

YAPA BOOK

40 LAT OGÓLNOPOLSKIEGO STUDENCKIEGO PRZEGLĄDU
PIOSENKI TURYSTYCZNEJ YAPA

Komitet Organizacyjny XL OSPPT YAPA dziękuje

Politechnice Łódzkiej

za wieloletnie wsparcie
udzielane od samego początku istnienia Przeglądu,
bez którego Yapa nie miałaby szansy
na zaistnienie i rozwój.

Zapraszamy do wspólnej
podróży przez 40 lat OSPPT Yapa!

Łódź 2015

INTRO	6	V	YAPA 1978	50
POLITECHNIKA ŁÓDZKA	10		YAPA 1979	52
FUNDACJA PŁ	12	VI	YAPA 1980	54
SKT PŁAZIK	14	VII	YAPA 1981	56
RAYD POYAPOWY	16		YAPA 1982	58
SKPB ŁÓDŹ	19	VIII	YAPA 1983	60
STUDENCKIE RADIO ŻAK PŁ	22	IX	YAPA 1984	62
TVI LODMAN	25	X	YAPA 1985	64
HISTORIA	28	XI	YAPA 1986	66
		XII	YAPA 1987	68
OPPT ÓĆ 74	34	XIII	YAPA 1988	70
II YAPA 1975	38	XIV	YAPA 1989	72
III YAPA 1976	42	XV	YAPA 1990	74
IV YAPA 1977	46	XVI	YAPA 1991	76

XVII	YAPA 1992	78	XXXI	YAPA 2006	106
XVIII	YAPA 1993	80	XXXII	YAPA 2007	108
XIX	YAPA 1994	82	XXXIII	YAPA 2008	110
XX	YAPA 1995	84	XXXIV	YAPA 2009	112
XXI	YAPA 1996	86	XXXV	YAPA 2010	114
XXII	YAPA 1997	88	XXXVI	YAPA 2011	116
XXIII	YAPA 1998	90	XXXVII	YAPA 2012	118
XXIV	YAPA 1999	92	XXXVIII	YAPA 2013	120
XXV	YAPA 2000	94	XXXIX	YAPA 2014	122
XXVI	YAPA 2001	96			
XXVII	YAPA 2002	98	PAMIĄTKI Z YAP		124
XXVIII	YAPA 2003	100	SEKCJE		128
XXIX	YAPA 2004	102	PARTNERZY		130
XXX	YAPA 2005	104	TWÓRCY		134

Jesteśmy częścią sztafety

W latach dominacji turystyki górskiej i kultury studenckiej, będących synonimem kultury niezależnej, musiało prędzej czy później dojść do zorganizowania festiwalu twórczości, który tę estetykę i niezależność by prezentował. Twórczości, która na przełomie lat '60 i '70 na co dzień samoistnie kwitła na korytarzach akademików w całej Polsce, na zakończeniu każdego rajdu studenckiego, przy każdym ognisku w górach, w dowolnym miejscu, gdzie plecak i gitara pojawiały się obok siebie. Pierwsza była Giełda w Szklarskiej Porębie. U stóp Karkonoszy, w bazie namiotowej, na małym scenie w zorganizowany sposób występowali „plecakowi” twórcy. Wśród słuchaczy koncertów byli m.in. studenci z Trójmiasta, którzy zafascynowani taką formą turystycznego grania, zainspirowani organizacją postanowili stworzyć festiwal własny – Bazunę. Niespokojni turyści z Łodzi, świetnie zorganizowani, potrafiący opanować i przeprowadzić trzydniową wólcę po Jurze Krakowsko-Częstochowskiej dla ponad dwóch tysięcy studentów (Rajd Jura to osobna historia) trafili w roli wykonawców na Bazunę. Sztafetę inspiracji zabrali do Łodzi i w 1974 roku pokazali światu nową formułę prezentacji „ogniskowego grania”. Z tej niespokojności, z doświadczeń organizacyjnych, z zaplecza dużego łódzkiego ośrodka akademickiego powstała Yapa, będąca pierwszym Przeglądem realizowanym w formule teatralno-estradowej, z zachowaniem wszelkich cech ogniskowej bliskości między ludźmi, a z wykorzystaniem dostępnych na owe czasy osiągnięć techniki.

Co w tym wszystkim było wyjątkowe? Wyjątkowa była machina organizacyjna. Dyrektor, szefowie sekcji, sprawdzeni w bojach przy organizacji rajdów, odpowiedzialni i realizujący swoje zadania non-profit, opierali się na wzajemnym zaufaniu, na wskroś przeżarci kulturą, której festiwal realizowali. Wyjątkowa była kreatywność, dzięki której po raz pierwszy zastosowano takie rozwiązania na scenie, widowni i przebiegu imprezy, które przenosiły ogniskowy charakter do sali widowiskowej. Wyjątkowa była technika, bo duża część urządzeń została zbudowana rękami studentów specjalnie na tę imprezę, jak chociażby stół mikserski obsługujący nagłośnienie. Sukces pierwszej edycji ośmielił do realizacji kolejnych, wpisując Yapę do kalendarza najważniejszych imprez kulturalnych w Polsce. Legenda dotycząca atmosfery, odbioru występów przez publiczność, bliskości między publicznością a twórcami mimo obecności sceny, nagłośnienia i oświetlenia oraz wysoka jakość programu imprezy – zaczęła żyć własnym życiem, budując popularność Yapy w środowiskach akademickich, turystycznych i harcerskich w całej Polsce.

Dobrze rozumiana niespokojność nie opuściła nigdy organizatorów Yapy. Zmiana miejsca organizacji imprezy, wyzwania związane ze zmieniającą się techniką estradową, z dostępnymi środkami przekazu, w końcu zmiana ustroju Państwa nie przeszkodziły w organizowaniu kolejnych edycji. Mimo tego, że przez lata waga kultury studenckiej i tego co można nazwać „kulturą turystyki” zmieniła się diametralnie. Z symbolu niezależności i totalnego, ma-



Z albumu SKT Płazik
Rajd PŁ Jura 77
1500 ludzi na zamku w Tenczyнку

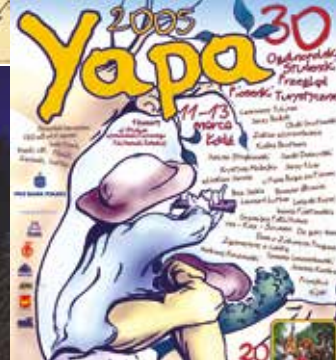
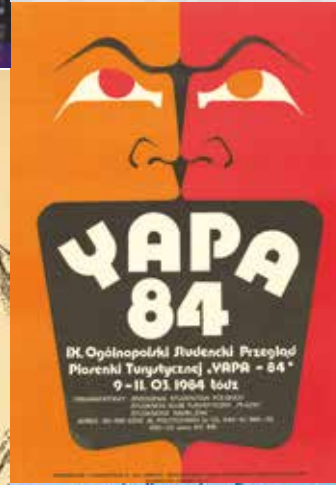
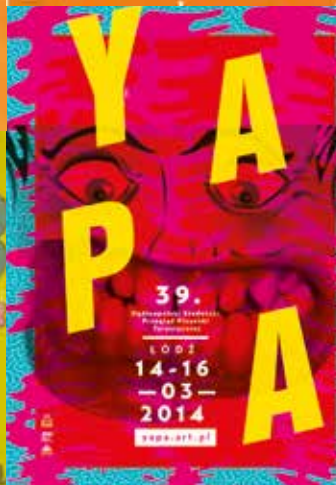
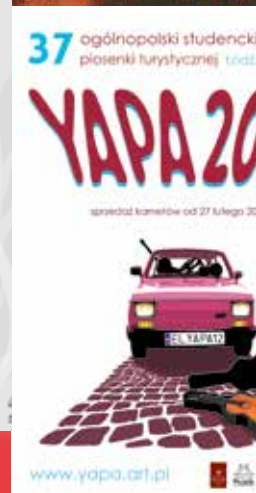
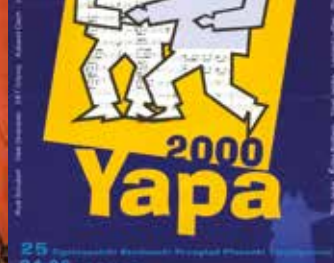
sowego uwielbienia stała się niszową, a jej wyznawcy to ci „wariaci z garbem”. Jak w połajance z okazji 30-lecia imprezy napisał twórca Yapy Wojciech Hempel: „szczętki umarłej wiary żyją dłużej niż sama wiara”. I mimo że dziś z perspektywy słuchalności czy innych mierników kultury popularnej Yapa to symboliczne „szczętki”, to nadal w oczach organizatorów jest błysk w oku, jest zapał, jest świadomość wyjątkowości formy, w jakiej Yapa jest organizowana i doświadczenia wszystkich pokoleń, które Yapę współtworzyły. Doświadczenia, które pozwalają nadal przenosić oryginalność i wyjątkowość intymnej atmosfery ogniskowego grania na grunt teatralno-estradowy. Doświadczenia, które pozwalają współpracować ze sobą przy organizacji w każdym roku ponad stu osobom. Yapa niezmiennie przez lata jest wydarzeniem organizowanym przez studentów – ludzi, którzy nie zajmują się organizacją zawodowo, ale poświęceni są temu bez reszty. To tu uczą się pracy w dużych zespołach, to tu mają szansę realizo-

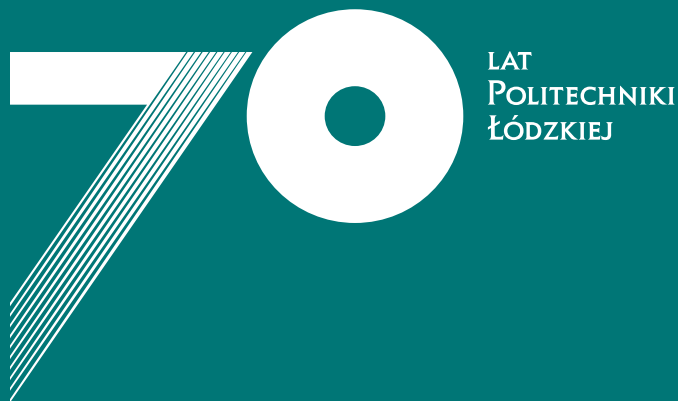
wać swoje pomysły i wprowadzać je w życie dla yapowej publiczności. Czytelnik tego wydawnictwa musi uwierzyć, że współpraca tak licznych indywidualności wymaga wielu umiejętności, wielu kompromisów, wielu kreatywnych klótni i nauki pracy w tak dużych grupach. Co roku od lat udaje się to poprzez połączenie talentu organizacyjnego Studenckiego Klubu Turystycznego Płazik z wysoką kulturą inżynierską Studenckiego Radia Żak Politechniki Łódzkiej oraz autentycznym i najprawdziwszym duchem turystycznym Studenckiego Koła Przewodników Beskidzkich w Łodzi. Próbuąc oszacować liczbę osób, które brały udział w organizacji czterdziestu edycji, dojdziemy do liczby około 1500. Niezależnie od tego, czy wkład w imprezę polegał na drobnej przysłudze, czy poświęceniu roku życia na działania organizacyjne, każda z tych osób zostawiła swój ślad w tym, jak Yapa wygląda. Każda z tych osób brała udział w sztafecie przekazywania doświadczeń, emocji i wrażliwości, które każdej Yapie towarzyszą.



Formuła Yapy nadal jest niepowtarzalna. W każdym roku kilka tysięcy widzów zabiera ze sobą z Yapy tony wspomnień, chłonie teksty, muzykę i atmosferę płynącą ze sceny i czasu między koncertami. W każdym roku około stu osób dba o przebieg imprezy, precyzyjnie analizując doświadczenia poprzednich edycji, robiąc wszystko dla zapewnienia od lat niezmiennej atmosfery bliskości publiczności i wykonawców. W każdym roku blisko 40 wyko-

nawców dzieli się ze sceny swoją wrażliwością, obawiając się czasami żywiołowych i bezlitosnych reakcji publiczności. To wszystko w duchu wymyślonej ponad czterdzieści lat temu formuły, której to duch mimo upływu czasu i zmian otaczającego świata nadal jest silny, powoduje błysk w oku i oczekiwanie w emocjach na każdą kolejną edycję. Duch, który miał niezaprzeczalny wpływ na wrażliwość i kulturę kilku pokoleń.





32 hektary powierzchni w centrum miasta, nowoczesne gmachy i zrewitalizowane pofabryczne budynki w otoczeniu zieleni. Fabrykanckie wille i pałace obok przeszklonych budynków – to wyróżnia Politechnikę Łódzką na tle innych polskich uczelni.

Politechnika Łódzka jest prężnie działającą uczelnią techniczną o rozbudowanej strukturze, to ponad 20 tys. studentów i 3 tys. pracowników. Kształcenie jest prowadzone na dziewięciu wydziałach, w trzech kolegiach i Instytucie Papiernictwa i Poligrafii, który działa na prawach wydziału. Poza tym na terenie kampusu funkcjonuje wiele dodatkowych jednostek organizacyjnych. Są to miejsca międzywydziałowej edukacji, zajęć sportowo-rekreacyjnych, rozrywki oraz różnorodnych organizacji wspierających życie studenckie.

PŁ jest jedną z najlepszych uczelni technicznych w Polsce. Posiada 70-letnią tradycję i doświadczenie w kształceniu inżynierów. Blisko 100 tysięcy świetnie wykształconych absolwentów to efekt pracy kilku pokoleń dobrze przygotowanej kadry dydaktycznej, naukowo-technicznej oraz sprawnego zaplecza administracyjnego uczelni. Politechnika Łódzka jest otwarta dla wszystkich, nie tylko dla studentów, ale także dla dzieci, młodzieży i seniorów. Każdy może skorzystać z naszej bogatej oferty edukacyjnej.

Uczelnia jest atrakcyjnym partnerem dla biznesu w regionie. Współpracuje z największymi firmami w kraju i za granicą. Prowadzi badania naukowe na europejskim poziomie, tworzy nowe technologie i patenty przy współpracy z najlepszymi ośrodkami naukowymi na całym świecie.

Umiędzynarodowienie, zarówno w zakresie edukacji jak i badań naukowych, to mocna strona Politechniki Łódzkiej. Od ponad 20 lat na Politechnice Łódzkiej istnieje Centrum Kształcenia Międzynarodowego (CKM), jednostka znana również pod angielską nazwą International Faculty of En-

gineering (IFE), kształcąca na 10 kierunkach technicznych w języku angielskim oraz na jednym w języku francuskim. Na uczelni studiuje obecnie ponad 400 obcokrajowców. Nasi studenci mają możliwość zdobywania podwójnego dyplomu Politechniki Łódzkiej i jednej z partnerskich uczelni: we Francji, Holandii, Wielkiej Brytanii, Danii, Chinach, Ukrainie czy Hiszpanii. Jakość kształcenia w PŁ jest potwierdzona europejskimi certyfikatami ECTS Label i DIPLOMA SUPPLEMENT Label. PŁ należy do czołówki uczelni w wymianie studentów w ramach programu Erasmus i dumnie nosi tytuł „Uczelnia przyjazna mobilności”. Jest też liderem w wymianie studenckich długoterminowych zagranicznych praktyk wakacyjnych w ramach programu IAESTE. Od 2000 roku Politechnika Łódzka pełni rolę krajowego koordynatora Baltic University Programme skupiającego 63 uczelnie w Polsce. Współpraca międzynarodowa uczel-

ni w zakresie programów naukowo-badawczych i wymiany studenckiej obejmuje ponad 500 ośrodków w 51 krajach. Politechnika Łódzka jest jedyną uczelnią w Polsce należącą do European Consortium of Innovative Universities (ECIU). Uczestniczy także w Europejskim Stowarzyszeniu Edukacji Inżynierskiej, zajmującej się problemem kształcenia inżynierów w Europie i jest jedynym polskim członkiem Cluster of Industrial Biotechnology (CLIB2021) – organizacji zrzeszającej wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i instytucje naukowe, mające olbrzymi wpływ na rozwój globalnej biogospodarki.

Jesteśmy dumni z dotychczasowych dokonań i osiągnięć naszej Politechniki. Przed nami wiele nowych celów i zadań, którym musimy sprostać jako nowoczesna uczelnia techniczna.





Fundacja PŁ

Współpraca OSPPT Yapa z Fundacją Politechniki Łódzkiej rozpoczęła się w 2014 r.

Fundacja Politechniki Łódzkiej powstała 18 sierpnia 2011 r. z myślą o środowisku akademickim Politechniki Łódzkiej, ze szczególnym uwzględnieniem studentów. Prowadzone działania mają wspierać pozyskiwanie środków wspomagających kształcenie studentów, ich działalność naukowo-badawczą

oraz rozwój, a także integrację środowiska akademickiego. Ponadto od 1 lipca 2013 r. Fundacja Politechniki Łódzkiej przejęła działalność Centrum Diagnostyki i Terapii Laserowej funkcjonujące od 1994 r. w ramach struktur PŁ, którego jednym z głównych celów jest świadczenie usług zdrowotnych na rzecz studentów i pracowników Politechniki Łódzkiej oraz mieszkańców Łodzi i województwa łódzkiego.



Na zdjęciu: JM Rektor PŁ prof. dr hab. inż. Stanisław Bielecki, Wojewoda Łódzki Jolanta Chełmińska, Prorektor ds. Edukacji prof. dr hab. inż. Sławomir Wiak, Marszałek Województwa Łódzkiego Witold Stępień, Prezes Zarządu FPL - Włodzimierz Fisiak, Wiceprezes Zarządu Łódzkiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej Stanisław Witaszczyk, Prezes Zarządu Łódzkiej Agencji Rozwoju Regionalnego Przemysław Andrzejak, a wśród nich stypendyści Fundacji PŁ.



SKT Płazik

– od tego wszystko się zaczęło

Gdyby nie Studencki Klub Turystyczny Płazik, nie powstałaby Yapa, bowiem właśnie w tym klubie powstał ten fatalny pomysł, a stało się to po sukcesie grupy śpiewających Płazików na III Ogólnopolskim Turystycznym Przeglądzie Piosenki Studenckiej Bazuna 73 w Gdańsku.

Nasz Przegląd wystartował w roku 1974, kiedy Płazik liczył sobie 7 lat.

Jak opisuje we wspomnieniach założyciel, nazwa Yapa powstała już w trakcie wydarzenia, bowiem przegląd pierwotnie nazwano Ogólnopolskim Przeglądem Piosenki Turystycznej ÓĆ 74.

„Logo pierwszego przeglądu piosenki jest kopią okładki Płazikowego śpiewnika z roku 1971. Okładka ta była przyczyną okropnego pomysłu, na jaki wpadł pierwszy konferansjer Yapy – niejaki Mayta (Janusz Majewski), by nazwać nasz przegląd piosenki – Yapą. Na jego obronę należy przyznać, że nie czuł się najlepiej, bo było to już pod koniec pierwszego przeglądu. Więc męczymy się z tą głupią nazwą do dzisiaj. Takie to są skutki, kiedy szuka się pomysłów u nieodpowiedzialnych jajcarzy” – Wojtek Hempel.

Ze względu na to, iż to właśnie Płazik jest inicjatorem całego zamieszania, przypadają mu w obsadzeniu ważne sekcje na Yapie. To z szeregów klubu wywodzi się najczęściej dyrektor, szef marketingu, programu, znaczna część członków serwisu, biura, handlu, PR oraz sekcji fotograficznej (te dwie ostatnie dzielone ze Studenckim Radiem Żak PŁ).

Rajd JURA

Płazik to nie tylko inicjator i spiritus movens Yapy, ale i organizator jednego z największych rajdów turystycznych Jura. Początki tego rajdu sięgają 1965 roku. Klub rozpoczął działalność w 1967 roku i szybko przejął go pod swoje skrzydła, skutkiem czego na Jurę Krakowsko-Częstochowską wynajmowane były całe pociągi, by przewieźć tysiące uczestników. Jak chwali się Wojtek Hempel, SKT Płazik poprowadził Rajd Politechniki Łódzkiej Jura '72, której uczestnikami było 2400 rajdowiczów. Rajdy studenckie były wówczas bardzo popularne, a imprezy ze śpiewankami były ich naturalnym przedłużeniem, dlatego Yapa i inne podobne przeglądy cieszyły się ogromną popularnością i szacunkiem wśród studentów. Jura po 10 latach przestoju została wznowiona przez ówczesnego wiceprezesa klubu Tomasza Jurka w 2002 roku i organizowana jest do dzisiaj, tradycyjnie w maju. Poza trasami pieszymi wyznaczane są także trasy rowerowe oraz rodzinne (stacjonarne).

Rajdowym novum, które od 2007 roku wpisało się na stałe do kalendarza płazikowych wyjazdów stał się Rayd Poyapo-wy. Rajd ten zrzesza tych, którzy nie chcą rozstać się z Yapą, a jednocześnie nie mogą doczekać się Jury. Odbywa się on co roku w kwietniu, między tymi dwoma wydarzeniami.

Obóz Sportów Wodnych w Ślesinie

Studencki Klub Turystyczny Płazik organizuje wiele ciekawych imprez nie tylko w trakcie roku akademickiego, ale i w lecie. Od czerwca do sierpnia aktywny wypoczynek za-



pewnia prowadzony przez Płazów Obóz Sportów Wodnych w Ślesinie. Obok nauki jazdy na nartach wodnych, wakeboardzie oraz windsurfingu można korzystać z kajaków, żaglówek typu PX, katamaranu, a także dać upust energii podczas gier zespołowych. Siatkówka, piłkarzyki, zumba czy opiekanie się na pomoście – każdy znajdzie dla siebie coś ciekawego.

Zebrania

Od roku założenia klubu w 1967 obowiązuje niezmienny termin zebrania we wtorkowy wieczór o godzinie 20. Obecnie spotkania odbywają się w siedzibie, która mieści się na tyłach 7. Domu Studenckiego przy al. Politechniki 9 – w dawnym klubie „Joker”. Czas i godzinę podajemy tu nieprzypadkowo, bo z chęcią przyjmujemy kolejnych członków do

grona Płazów! A warto o to zawalczyć, bo poza wydarzeniami, o których była mowa wcześniej, Płazik integruje swą brać także podczas bardziej kameralnych imprez. Stałymi punktami w kalendarzu płazikowym są przede wszystkim styczeniowe urodziny klubu, w trakcie których tradycyjnie odbywa się koncert kapeli turystycznej i tańce do białego rana. Ale to nie wszystko! Płazy świętują również Andrzejki, Mikołajki i co roku organizują sylwestra w górach. Same zebrania bywają urozmaicane slajdowniskami, grą na gitarze i grami planszowymi. Nieco bardziej mobilną imprezą jest organizowany w Lesie Wiańczyńskim kulig, gdzie obok tradycyjnych sanek uczestnicy dosiadają kanap z płozami. Uczestniczymy też w turnieju piłkarskim z zaprzyjaźnionymi organizacjami studenckimi.

RAYD PoYapowy

Stosunkowo nowym elementem Yapy, który mimo krótkiej historii już na stałe wpisał się w tradycję Przeglądu, jest Rayd Poyapowy. Od 2007 roku odbyło się osiem edycji tej imprezy. Założeniem wieloletnich kierowników tworzących podwaliny imprezy: Asi Jojczyk (dawniej Simińskiej, SKT Płazik) oraz Michała Wajncholda (SR ŻAK PŁ) była stosunkowo niewielka skala wydarzenia umożliwiająca wybór ciekawych i niebanalnych miejsc, w których nocują i bawią się uczestnicy. Nie bez znaczenia jest aspekt krajoznawczo-edukacyjny – do tej pory każda edycja odbywała się w innym zakątku polskich gór. Czerpiąc z najlepszych kanonów tego typu imprez, co roku ukazuje się „Goniec Raydowy” – oficjalna gazetka Raydu, w której nie brakuje faktów i ciekawostek o miejscach odwiedzanych przez Rayd.

Skąd w ogóle wziął się pomysł na takie wydarzenie? Pomysłodawców należy upatrywać wśród kierownictwa ówczesnej Yapy oraz Raydu 2007, a więc Maćka Mamulskiego i wzmiankowanych już wcześniej kierowników pierwszych imprez. Ideą Raydu jest próba podtrzymania klimatu towarzyszącego krótkiej – bo trwającej jeden weekend – imprezie i chęć zabrania jej z dusznej sali gimnastycznej w plener. Stąd wiosenny termin – niezbyt odległy od samej Yapy. Organizatorzy chcieli również wyjść „zza kulis” i zintegrować się z publicznością, mając nadzieję, że wspólna zabawa zachęci widzów do wykazania inicjatywy i spróbowania swoich sił „po drugiej stronie lustra”.

Chociaż oficjalnie impreza rozpoczyna się w piątkowy poranek, to nieformalny start ma miejsce już w czwartkowy wieczór, gdy ze spakowanymi plecakami późnym wieczorem wyjeżdżamy zorganizowanym transportem z Łodzi na długi weekend pełen wrażeń. Zbiórka często odbywa się w jednym z zaprzyjaźnionych klubów.

Nie skupiamy się na ilości przebytych kilometrów oraz czasie ich pokonania. Uczestnicy wspólnie wędrują, śpiewają, bawią się czy choćby przygotowują posiłki. Zawsze znajdzie się czas na słodkie lenistwo w promieniach wiosennego słońca. Rayd ma wyjątkowe szczęście do pogody – prawie zawsze dopisuje.

Impreza składa się z kilku tras o różnym charakterze, liczebności i stopniu trudności. Gwarantujemy, że każdy znajdzie coś dla siebie i nie będzie się nudził. W 2014 roku po raz pierwszy wyruszyła na szlak trasa rodzinna, przeznaczona dla rodziców ze swoimi pociechami. W 2009 roku na Raydzie pojawiła się również trasa rowerowa. Stałym elementem Raydu jest obecność dużej części yapowego Serwisu. „Zwierzenia” stanowią tradycyjnie trzon Trasy nr 1.

W sobotni wieczór wszyscy uczestnicy spotykają się na wspólnym noclegu i ognisku. Oprócz yapowych standardów, najnowszych turystycznych hitów czy kielbasek i czegoś do nich, serwujemy całkiem sporą dawkę yapowej wiedzy w postaci rozmaitych konkursów z nagrodami.

Raydy, które odbyły się do tej pory (w nawiasie miejsce zakończenia):

13–15.04.2007 r.

Beskid Sądecki i Pieniny (Chatka pod Niemcową)

18–20.04.2008 r.

Gorce i Beskid Wyspowy (Hawiarska Koliba, obecnie Gorczańska Chata)

17–19.04.2009 r.

Beskid Niski (Chatka w Zyndranowej)

07–09.05.2010 r.

Beskid Śląski i Mały (Chata Wujka Toma)

15–17.04.2011 r.

Beskid Mały (Chatka Pod Potrójną)

20–22.04.2012 r.

Beskid Żywiecki (Chatka Skalanka)

12–14.04.2013 r.

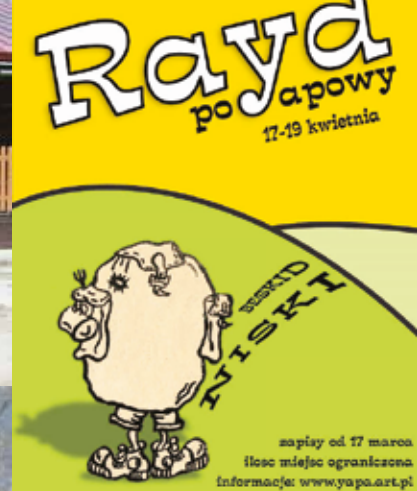
pogranicze Beskidu Niskiego i Bieszczad (Wisłok)

11–13.04.2014 r

Beskid Wyspowy (Baza Turystyczna Lubogoszcz)

Jeśli chcesz przeżyć to wszystko na własnej skórze, zapisz się na tegoroczny Rayd. Szukaj szczegółowych informacji o IX Raydzie PoYapowym na stronie yapa.art.pl w zakładce Rayd.





SKPB Łódź

Studenckie Koło Przewodników Beskidzkich w Łodzi związało się z Yapą w pierwszej połowie lat 80. Zanim dołączyło do organizatorów, najpierw dało poznać się jako sponsor nagrody i uczestnik Przeglądu.

Wcześniej członkowie nieistniejącego jeszcze wtedy SKPB uczestniczyli w Yapach jako widzowie, którzy stali tydzień w kolejce po karnety. Niepowtarzalny klimat tych kolejek i fakt, że wśród pierwszych przewodników większość grała na gitarze, a prawie wszyscy śpiewali, spowodował pojawienie się ich na yapowej scenie. Był rok 1984, kiedy Koło zadebiutowało na Yapie z zespołem Wibram, zdobywając III nagrodę za piosenkę „Cerkiew w Kunkowej”, by w następnym roku sięgnąć po I nagrodę za piosenkę „Bez tytułu” (dzisiaj znana jako „Dumka Beskidzka”) i III nagrodę w kategorii zespół.

Nagroda, którą co roku – od 1983 – przyznaje SKPB Łódź, początkowo przeznaczona była dla wykonawcy piosenki o tematyce górskiej. Z czasem temat rozszerzył się o turystykę. Do dnia dzisiejszego nagrodą w konkursie jest darmowy pobyt na jednej z baz namiotowych: w Jaworkach lub Muszynie-Złockiem, które są prowadzone przez SKPB Łódź i Towarzystwo Beskidzkie z Łodzi.

Druga połowa lat 90. przyniosła zacieśnienie relacji towarzyskich z SKT Płazik, czemu szczególnie przysłużyła się wspólna wycieczka do Puszczy Bolimowskiej nad rzekę Rawkę. Wojtek Hempel – dziś członek honorowy

SKPB Łódź – wspomina, że od tego czasu SKPB włączyło się w organizację Yap, a był to rok 1996. Przy tej okazji przewodnicy ręcznie wymalowali (na akademickim prześcieradle) płachtę z logo organizacji (służącą jako baner reklamowy), która do dziś jest nieodłącznym rekwizytem wyjazdów w góry i zdjęć grupowych SKPB. Ostatecznie, w roku 1999 SKPB Łódź zostało oficjalnym współorganizatorem OSPPT Yap.

Od momentu gdy SKPB zaczęło pomagać przy Yapie, przewodnicy odpowiadają za sekcję aprowizacji organizującą posiłki w postaci kanapek dla osób pracujących w trakcie Przeglądu.

Ciekawostka: podczas tych trzech dni organizatorzy spożywają średnio 160 bochenków chleba, 150 jajek, po 16 kg wędlin, żółtego sera, ogórków kiszonych oraz 2 kg kawy i 3 l ketchupu.

W 1999 roku przewodnicy objęli również kierownictwo nad sekcją noclegów. Uznać można, że od tego momentu po dzień dzisiejszy zabezpieczają podstawowe funkcje życiowe organizatorów i gości. Od 2007 roku kreują również doznania wizualne publiczności, tworząc yapowe scenografie.

Jednakże zaangażowanie SKPB w Yapę w latach 1999–2007 miało znacznie szerszy zasięg. Poczynając od 1999 roku, przez kilka lat przewodnicy współtworzyli sekcję Program. Razem z sympatykami w latach 2000–2004

stanowili solidny trzon sekcji Serwis, czterokrotnie odpowiadali za Marketing, czy też przez 10 lat organizowali yapowe Biuro. A zanim na Yapę dotarł LODMAN, archiwizowali yapowe koncerty przy użyciu kamer VHS, domowych magnetowidów i mikserów hand made. SKPB miało również niemały wkład w reklamę Yapy na terenie Łodzi, poprzez szeroko zakrojone akcje plakatowania.

Jedną z bardziej rozpoznawalnych i najdłużej pracujących osób na rzecz Yapy z ramienia SKPB jest Bartek Zgorzelski (to również człowiek Żaka i Płazika, dwukrotny zastępca i dyrektor Yapy z 2006 roku), którego yapowa publiczność szczególnie pokochała za prowadzenie sobotnich koncertów nocnych. Jego autorskie wykonanie „Lokomotywy” Juliana Tuwima czy własny utwór „Wytrzymałość materiałów” stały się pozaprogramowymi hitami Yapy.

Wkład SKPB w Yapę nie zawęży się wyłącznie do pracy w trakcie Przeglądu. Jest to organizacja, która na co dzień żyje w nurcie, z którego Yapa powstała, a propagowana przezeń turystyka górską i organizowane przez SKPB rajdy stały się inspiracją dla powstania Rajdu Poyapowego. Lecz inspiracja była obopólna, bo dzięki doświadczeniu nabytym na Yapie SKPB stworzyło w 2001 roku Tematyczny Konkurs Muzyczny „Śpiewanki”, o którym parę słów dalej.

Samo SKPB Łódź jest organizacją, która od ponad 30 lat propaguje turystykę plecakową, głównie wśród braci akademickiej, dając możliwość taniego wyjazdu w góry i poszerzenia zainteresowań związanych z turystyką i górami. Szkoli przewodników, ucząc „jak dzielić się

radością jaką góry niosą”. Organizacja ta jest jednym z kilkunastu studenckich kół przewodnickich w Polsce, natomiast w Łodzi jest jedyną organizacją skupiającą i kształcącą jednocześnie przewodników górskich. Działalność Koła przejawia się w organizowaniu imprez głównie na terenie Beskidów, ale też poza granicami Polski w obrębie Karpat (rajdy, wyjazdy szkoleniowe, prowadzenie baz namiotowych latem). W roku akademickim przewodnicy organizują cztery sztandarowe rajdy: Beskidzki, Mikołajkowy, Primaaprilisowy i Wiosenny, dając niepowtarzalną okazję do odwiedzenia gór o każdej porze roku. Natomiast osoby lubiące wysiłek fizyczny mogą sprawdzić swoją kondycję na późnowiosennym rajdzie Tyr Beskidzki lub we wrześniu, w okolicach Łodzi na Długodystansowym Rajdzie „Setka po Łódzku”, który zakłada przejście 100 km w ciągu 24 godzin. Co roku SKPB organizuje kurs dla kandydatów na przewodników beskidzkich, dający możliwość zdobycia uprawnień państwowych do wykonywania tegoż zawodu. A miłośnikom piosenki turystycznej zapewne przypadną do gustu wspomniane Śpiewanki, które SKPB organizuje w sierpniu, w bazie namiotowej w Muszynie-Złockiem. Jest to plenerowa impreza muzyczna (bez prądu), która gromadzi co roku ponad 200 osób.

W Łodzi przewodników można spotkać w siedzibie SKPB przy ul. Lipowej 48, zawsze w środy od godz. 18:00. Tam organizują też spotkania o charakterze popularyzatorskim, tj. pokazy zdjęć z podróży, prelekcje i projekcje filmów, na które serdecznie zapraszają pasjonatów gór i miłośników turystyki.



Studenckie Radio Żak Politechniki Łódzkiej

W annałach Żaka, zarówno w dokumentach pisanych jak i na taśmie magnetofonowej, uwieczniona została pierwsza festiwalowa próba duetu SKT PŁazik i SR Żak PŁ, który miał wystąpić na Giełdzie Piosenki Turystycznej w Szklarskiej Porębie. Próba ta miała miejsce „Pod Siódemkami” (Piotrkowska 77). Tak naprawdę to był dopiero przedsmak Yapy i rok 1973. Nagłośnienie na historycznym Regencie 60 – 4 kanały wejściowe, 40 W mocy, pełna lampa – takie szczegóły do dziś przechowuje w swej pamięci jeden z pomysłodawców (obok Zenka Janka i Wojtka Hempla) Yapy, przez wiele lat szef ekipy technicznej, do dziś pomagający w przygotowaniach do przeglądu Wiktor „Inżynier” Skrzydłowski. Ale udział Żaka w Yapie to nie tylko nagłośnienie, oświetlenie (od kilku lat robi to wynajęta ekipa „światlików”), rejestracja i transmisja przeglądu (sekcja nagłośnienie i transmisja), to także praca w programie, przy podpisywaniu umów z wykonawcami, praca reporterów, prezenterów, jak również częściowo konferansjerów, którzy są żakowymi pracownikami. To nie wszystko – Żak zajmuje się również reżyserią studia radiowo-telewizyjnego, kontaktem z publicznością, promocją imprezy i jej fotografowaniem. Członkowie Żaka nierzadko pojawiają się w konkursie wykonawców (rzecz jasna nie omija ich etap eliminacji do konkursu).

Pierwsze bezpośrednie relacje reporterskie pojawiły się na antenie Żaka w 1984 roku: „Robiliśmy transmisje z Yapy od takich najprostszych do bardzo złożonych jak na tamte czasy i nasze możliwości. Na jedną z Yap zostały przygotowane trzy stanowiska reporterskie i specjalny mikser do obsługi reporterów z interkomami. W czasie przerw nasi reporterzy łączyli się z różnych miejsc (zza sceny, sprzed wejścia do sali i z sali kinowej), przeprowadzali wywiady, łącząc się z dyżurnym w studiu” – wspomina ówczesny szef techniczny Żaka Tomek Plich (potem redaktor naczelny). W 2004 roku Żak połączył siły z telewizją internetową LODMAN, tworząc studio radiowo-telewizyjne.

Ale wróćmy do początków I Przeglądu z roku 1974, kiedy to Yapa nieposiadająca jeszcze swej nazwy przeniosła się z Piotrkowskiej 77 do sali kinowej PŁ. „To była jazda bez trzymanki! Sala miała fatalną akustykę, sprzęt o mocy w porównaniu 100 W, koszmarnie mikrofony. Kolumny przybijane do sceny bardzo ładnie grały jak na owe czasy, ale publiczność w tuby kolumn wkładała ubrania. Nie było jeszcze szatni, każdy więc kurtkę miał ze sobą. Trzeba było te ciuchy co jakiś czas wyciągać, żeby cokolwiek było słychać. Musieliśmy wykonać naprawdę sporo pracy, by spowodować, żeby wykonawcę było słychać. Cała widownia wypełniona była po brzegi. Na szczęście publiczność chciała i potrafiła słu-

chać” – z rozrzewnieniem wspomina Wiktor Skrzydłowski, który na potrzeby Żaka i Yapy wyremontował za własne stypendium zdezelowany stacjonarny stół mikerski. Waga stołu to 200 kg, gabaryty uniemożliwiały wyniesienie go z Żaka drzwiami. Ale i na to znalazł się sposób – 12 Żakowców wytaszczyło stół przez okno w reżyserce i zaniósło go do sali kinowej. Nic dziwnego, że w werdykcie jurorzy napisali: „Studio Radiowe Żak zapewniamy, że służyć będziemy swym poparciem w ewentualnych staraniach o otrzymanie nowego stołu mikerskiego umożliwiającego prowadzenie programu na 20 mikrofonów”. Potem z biegiem lat co roku pojawiał się nowy sprzęt, często robiony przez samych Żakowców. Kolejny stół mikerski był lżejszy, bo tranzystorowy, o lepszych parametrach i gabarytach zbudowali go technicy z Żaka (Wiktor Skrzydłowski, Kazio Prus i Włodek Polis). Nie należy też zapominać o zrobieniu nowych kolumn na Yapę '80. I tak metodą ewolucji doszliśmy do tego, że dziś trudno już sobie wyobrazić, z jakimi problemami musieli mierzyć się przez 40 lat istnienia przeglądu technicy z Żaka.

Przez wiele lat łódzki przegląd słynął z najlepszego nagłosnienia tego typu imprez, co miało swe odzwierciedlenie i w werdyktach, i w artykułach prasowych. Nie dziwi to, że technicy z Żaka bez problemu znajdowali pracę w Radiu Łódź i w radiach warszawskich. Wiktor Sawiuk tak pisał na łamach Głosu Robotniczego o Yapie '85: „Fenomenem imprezy jest bez wątpienia organizacja, która już od pierwszych edycji Yapy stała na bardzo wysokim poziomie. Dla efektu artystycznego najważniejsze nagłosnienie sali i oświetlenie sceny – robione są z profesjonalną maestrią prawie od początku”.

Większość obecnie bywających na przeglądzie sądzi, że rozpoczynający i kończący każdy koncert kankan (tańczone i przez publiczność, i przez organizatorów) towarzyszy festiwalowi od zawsze. Tymczasem kankan pojawił się po raz pierwszy w 1986 roku. Andrzej Papajak przyniósł w celu sprawdzenie parametrów sali utwór, który musiał mieć dużą dynamikę. Tak się złożyło, że był to kankan w wersji rozrywkowej. Organizatorzy usłyszeli i stało się. Do dziś ta wersja kankana prowokuje uczestników imprezy do szaleństw tanecznych oraz informuje o rozpoczęciu i zakończeniu koncertu podczas każdej Yapy.

Specyficzne dla Yapy jest także to, że często ostatniego dnia przeglądu można zabrać ze sobą płytę z piosenkami zaśpiewanymi w konkursie. To także pomysł dwóch Żakowców: Pawła Komolibusa i Marka Sztandery. Najpierw przez lata panowie, pracując już przed Yapą (przygotowania sprzętu, czystych płyt, wstępne opracowanie graficzne), a potem non stop przez 48 godzin podczas dwóch pierwszych dni festiwalowych, robili wszystko, by przed niedzielnym koncertem laureatów pojawiły się w sprzedaży lub były rozdawane płyty z sobotniego koncertu gwiazd lub też z konkursu młodych wykonawców. Dzięki Markowi Sztanderze raz – w 1986 roku – głosowanie publiczności odbywało się komputerowo (nie mylić z głosowaniem internetowym) na komputerze ZX Spectrum. W tym celu specjalnie został napisany program z bonusami dla głosujących w postaci horoskopu i biorytmów na czas festiwalu: „Samopoczucie nie najlepsze, głównie z powodu długotrwałego nacisku na pewną część ciała, za to przeżycia artystyczne wspaniałe”.



Studenckie Radio Żak Politechniki Łódzkiej powstało 18 maja 1959 roku i jest jedną z najstarszych studenckich rozgłośni radiowych i jedyną radiostacją w Polsce w pełni zarządzaną przez samych studentów, którzy za swą pracę nie pobierają wynagrodzenia. Radio jest też niekomercyjne, więc nie emituje reklam. Na falach 88,8 MHz Żak nadaje od 1996 roku, wcześniej działał na zasadzie radiowęzła – audycje było słychać poprzez tak zwane „kołchoźniki” – głośniki montowane w każdym pokoju w akademiku.

Żak to nie tylko reporterzy, ale i prezenterzy, nagłośniowcy, realizatorzy dźwięku, graficy, redakcja muzyczna i redakcja promocji, wydawcy programów oraz administratorzy – wszyscy złączeni pasją, zżyci lepiej niż rodzina i najchętniej spędzający czas w pokojach radia. Do ekipy pasjonatów radia można dołączyć w każdej chwili lub podczas corocznego trzydniowego naboru, który odbywa się w październiku.

TVi LODMAN

Dzięki współpracy z Centrum Komputerowym, a dokładniej z TVi LODMAN, Yapa zyskała nową jakość. Nie dość, że yapowa publiczność mogła poznać swoich wykonawców jeszcze bliżej (dzięki telebimowi), to nawet widzowie przebywający poza granicami kraju mogli uczestniczyć w Przeglądzie – wszystko dzięki nowoczesnej technologii.

Z pomysłem, aby Yapę transmitować na żywo poprzez Internet, wyszedł Mateusz Starzak z telewizji internetowej LODMAN, która zaczęła swoją działalność pod koniec lat 90. i była pionierem na rynku internetowym. Telewizja internetowa dopiero raczkowała, a LODMAN przecierał jej szlaki. Jak opisuje Mateusz: „Od mniej więcej 1998 roku LODMAN zaczął na poważnie zajmować się transmisjami na żywo przez Internet. Większość sprzętu audio i video była prywatna lub pożyczana od innych instytucji. Mikser na duże, czyli więcej niż jednokamerowe transmisje pożyczaliśmy wówczas od Zbyszka Mikurendy z Polsko-Amerykańskiego Centrum Zarządzania działającego przy UŁ”.

W Płaziku Mateusz Starzak zaczął działać od wakacji 2000 roku i od początku kiełkował w jego głowie pomysł, żeby zrobić dużą telewizyjną realizację Yapy, zachowując jej kameralny charakter. „Mój pomysł był taki, żeby obiektywy kamer były biernymi obserwatorami. Impreza miała swój rytm, klimat, światło do którego chciałem się dostosować. Skonsultowałem pomysł z ówczesnym dyrektorem MSK LODMAN – prywatnie moim tatą – który dał zielone światło na «wypożyczenie» Pawła Mrugalskiego i niezbędnego do transmisji sprzętu i komputerów.

Obecnie wszyscy Lodmanowcy i sekcja multimedia pracują tak, jak pozostali organizatorzy, czyli na zasadzie wolontariatu.

Od 2004 roku LODMAN i Żak połączyły siły i stworzyły studio radiowo-telewizyjne. „Od tego roku na kilka dni Żak wraz z telewizją internetową LODMAN buduje prawdziwe studio terenowe, podzielone nawet szybą na reżyserkę i studio. W jeszcze innej części ustawiamy komputery montażowe przyniesione z Żaka. Dzięki połączeniom światłowodowym z Żakiem wszelkie prace łącznie z montażem i emisją wyglądają tak, jakby odbywały się w radiu. Cały program – zarówno transmisja koncertów jak i komentarze i wywiady ze studia – są nadawane jednocześnie na antenę Żaka i w Internet nie tylko w audio, ale i w video” – tak opowiadał o nowinkach technicznych kilka lat temu jeden z Żakowców – Dominik Migas, który wraz z Łukaszem Jankowskim i Krzysztofem Okrasą współpracowali z LODMANEM przy połączeniu sił radia i telewizji. Za sprawą Mateusza powstała także pierwsza oficjalna strona WWW Przeglądu. „Począwszy od 2001 roku Yapa ma także regularną stronę internetową startującą na kilka miesięcy przed samym wydarzeniem” – przypomina Mateusz.

Współpraca z Centrum Komputerowym w latach 1996–1998 odbywała się nie tylko przy pełnej akceptacji komitetu organizacyjnego Yapy, ale też przy (serdecznej) współpracy z prezesem Płazika – Pawłem Kowalskim, a stronę prowadził Marcin Wilk – pierwszy webmaster PŁ, prywatnie żeglarz i grajek.

Pierwsza transmisja internetowa była dwukamerowa. Transmisję koncertu gwiazd robiła wówczas również TV TOYA. Jak opisuje Mateusz: „Podzielili się ze mną sygnałem wideo, więc co jakiś czas wchodziły również ujęcia z ich realizacji. Dla mnie było to o tyle ważne, że sekcja multimediiów była jednoosobowa, więc jedynym moim zmiennikiem mógł być Paweł Mrugalski. Tak czy owak, po podliczeniu godzin wyszło mi wtedy, że przez trzy dni przesiedziałem przy monitorach ok. 24 godziny. Transmisja była robiona w technologii RealVideo – jedynej wówczas dostępnej sensownie działającej technologii streamingu, rozdzielczość obrazu była chyba na poziomie 384 x 288. Jakość można porównać do filmów nagrywanych starymi komórkami, ale dźwięk był bardzo przyzwoity, więc dawało się to oglądać nawet przez modem 57,6 kilobitów na sekundę (większość internautów uzyskiwała wtedy dostęp do Internetu, dzwoniąc na historyczny już numer Telekomunikacji Polskiej 0202122). Od strony technologii telewizyjnej używana była analogowa kamera handycam (moja domowa) i protoplaści dzisiejszych webcamów – coś pomiędzy kamerą przemysłową i webcamem.

Od tego czasu wiele się zmieniło. Sekcja multimedia odpowiedzialna za transmisję internetową tj. obsługę kamer, miksera wizyjnego, inżynierię obrazu powiększyła się do ponad 20 osób. Specjalnie na potrzeby Yapy – dzięki osobistemu zaangażowaniu Michała Sarny z LODMANA – w budynku Studium WF została zbudowana sieć światłowodowa. W transmisję zaangażowanych jest 5–6 kamer, a obraz można odbierać w jakości full HD (od 2010 roku LODMAN przeszedł na całkowicie profesjonalny sprzęt HD), także na urządzeniach mobilnych. Wielokrotnie zwiększyła się też liczba widzów Yapy. Pierwsze transmitowane Przeglądy miały oglądalność rzędu 30–50 widzów, ale już w roku 2013 Yapę oglądało ponad 23 000 widzów z 41 krajów. Najwięcej ze Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Niemiec, ale zdarzali się oglądający z najdalszych zakątków świata – Kenii, Wietnamu, Australii czy Iranu. Coraz częściej dowiadujemy się też o zbiorowym oglądaniu Yapy w klubach i pubach w Polsce i za granicą."



Skąd się wzięła i dlaczego?

Przedypie w epoce PRL-u

Studencka kultura była odtrutką na szmirę, tandetę i nudę masowej kultury oficjalnej w PRL-u. Zarówno twórcy jak i organizatorzy proponowali wtedy coś zupełnie nowego. Jednocześnie niezwykle żywa była turystyka studencka. Pieszy rajd studencki pełnił wraz z juwenaliami taką funkcję jak igrzyska w starożytnym i autokratycznym Rzymie Nerona.

To były wysepki chwilowej swobody. Nic więc dziwnego, że imprezy tego typu były niezwykle popularne. Rocznie w Łodzi na rajdach, rajdzikach, wycieczkach, obozach wędrownych bywało circa 3–4 tysiące studentów. Na sztandarowy rajd pieszy PŁazika Jura w 1972 roku przyszło dwa i pół tysiąca ludzi. W innych miastach było jeszcze lepiej, a takie większe imprezy miały zazwyczaj swoje pociągi rajdowe. Na rajdzie Jura '72, do obsługi 24 tras mieliśmy około 70 ludzi. I tu tkwi tajemnica, dlaczego klub był w stanie organizować pierwsze Yapy – było dużo zorganizowanych już ludzi.

W tych zamierzczłych czasach mieliśmy do czynienia z szeregiem przeglądów piosenki turystycznej: a to Giełda

w Szklarskiej Porębie, przeglądy w Poznaniu, w Krakowie, no i Bazuna w Gdańsku. I Bazuna stała się dla nas pierwotnym wzorem. W pociągu powrotnym z trzeciej Bazuny '73 już wiedzieliśmy, że zrobimy własny przegląd. Ale samo życie spowodowało, że nasza Yapa od razu poszła inną drogą niż Bazuna czy Giełda. Każda z tych trzech siostrzyczek wybrała swoją własną oryginalną specyfikę, jednakże miały się wzajemnie ze sobą znakomicie i kochamy się tak do dzisiaj.

Yapa wymyśliła się sama, po prostu wynikła z naturalnej potrzeby ówczesnego środowiska studentów w Łodzi. Jej legendą pozostanie na zawsze nasz Zenek Janek, znakomity menadżer-choleryk, przedtem szef wielotysięcznych rajdów studenckich i prezes PŁazika. Stworzył dużą imprezę cykliczną z niczego. Praca z Zenkiem była prawdziwą przyjemnością. Miał żyłkę organizatora rzeczy niemożliwych. Dzięki temu można było urzeczywistniać niewykonalne wizje organizacji całego zdarzenia, a więc organizacji spektakli – scenografii, światła, nagłośnienia oraz zamiejskich wspólnych noclegów.



Za chwilę ten facet zdemoluje dekorację sceniczną. Jego zeznanie czytaj na stronie 35.

Zrozumieliśmy, że możemy to robić w niespotykane na innych imprezach sposoby według naszego własnego pomysłu. Ale najważniejsza w tym była nasza publiczność – ludzie ze studenckich rajdów, którzy przychodzili na Yapę po nowe piosenki, mogli poznawać ich twórców i razem z nimi śpiewać na poboczach i noclegach. Poza tym w Polsce jeszcze przed Yapą powstała spora rodzinka wszelkiej maści studenckich twórców piosenki turystycznej i kabaretu. I do nas od razu zaczęli przyjeżdżać ci najlepsi. Kabarety w tym totalitarnym kraju robiły niby za wentyl bezpieczeństwa, ale te wentyle okazały się, jak wiemy, dla władzy fatalne. Zakazy cenzury owszem bywały, ale u nas stwarzaliśmy fakty dokonane, ignorując karteluski od urzędu i nie pytając o zgodę. Sytuacja była więc komfortowa. Nasze koncerty stały się estradową transpozycją ogniska na studenckim rajdzie, a całość imprezy miała duszę takich rajdów.

W owych czasach na rajdach ludzie wykorzystywali każdą chwilę żeby śpiewać razem: na noclegach, ogniskach, w knajpach, tramwajach, pociągach. Na koncercie ogień ogniska zastępują kolorowe reflektory, okoliczności przy-

rody sugeruje scenografia itd. Wszystko to wraz z nagłośnieniem staraliśmy spinać jak najprecyzyjniej i choć z różnym skutkiem, tworzyła się sytuacja z pogranicza imprezy estradowej i teatru. I właśnie to kręciło nas od początku najbardziej.

Z czasem powstały pewne nasze unikalne standardy organizacji imprezy, niektóre ewoluowały przez lata, niektóre znikły, a niektóre trzymane są do dzisiaj. Ostatnie Yapy w XXI wieku mają niewiele wspólnego z tymi z lat 70. Wtedy oprócz zabawy chodziło o nowe piosenki, a na sali byli wyłącznie studenci-rajdowicze. Wszyscy chcieli zdobyć piosenki do plecaka. Czuliśmy, że tworzymy pewną duchową wspólnotę.

Yapa nowożytna

Twórcy i wykonawcy piosenek wywodzili się z tegoż środowiska rajdów studenckich, więc tworzyli w tej poetyce właśnie i dla rajdowców. Obecnie rajdy są w zaniku, ludzie nie czują potrzeby śpiewania, więc i Yapa wraz ze środowiskiem przeewoluowała. Bardzo niewiele piosenek warto



zabierać ze sobą do namiotu. Tworzone są na estradę, a nie do pociągu. Mamy teraz imprezę estradową dla studentów, licealistów i harcerzy, z repertuarem amatorskich starych i nowych kapel. Yapa jest odbiciem prądów współczesnych i ma już niewiele wspólnego z giełdą piosenek do wzięcia. Nie ma już wspólnego pożycia podmiotów wykonawczych i publiki. Na pierwszy plan wychodzi jakość wykonania i estradowa sprawność. Gubi się piosenek odręczność, nadają się w większości tylko do wysłuchania. Publiczność, która dawniej była czynnym uczestnikiem

idei wspólnego śpiewania przed Yapą, w czasie jej trwania i po niej, właściwie już tylko konsumuje widowisko i jest szczęśliwa. Bierny odbiór wyrobów kultury jest znakiem naszych czasów.

Współczesna, zupełnie inna niż 40 lat temu treść, opakowywana jest co roku w ten sam z grubsza kształt imprezy. Yapa przyszła do Łodzi ze świata, którego już nie ma. Yapa zmienia się wraz ze wszystkim co naokoło, więc nie ma się co głupio dziwić, ani narzekać, ale przychodzić, siadać na y-laweczkach i tyleż.



nyki z gitar
wizdzą.
i ręczne syreny.



Tak wyglądała impreza na YAPA 2005. Jak wyglądała impreza?

Łódzka YAPA wiecznie młoda 17.03.0



YAPA śpiewała 25 godzin 200 piosenek



YAPA 2006 Wielkie śpiewanie

Gwiazdy wspominaj

Elżbieta Adamia

Wspominając Yapa, w 1975 r. z pewnością nie było to jeszcze impreza, która stała się legendą. Wtedy to właśnie w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą. Wtedy to właśnie w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą.

Jack Krzyż

Festiwal ten na Yapa przetrwał w postaci lat 30. Pod koniec lat 70. i na początku lat 80. impreza ta stała się legendą. Wtedy to właśnie w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą.

Krzysztof Myśliwski

W 1975 r. w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą. Wtedy to właśnie w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą.

REZERWUJ CZAS

Yapa Następne pokolenia

W poprzednim Yapa, które miało miejsce w 2005 roku, impreza ta stała się legendą. Wtedy to właśnie w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą.

25. przegląd piosenek "Yapa"

Do śpiewania w drodze



Yapa ma krzepę!

TO NAS KRĘCI

Yapa

W poprzednim Yapa, które miało miejsce w 2005 roku, impreza ta stała się legendą. Wtedy to właśnie w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą.

Udana YAPA

Bardzo udana YAPA



Yapa śpiewała pełną piersią

Studenci drą Yape

W kraju buczynowe i na cudne manowce zaprasza Yapa

27 Ogólnopolski Studencki Przegląd Piosenek Turystycznej. Muzycy weekend w trampkach i gitarę rozpoczynają się dzisiaj o godzinie 19 w sali kinowej Politechniki Łódzkiej (ul. Politechniki 24).

W tym roku impreza ta stała się legendą. Wtedy to właśnie w Łodzi, w ramach festiwalu "Przełom", odbyła się impreza, która stała się legendą.

Wokół nas



3 dni bez wytchnienia

OPPT „ÓĆ 74”

16–17 MARCA

Dyrektor:

Zenek Janek

Główna nagroda w konkursie piosenek do śpiewania:

AST WAT „Pójdę tam”

Główna nagroda w konkursie piosenek do słuchania:

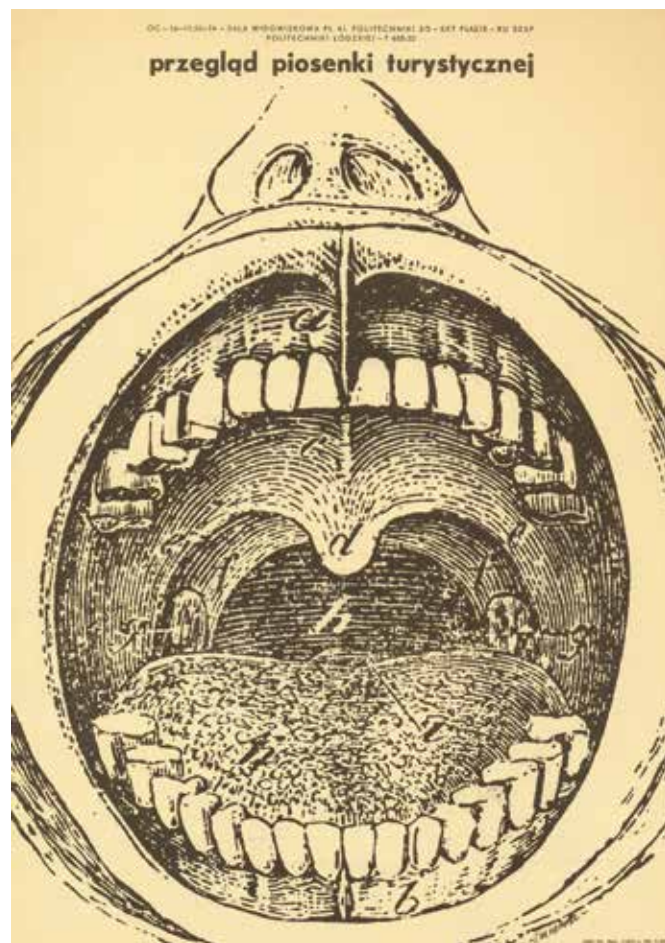
Ela Adamiak

Dorota Woźniakowska

„Mgły na Sokolicy”

Główna nagroda w konkursie zespołów:

Hawiarska Koliba z Krakowa



proj. graf. W. Hempel



Wiktor Skrzydłowski i Bogdan Makowski

W 1974 roku pierwsza Yapa nie nazywała się Yapą lecz I Ogólnopolskim Przeglądem Piosenki Turystycznej ÓĆ 74. Paszczyka z pierwszego plakatu imprezy to XIX-wieczna rycina medyczna.

Przez poprzednie 3 lata zdobiła ona okładki rajdowych śpiewników Płazika. Ostateczna nazwa powstała podczas pierwszego Przeglądu.

Wojciech Hempel zeznawał nam, co następuje: „Przed którymś z koncertów przeglądu w 1974 zapytałem naszego konferansjera, niejakiemu Maytę, jak to nazwać, a on bez namysłu wystrzelił z siebie słowo «japa» i gdzieś poszedł. Musiałem z tym coś zrobić, więc w ostatnich minutach ostatniego koncertu namazałem (na planszy scenicznej z mordą), przy pomocy pędzla ławkowca, wielkimi literami i czerwoną farbą : YAPA-75. Publiczność wyraziła dziką aprobatę i tyle całej legendy” (Mayta to Janusz Majewski).

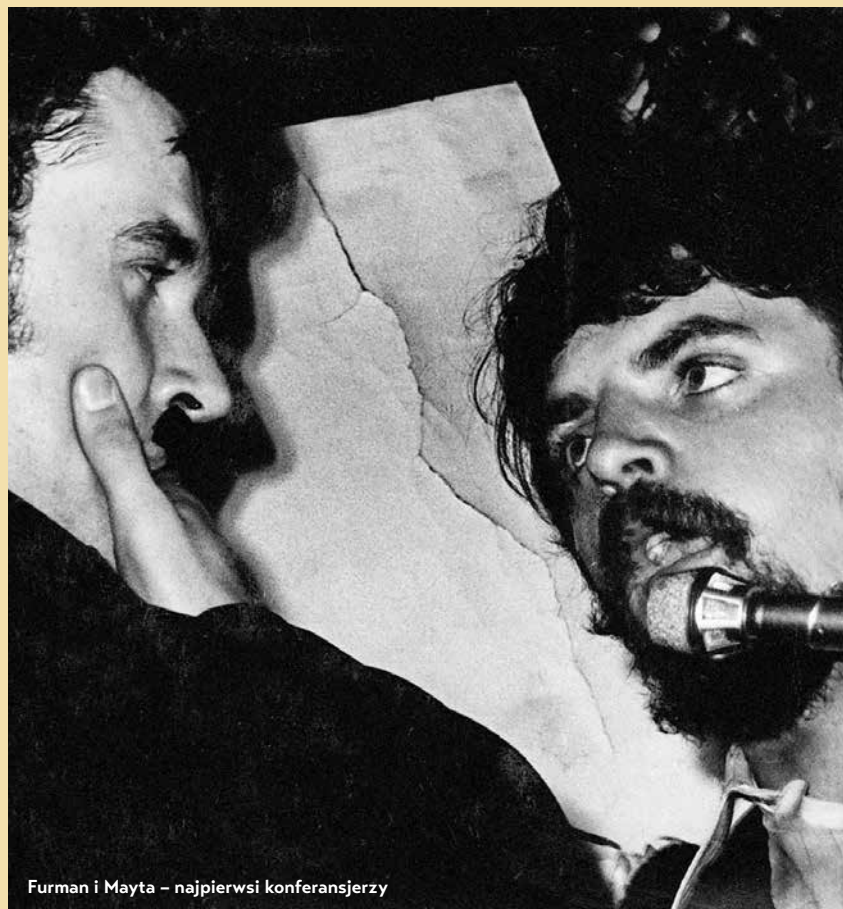
„Yapa zawdzięcza swój dobry start przede wszystkim wykonawcom spoza Łodzi, którzy od razu przybyli masowo. Szczególnie wystrzałowy okazał się kabaret JELITA

z gdańskiej Akademii Medycznej. Jego lider, fantastyczny konferansjer z Bazuny, Staś Sierko, poprowadził znakomity kabaret nocny w sobotę, co uratowało chudy na tę nockę repertuar. Zorientowaliśmy się wtedy też, jak potężne mamy aktywa, jeśli chodzi o światłodźwięk. Nie bez znaczenia przynajmniej dla mnie była pomoc teoretyczna know-how osoby Stasia Wawrykiewicza z Gdańska (to ten, któremu zawdzięczamy «Balladę o Krzyżowcu»).

„Naszym łódzkim ewenementem była właśnie co zaczynająca karierę przedmaturzystka Ela Adamiak. Wraz z Dorotą Woźniakowską brawurowo śpiewały „Mgły na Sokolicy”, „Nic nie mam” i kilka innych swoich najlepszych rzeczy. Poza nocnym kabaretonem konferansjerkę prowadzili Mayta i Furman oraz długoletni potem tandem Wojtek Kawecki i Tadek Przygucki”.

„Pierwsza Yapa nie trwała 3, ale tylko 2 dni – sobotę i w niedzielę. Sobotnie dwa koncerty były koncertami konkursowymi”.

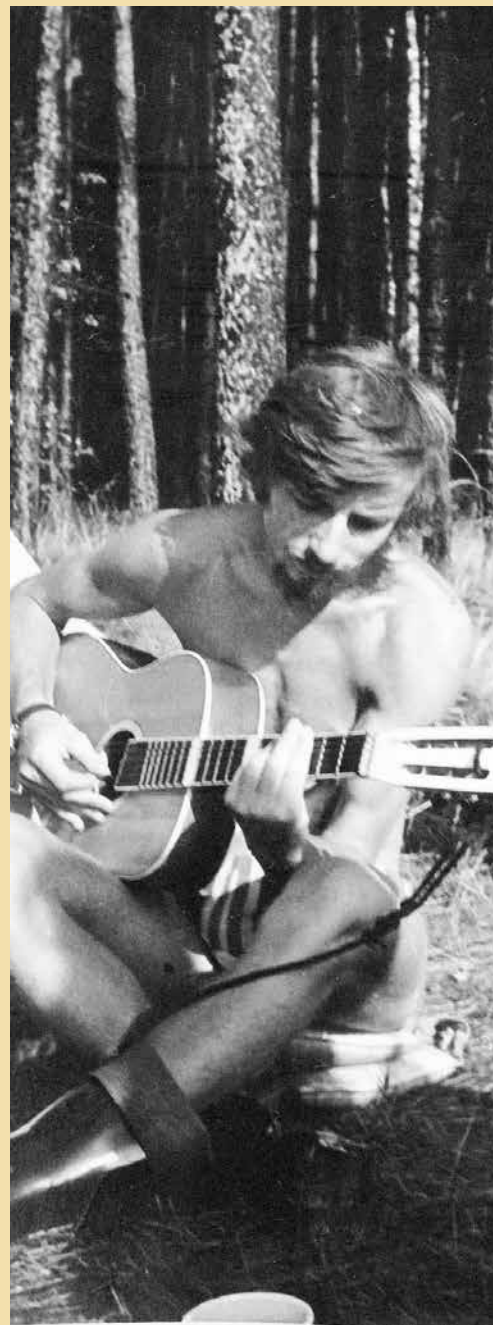
„Już od pierwszej Yapy estrada była ustawiana «pod kątem», w prawym rogu sali. Główna scena służyła jedynie jako miejsce, gdzie siedzieli wykonawcy. Był to zamysł estetyczny, w celu zakłócenia architektury sali kinowej. Niewygodne yapowe ławeczki były zawsze... i będą. Wojskowa siatka maskująca wychodziła zza scenografii na połowę sufitu, tworząc wrażenie pieczary. Podmioty wykonawcze i kibice mieli możliwość swobodnego mieszania się, co dawało znaczne efekty towarzyskie”.



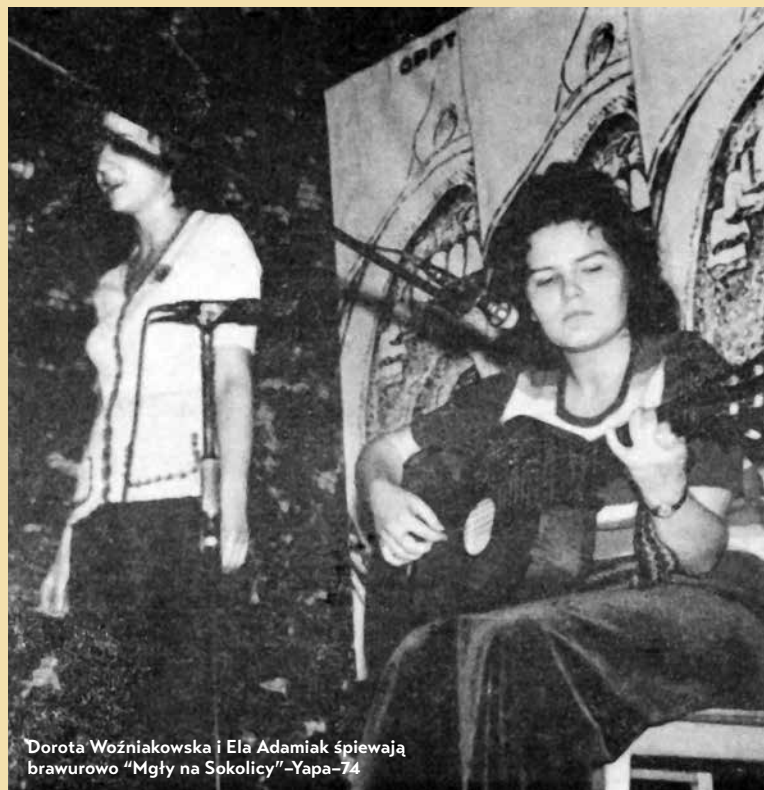
Furman i Mayta – najpierwsi konferansjerzy

„Układ estrady i scena jako miejsce dla wykonawców dawały możliwość swobodnego mieszania się artystów – o wiele częściej niż teraz zdarzały się sytuacje, w której członkowie jednego zespołu śpiewali chórki w piosenkach innego zespołu, występowali gościnnie lub użyczali swoich instrumentów. To była jedna rodzina”.

W zespole AST WAT, który zdobył główną nagrodę na pierwszej Yapie, występował, oprócz Jurka Filara, także Jacek Cygan.



Zenek Janek,
twórca i dyrektor pierwszych Yap



Dorota Woźniakowska i Ela Adamiak śpiewają
brawurowo „Mgły na Sokolicy”-Yapa-74

Jan „Mufka” Błyszczak – „Zegar”
AST WAT – „Idę”
Adam Drąg – „Rzeki to idące drogi”
Janusz Strąkowski – „Mój świat”,
„Grosza nie mam”
Elżbieta Adamiak, Dorota Woźniakowska
– „Mgły na Sokolicy”, „Jesienna zaduma”
Olek Grotowski – „Everest”
Wojtek Bellon, Wojtek Jarociński,
Jacek Łuczak, Michał Lorenc – „Bukowina I”,
„Bukowina II”
Stanisław Wawrykiewicz – „Ballada
o krzyżowcu”



Kabaret JELITA z Akademii Medycznej
w Gdańsku wraz ze Stasiem Sierką
(wznosi ręce) na koncercie nocnym



YAPA 1975

14-16 MARCA

Dyrektor:

Zenek Janek

**Pierwsza nagroda
w kategorii piosenek
do słuchania:**

Miśka Kondratowicz
i Stanisław Wawrykiewicz
„Ocean”



Anna i Zbyszek Szukalscy

Ta Yapa trwała już 3 dni, a poprzedzały ją eliminacje – jako osobna impreza. Koncerty na pierwszych Yapach nie były tak długie jak teraz. Zaczynały się około godziny 19, a kończyły w okolicach północy. Sprzyjało to życiu towarzyskiemu wśród wykonawców, organizatorów i publiczności na przykład na zorganizowanych celowo poza Łodzią noclegach. Jeżdżono wówczas między innymi w okolice Ozorkowa, Grotnik, Wiśniowej Góry i Tuszyńska. To właśnie podczas noclegów powstało wiele piosenek, które weszły do śpiewników na lata. Do autobusu odwożącego wykonawców na nocleg mógł się dostać tak naprawdę każdy – nawet publiczność.

Zespół Baba przyjechał z Wrocławia, nie mając nazwy. Ponieważ śpiewali o babie nazwaliśmy ich roboczo Baba i tak już zostało na zawsze.



Jan Borowicz – „O radości”
 Jacek Łuczak – „Ballada o Mrówku”
 Ania i Zbyszek Szukalscy – „Dróznik”
 Wolna grupa Bukowina i Kasia Kiestrzyń – „W mieście jak ryby tramwaje”, „Majster Bieda”
 BUM – „Miłość” („Słońce w ramionach”)
 Baba – „Przychodzi baba”
 Refpatent (później Cztery Refy) – „Kierowcy małych ciężarówek”, „Długi rejs”
 Jerzy Chmielarski – „Jesienna dziewczyna”
 Adam Drąg – „Jeszcze się tyle stanie”
 AST WAT (początki Naszej Basi Kochanej) – „Na deszcz idzie”, „Sen znaleziony w lesie”
 Bogusia Tucholska – „Na moich drogach wieje wiatr”
 Stanisław Wawrykiewicz – „Odjeżdżając na południe”
 Barbara i Jan Sobolewscy (później Mikroklimat) – „Niedogotowana manna”
 Waldemar Chyliński – „Pechowy dzień”
 Olek Grotowski – „Dyskretny urok burżuazji”
 Jarosław Kopaczewski – „Nie rozdziobią nas kruki i wrony”
 Jan Borowicz – „Rzucę wszystko”
 Marek Prusakowski – „Liryk na jesień”
 Edward Wang – „Jutro popłyniemy daleko”
 Unikat – „Ballada na drogi złe”
 WAR (Andrzej Wierzbicki) – „Tango z garbem”



Zenek Janek gra na wieczorze klubowym PŁazika



Konferansjerzy: Wojtek Kawecki i Tadek Przygoda



Jerzy Filar
z zespołem AST WAT



Konferansjer Wojtek Kawecki

Kabaret Jelita z Akademii Medycznej w Gdańsku





YAPA 1976

12-14 MARCA

Dyrektor:

Zenek Janek

Pięć równorzędnych i nagród:

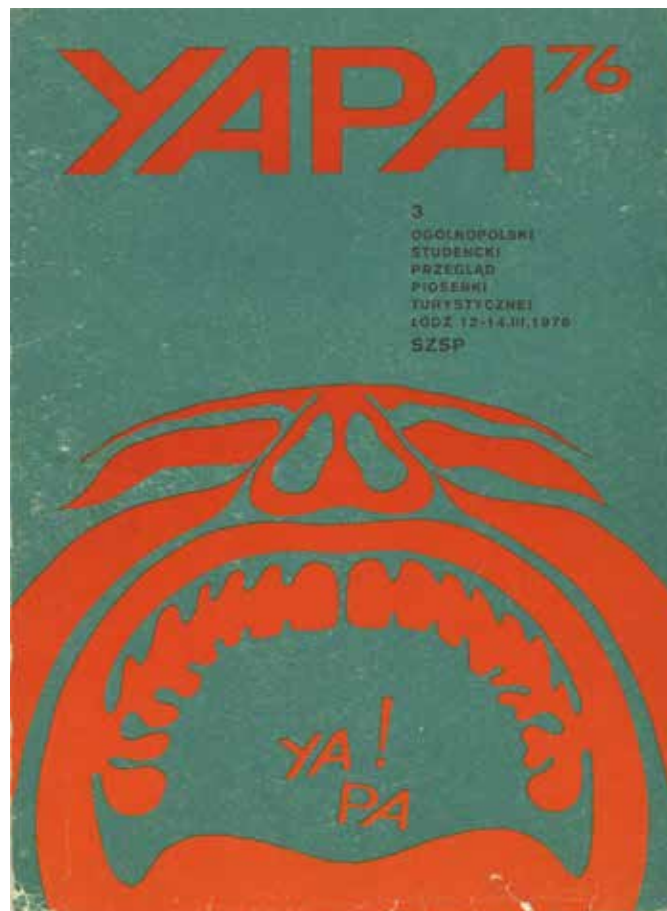
„Chyba już czas wracać do domu”
Adam Drąg (tekst i wykonanie)

„Przerwa w podróży”
Andrzej Wierzbicki (tekst),
WAR (wykonanie)

„Na roztocze”
Józef Kołodziejczyk (tekst),
Wątl i Kołodzieje (wykonanie)

„Poszukiwania”
Bogusław Nowicki (tekst),
Grupa Toruń (wykonanie)

„Pamiętka ze spływu”
Jan Borowicz (tekst i wykonanie)



Z zeznań Wojtka Hempla:
„W tym roku był istny najazd
znakomitości. Najbardziej
utkwiał mi w pamięci Salon Nie-
zależnych – Jacek Kleyff, Mi-
chał Tarkowski, Janusz Weiss.
Prowadzili koncert nocny i da-
wali obszerny własny materiał”.

Na tej Yapie strojem organizatorów były szaro-niebieskie marynarki z przyszytą na kieszonce plaketką z literą „Y”. Marynarki udało się pozyskać z jednego z zakładów szycących ubrania w Łodzi.

Sala kinowa Politechniki Łódzkiej była wypchana po brzegi (1100 osób). Ścisk na y-ławeczkach był tak straszny, że jedyną możliwością wyjścia w trakcie koncertów było „podawanie sobie” osób nad publicznością. Osoby cięższe mogły zatem mieć problem z opuszczeniem Yapy przed czasem. Jedyną szansą organizatorów do przekazywania wiadomości były walkie talkie (nie istniały jeszcze komórki).

Razem z zespołem PUW przyjechał z Warszawy znany później satyryk Marek Majewski i tu poznał swoją żonę – Bożenkę, która obsługiwała Yapę.



Marek Sell, Jan Borowicz i Miśka Kondratowicz

Refpatent (później Cztery Refy) – „Maggie May”
 Janusz Strąkowski – „Czerwony kapturek”
 Bogusia Tucholska – „Będzie tak”
 Wespół – „Jutro popłyniemy daleko”, „Poszukiwania”
 Wątli Kołodzieje – „Na Roztocze”
 Edward Wang – „Raj”
 Olek Grotowski – „Jesień idzie”
 Jan Borowicz – „Wreszcie jadę”, „Pamiętka ze spływu”, „Asfalt”
 Anna i Zbigniew Szukalscy – „Uśmiechnięte dziewczyny”
 Wojtek Bellon i spółka – „Kiedy pada deszcz”
 Andrzej Gruszczyk – „Deszczowe lato”
 Kwartet im. Kasi Kiestrzyń – „Urwipoleć”
 Grzegorz Bukała – „Tawerna pod pijaną zgrają”
 Waldemar Chyliński – „Ptakom na drzewach”
 Jan „Mufka” Błyszczak – „Cygan i dzwony”
 Andrzej Mróz – „Od Turbacza wieje wiatr”, „W górach jest wszystko co kocham”
 Jerzy Filar – „Za szybą”
 Ela Adamiak – „Zielnik”, „Kołysanka”, „Czas twego życia”
 Adam Drąg – „Ech muzyka”, „Wpław”, „Chyba już czas”
 BABA – „A ja gore”, „Milicja, Wrocław i ja”
 Grube Dudy – „Bieszczadzki rajd”



Marek Martynowski dyrygował światłami



Janusz Strąkowski śpiewa
„Grosza nie mam”



„Mufka” czyli Jan Błyszczak



Wojtek Hempel na rusztowaniach,
gdzie umościł sobie stanowisko zarządzania koncertami



Waldek Chyliński, Staś Wawryiewicz, Ela Adamiak
Ptakom na drzewach pewnie zimno już ...



Adam Drag śpiewający „Połoniny niebieskie”



Jan Twardoch

Jurorzy

Mirosław Janiszewski

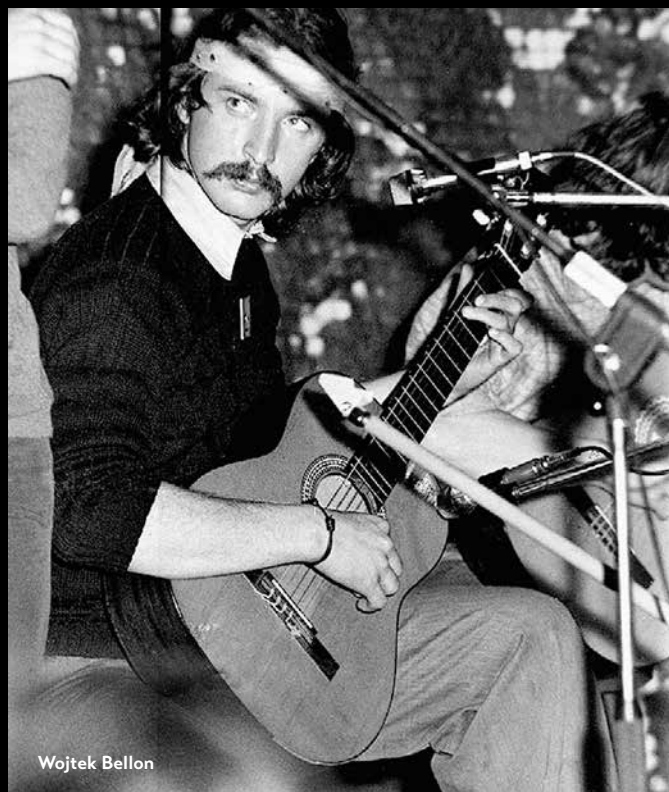
Wacław Masłyk

Sławomir Germaniuk

Adam Ciżocki

Jacek Ciesielski

Andrzej Mróz



Wojtek Bellon



Olek Grotowski i BABA, „Skumbrie w łomaciel”

IV

YAPA 1977

11-13 MARCA

Dyrektor:

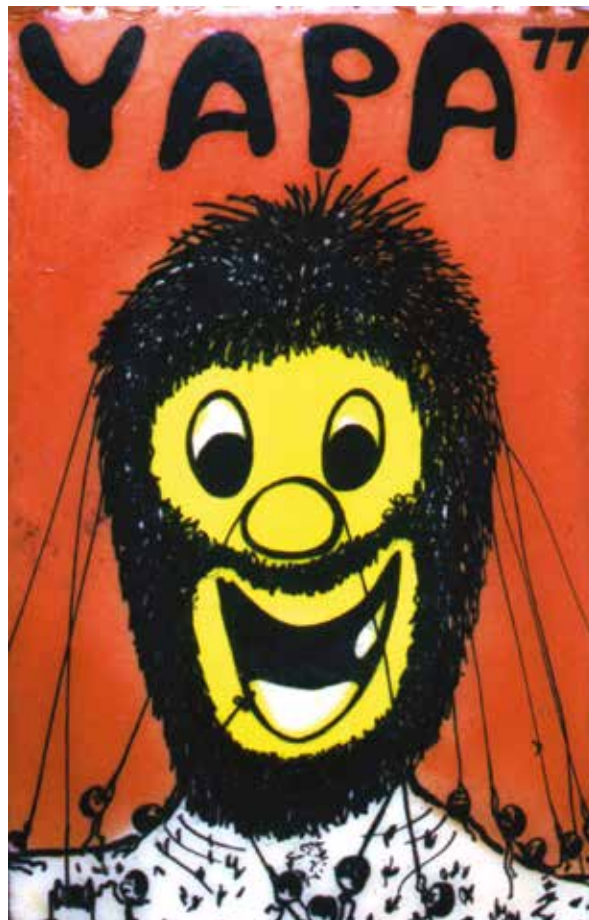
Włodek Pszonka

Grand Prix:

Browar Żywiec z Krakowa

Tego roku na scenie pojawiły się kabarety Bronek Opałko i Spółka oraz Salon Niezależnych (Jacek Kleyff i Michał Tarkowski).

Yapa na ogół nie stwarza poważniejszych zagrożeń dla zdrowia. Jednak PRL-owska cenzura pomyślała inaczej, nie wyrażając Zbigniewowi Bogdańskiemu i Andrzejowi Koczewskiemu zgody na wykonywanie „Jesiennego wina”, jako utworu rzekomo nakłaniającego do alkoholizmu.



Rezerwacja miejscówek

Zainteresowanie Yapą było tak duże, że organizatorzy w pewnym momencie na poważnie zastanawiali się nad wypożyczeniem namiotu cyrkowego. Była to pierwsza i jedyna Yapa zorganizowana poza terenem Politechniki Łódzkiej. Wszystko przez ogromne zainteresowanie karnetami – organizatorzy chcieli, żeby jak najmniej osób z kolejki odchodziło z kwitkiem. Yapę '77 zorganizowano na Widzewie, w zakładach Polanilu, gdzie upchało się 2 tysiące ludzi.

Przez pierwsze kilkanaście lat Yapy całkowicie naturalne były długie kolejki po karnety – trwały nawet po kilka dni. Powstawały komitety kolejkowe, tworzyły się nowe przyjaźnie, były gitary i śpiewy. Posiadanie karnetu (który można było zdobyć, tylko stojąc w kolejce), bycie organizatorem, lub wykonawcą, były jedynymi sposobami na to, żeby dostać się na Yapę. Dzięki temu zorganizowało się parę zespołów, by tylko dostać się do środka – między innymi zespół Nijak. Ten podmiot wykonawczy grasuje do dzisiaj.

Yapie nigdy nie było „po drodze” z kulturą oficjalną i z telewizją. W sali Polanilu telewizja dla swoich potrzeb zabrała się za zdejmowanie kolorowych filtrów z reflektorów. Filtry wróciły na reflektory, ale koncert niedzielny oświetlony był dla telewizji jak na Saharze. Z kolei Polska Kronika Filmowa nie została przez organizatorów wpuszczona na koncerty, a tylko na eliminacje na tej samej sali. W zemście puścili paszkwil pokazujący najgorsze, odrzucone piosenki.

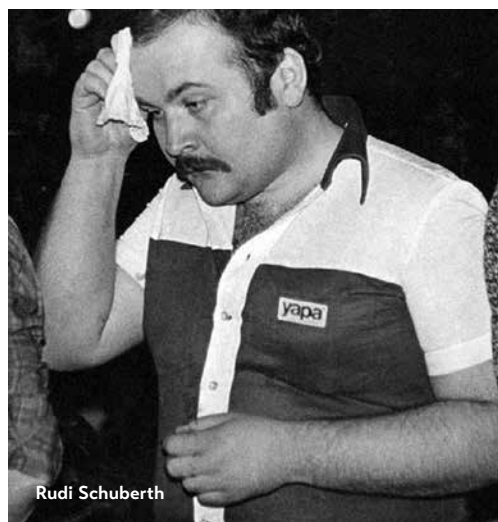
Przemysław Kociszewski – „Pociągi”
 Zbigniew Bogdański, Andrzej Koczewski – „A wieczorem do tawerny”
 Elżbieta Adamiak – „Co nas obchodzi ten świat”
 BABA (Jacek Zwoźniak, Waldemar Chyliński) – „Dzień na kacu”
 Nasza Basia Kochana – „Nasz Modigliani”
 Jacek Łuczak – „Mruczanka blues”
 Andrzej Wierzbicki – „Tęsknica”



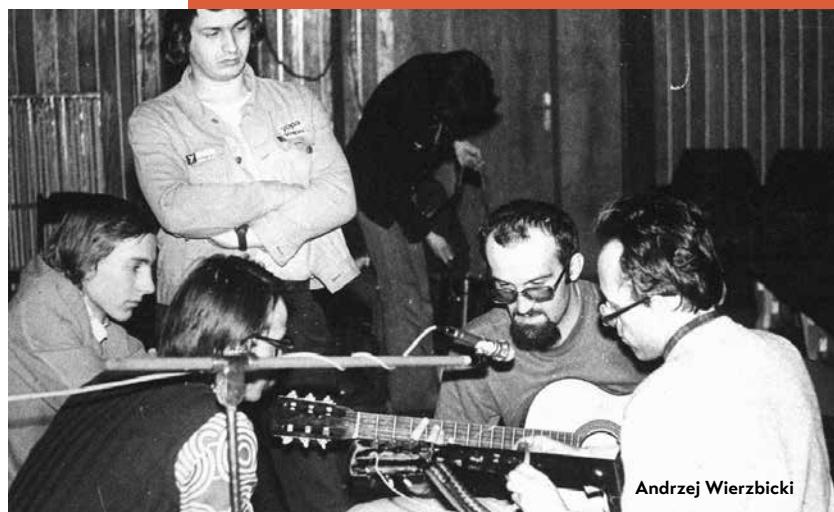
Salon Niezależnych: Michał Tarkowski i Jacek Kleyff



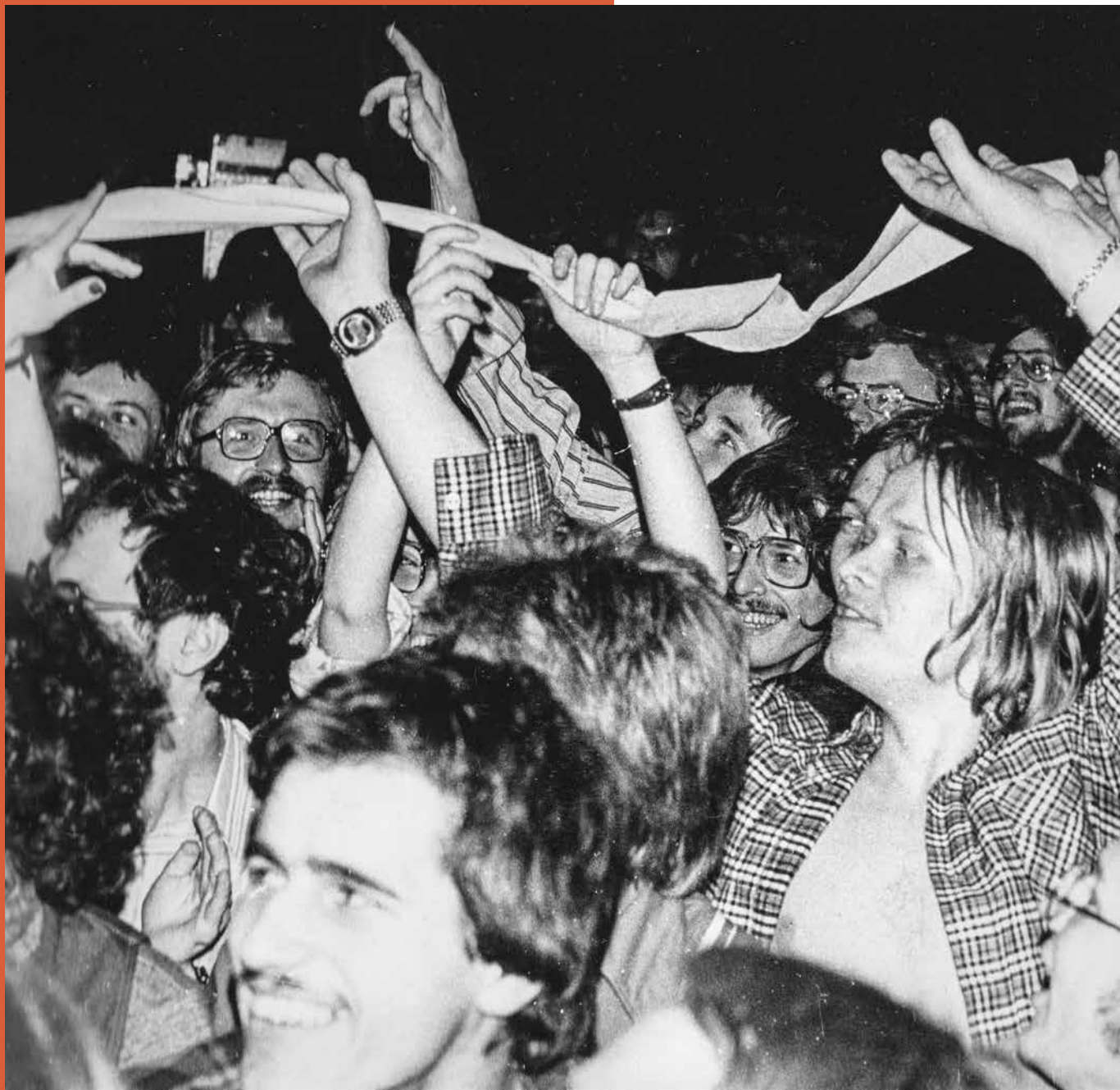
Yapa w budynku Polanilu



Rudi Schuberth



Andrzej Wierzbicki





YAPA 1978

17-19 MARCA

Dyrektor:

Zenek Janek

Grand Prix:

Zezowaty Piskorz z Łodzi



Yapa wraca do sali kinowej, znowu ścisk, ale lepsza atmosfera. Objawieniem tej Yapy były Wały Jagiellońskie i Rudi Schuberth. To ostatnia Yapa, której dyrektorem był Zenek Janek – niekwestionowany lider pierwszych lat Przeglądu.

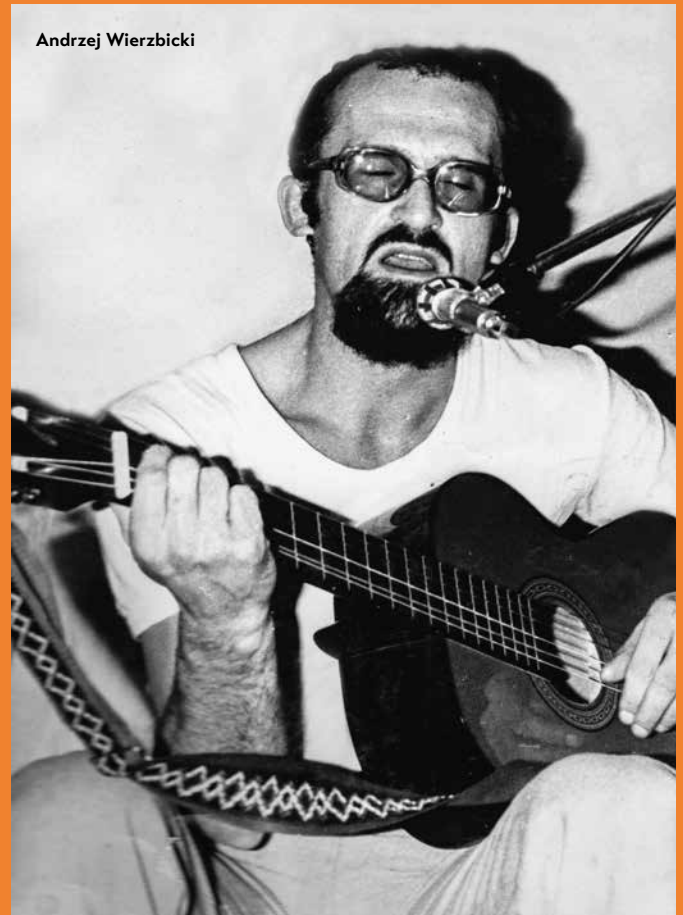
Pierwsze Yapy były nagłaśniane na sprzęcie własnoręcznie wykonanym przez Żakowców – pierwszy stół mikserski zrobił Wiktor „Inżynier” Skrzydłowski. W PRL był to nie lada wyczyn. Dzięki temu Yapa była jednym z nielicznych przeglądów, które zaskakiwała doskonałym brzmieniem wykonawców. Stół przewożony był z Żaka na wózku.



Do Góry Dnem

Olek Grotowski – „Starszy sierżanie”
 Grupa Toruń – „Przemijanie”
 Browar Żywiec – „Wróżby wiosenne”, „Jaworzyna”
 Wały Jagiellońskie – „I tylko mi Ciebie brak”,
 „Muszka plujka”, „WARS wita”, „Kombajn Bizon”,
 „Choroby W”
 Jacek Kleyff – „List do L. Cohena”
 SETA – „Modlitwa wędrownego grajka”,
 „Nie mój Dunajec”, „Wody tatrzańskie”
 Do Góry Dnem – „Przypowieść o maku”

Andrzej Wierzbicki



OSPPT YAPA 1979.....

Bez wyraźnej przyczyny. Większość osób, które mogły zająć się organizacją, była zaangażowana w rajdy i inne imprezy Studenckiego Klubu Turystycznego PŁazik. Tego roku Uniwersytet Łódzki zorganizował podobną do Yapy imprezę o nazwie Baja. To jeszcze bardziej zmotywowało PŁazików do zorganizowania Yapy w kolejnym roku.

.....**NIE ODBYŁA SIĘ**

VI

YAPA 1980

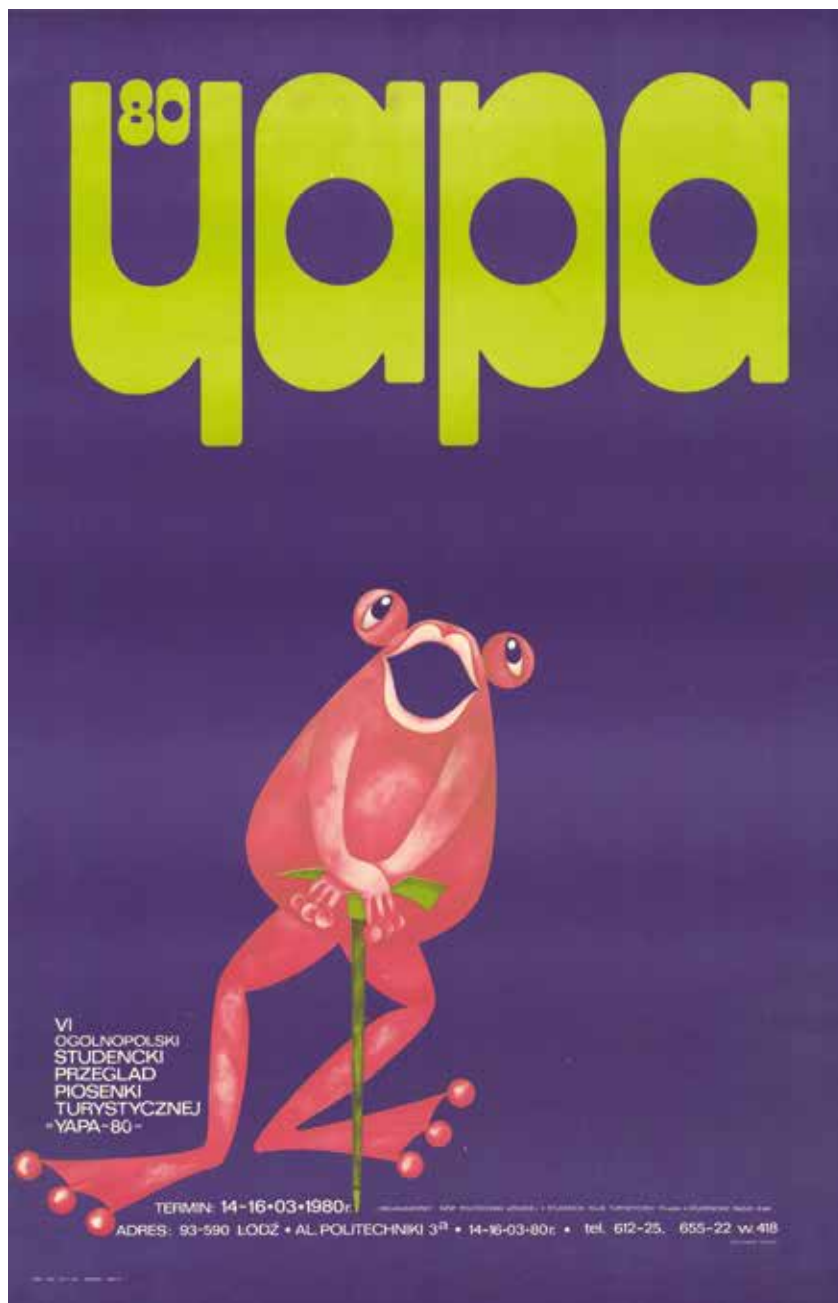
14-16 MARCA

Dyrektor:

Zdzisiek Nisiewicz

Grand Prix:

Grupa „R” z Rzeszowa



Przez pierwsze kilka Yap podczas koncertów panowała absolutna cisza. Nie rozmawiało się, tylko słuchało, bo były to piosenki „do zabrania ze sobą”. Piosenki wykonywane nawet po raz pierwszy na Yapie były prawie natychmiast przenoszone do śpiewników i śpiewane w górach, schroniskach i studenckich chatkach. Nierzadko dochodziło do sytuacji, w której utwory mające premierę na Yapie, po upływie zaledwie dwóch tygodni można było usłyszeć na drugim końcu Polski – bez internetu i bez telefonów komórkowych.

Zbigniew Bogdański, Andrzej Koczewski – „Jesienne Wino”
 Andrzej Wierzbicki – „Przerwa w podróży”,
 „Ballada o św. Mikołaju”
 Jurek Bożyk – „Studenckie lato”
 Grupa R – „Piosenka o Butach rajdowych”, „Piosenka
 w starym stylu”
 Parametr – „Żegnaj Ameryko”
 Karol Płudowski – „Taka piosenka”
 Szmelc Paka – „Ballada o dziewczynie, która piła gorące
 mleko”
 Trzeci Oddech Kaczuchy – „Kombajnista”



K. Prus, W. Skrzydłowski, W. Polis, A. Dragan, M. Niedźwiecki



VII

YAPA 1981

20-22 MARCA

Dyrektor:

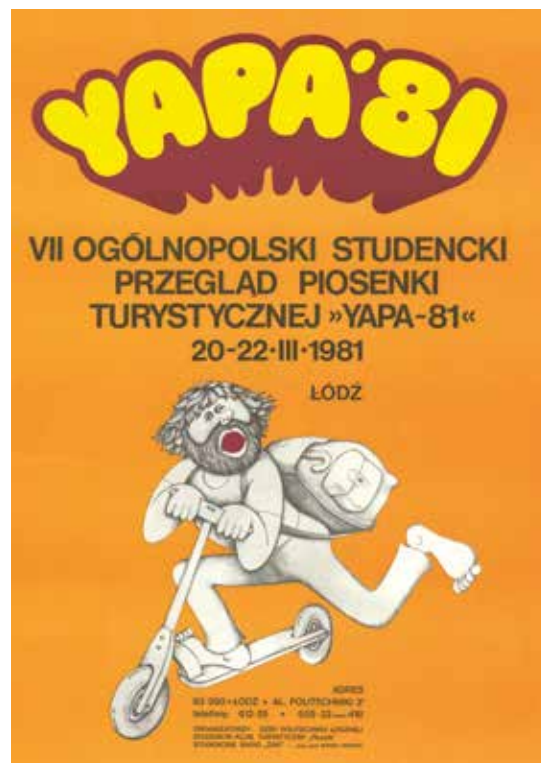
Wiesiek Kozdrój

I miejsce:

Iwona Piastowska z zespołem

Grupa z Placu Wilsona

Marcin Pyda z Łodzi



Od samego początku na Yapie występowały nie tylko zespoły muzyczne, ale również kabarety.

Było to wówczas o tyle łatwiejsze, że było ich całkiem sporo i zaproszenie ich na Yapę nie wiązało się z wypłatą apanaży. Koncerty prowadził między innymi kabaret Jelita, czy legendarny Salon Niezależnych, w skład którego wchodził Jacek Kleyff, Michał Tarkowski i Janusz Weiss. Salon Niezależnych jeden ze swoich ostatnich występów odbył właśnie na Yapie w 1976 roku. Później cenzura nałożyła na niego całkowity zakaz występowania.



Zbigniew Bogdański, Andrzej Koczewski – „Jeszcze nie czas”
Nijak – „Zajazd pod różą”
Trzeci Oddech Kaczuchy – „Pytania syna poety”

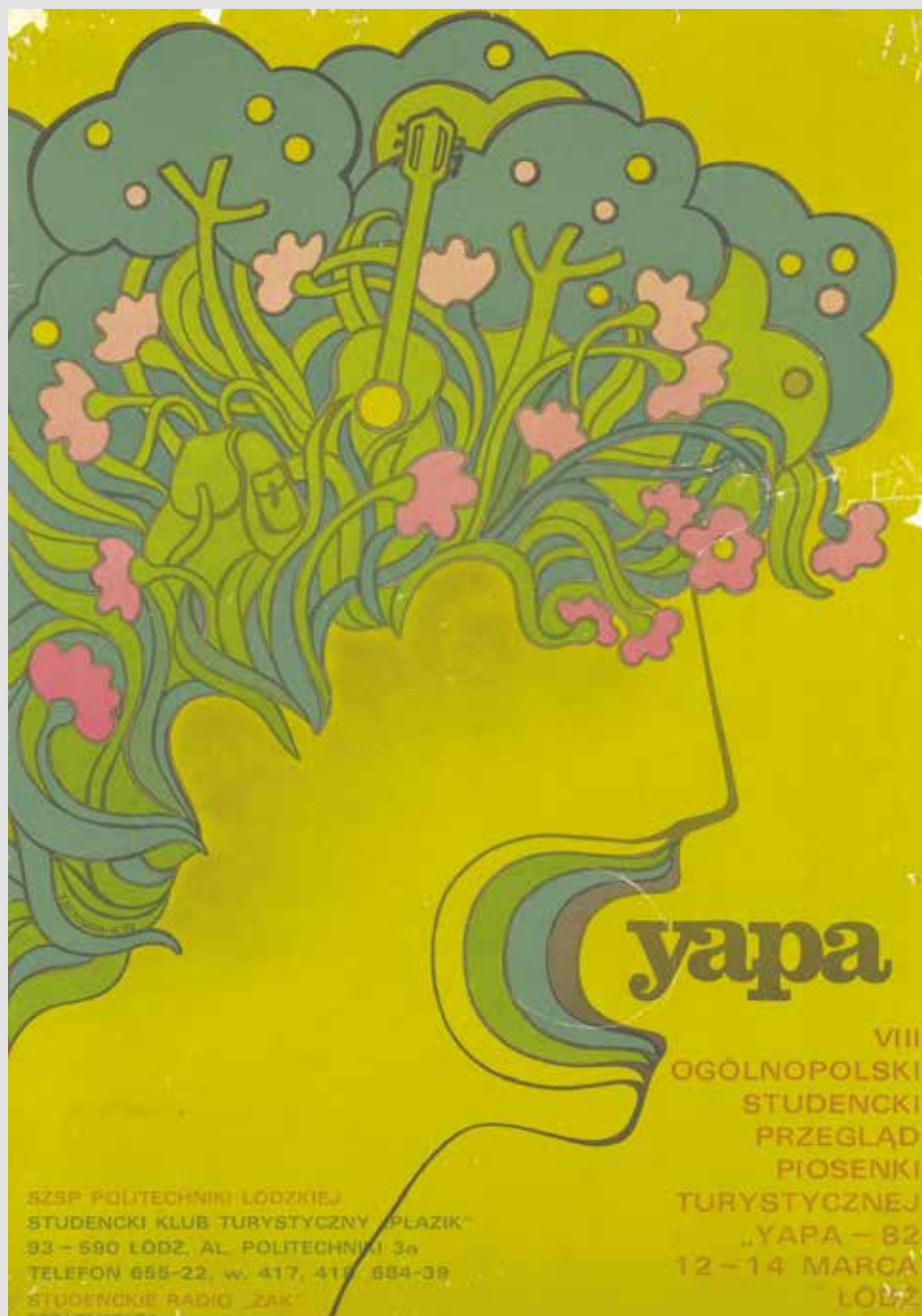


Andrzej Poniedziałski

YAPA 1982

Nie odbyła się z powodu stanu wojennego.

Powstał tylko plakat zaprojektowany jeszcze w 1981 roku.



SZSP POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ
STUDENCKI KLUB TURYSTYCZNY „PLAZIK”
93 – 590 ŁÓDŹ, AL. POLITECHNIKI 3a
TELEFON 655-22, w. 417, 418, 684-38
STUDENCKIE RADIO „ZAK”

VIII
OGOLNOPOLSKI
STUDENCKI
PRZEGLĄD
PIOSENKI
TURYSTYCZNEJ
„YAPA – 82”
12-14 MARCA
ŁÓDŹ

VIII

YAPA 1983

11-13 MARCA

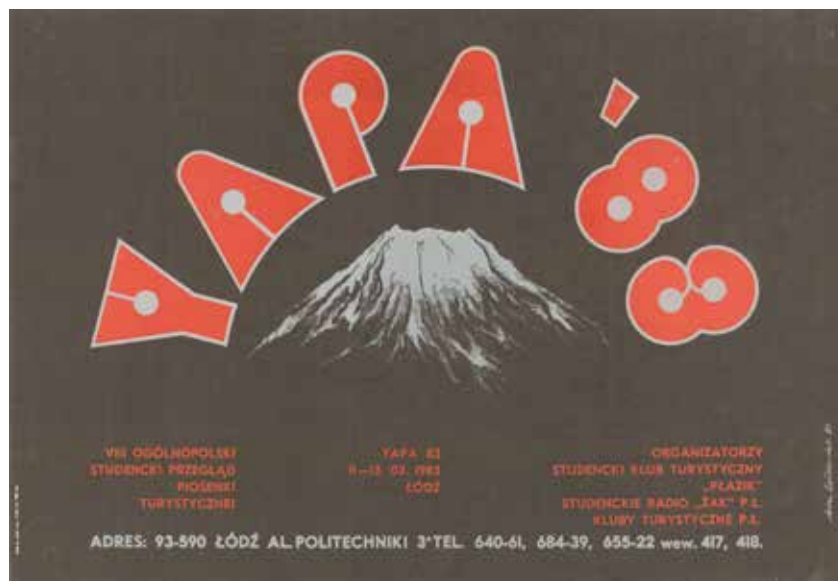
Dyrektor:

Waldek Janek

Grand Prix:

Tomasz Opoka z piosenką „Mewy”

Od 1983 roku do mniej więcej 1989 Klub Rowerowy „Ósema” czynnie brał udział w organizacji Yapy. Gdyby nie oni, w 1983 ciężko byłoby wznowić Yapę, gdyż stanowili połowę obsługi technicznej!



Yapa '83 została zorganizowana w smutnym czasie stanu wojennego. Warto przy tym wspomnieć, że łódzki Przegląd był miejscem, gdzie praktycznie nie obowiązywała wszechobecna wówczas cenzura. Wszelkie przypadki jej łamania nie powodowały większych problemów dla organizatorów i nie odbijały się szerokim echem.

Podczas pierwszych Yap, z prawej strony sceny powstawało „miasteczko magnetofonów”, świecących w ciemności kolorowymi diodami. Ogromne urządzenia do nagrywania były podpinane pod listwę z wyjściami, co umożliwiało nagrywanie na kasety lub na szpule z taśmami. Nagrywać było można zmiksowany już przez Żakowców dźwięk. Listwa, która umożliwiała nagrywanie wykonawców z roku na rok się powiększała. Początkowo było to jedynie kilka wyjść, a kolejne magnetofony były podłączane szeregowo. Dopiero z czasem Żakowcy zwiększyli liczbę gniazd, dzięki czemu można było uzyskać nagrania dobrej jakości.

Na pamiątkę przekształcenia Akademickiego Klubu Turystycznego w koło przewodników – co nastąpiło cztery dni przed Yapą – SKPB Łódź po raz pierwszy ufundowało nagrodę dla najlepszej piosenki górskiej. Nagroda w postaci darmowego pobytu na bazach namiotowych w Jaworkach i Muszynie-Złockiem przyznawana jest do dziś.



Bez Idola – „Siódme niebo”

Grupa Toruń – „Do dna”

Nijak – „Piosenka na rozgrzanie”

I z Poznania i z Torunia – „Impreza w klubie harcerza”

Marcin Pyda – „Piosenka nieobojętna” („Ptasi blues”)

Tomasz Opoka – „Mewy”



IX

YAPA 1984

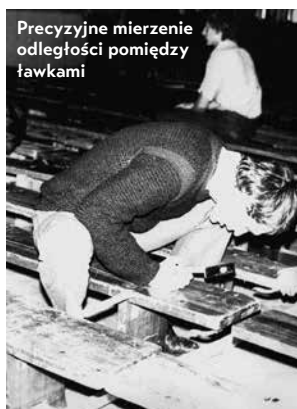
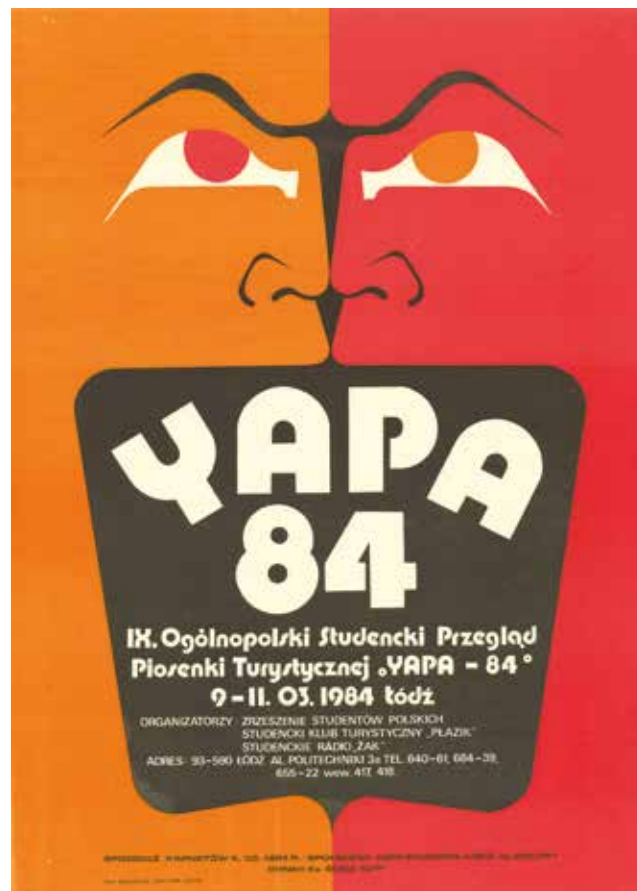
9-11 MARCA

Dyrektor:

Waldek Janek

Grand Prix:

grupa PASS z Krakowa



Do roku 1998 osobną imprezą towarzyszącą Yapie były przesłuchania. Zespoły nie przysyłały wówczas swoich nagrań, ale przyjeżdżały w czwartek przed samym przegładem do Łodzi, żeby wystąpić przed komisją kwalifikacyjną. Tak naprawdę był to osobny koncert, na którym pojawiała się również publiczność, gotowa zapamiętywać piosenki i przenosić je później na szlaki. Jedno z przesłuchań zorganizowano na ulicy Piotrkowskiej, w klubie (wówczas jeszcze studenckim) „Siódemki”.

Początkowo transmisji radiowej z Yapy można było słuchać tylko w akademikach na terenie osiedla akademickiego. Tylko tam właśnie docierało Studenckie Radio Żak Politechniki Łódzkiej, za pośrednictwem tak zwanych kołchoźników. Początek nadawania Żaka w eterze to dopiero lata 90. Mimo ograniczonego zasięgu transmisja Żaka stała na najwyższym poziomie. Nie ograniczała się jedynie do emitowania koncertów na żywo, ale zawierała również komentarze dziennikarskie i wywiady.

„Kto się dobrze pokazał na Yapie, tego słuchano w radiowężłach akademickich, zapraszano do klubów studenckich w całej Polsce, a zwycięzcy Yapy zdobywali status «środkowych gwiazd piosenki». Była to zatem impreza bardzo prestiżowa, na której warto było być. Ja osobiście nasz sukces na Yapie, Grand Prix w 1984 roku, zawsze ceniłem sobie najwyżej, spośród zdobytych przeze mnie laurów” – Paweł Orkisz.

„Organizowało się te kolejki po bilety, w tym tę ostatnią, najdłuższą i najlepszą w 1984 roku, gdy się stało, spało, siedziało i śpiewało z Olkiem Grotowskim przez bite siedem dni” – Baniak, forum yapowe.



Grupa PASS, śpiewa Paweł Orkisz

Bez Jacka – „Polanka”
 Agata Budzyńska – „Piosneczka” („Aniołek”)
 Marek Kojro – „33 zawody”
 Ocipiec – „Mam dryg do tańca od małego”, „Walczyk grzecznego Kubusia”
 PASS (Paweł Orkisz) – „Ułan” („Piosenka z szabli”), „Pociąg”
 Iwona Piastowska – „Preludium” („Przyleciały czaple”)



YAPA 1985

15-17 MARCA

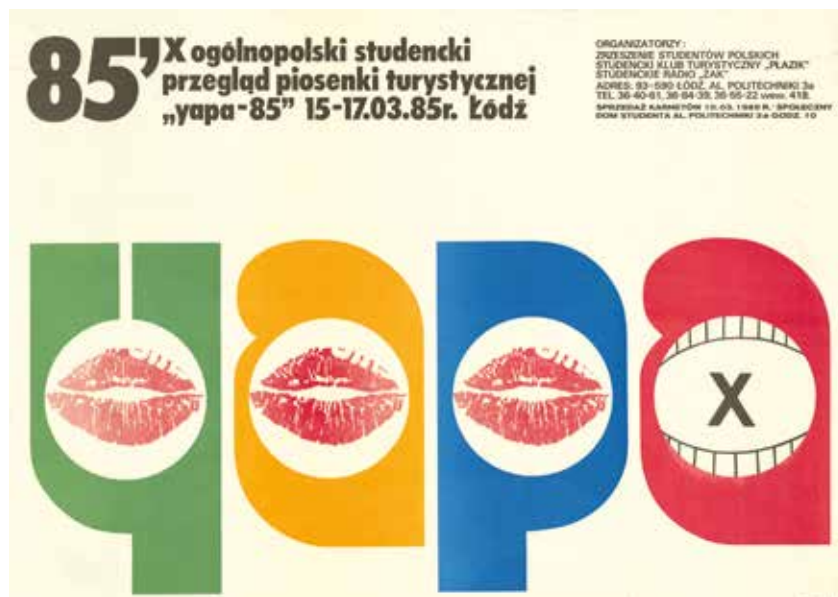
Dyrektor:

Waldek Janek

I miejsce:

Stare Dobre Małżeństwo z Poznania
Brat z Łodzi

Nagrodami dla wykonawców za najlepszą piosenkę lub dla najlepszego zespołu był sprzęt turystyczny, ale też dywany z firmy Dywilan.



To właśnie na tej Yapie zwyciężyło legendarne Stare Dobre Małżeństwo. Zespół miał już co prawda za sobą udział w eliminacjach do Festiwalu Piosenki Studenckiej w Krakowie, jednak tam jeszcze jako duet – Krzysztofa Myszkowskiego i Andrzeja Sidorowicza. W Łodzi wystąpili już w szerszym składzie, razem z Markiem Czerniawskim i Aliną Karolewicz.

Początek transmisji wideo z koncertów Yapy można w zasadzie datować już na lata 70. Wtedy w holu, przed salą widowiskową Politechniki Łódzkiej ustawiany był telewizor, do którego podłączona była telewizja przemysłowa – pokazywała obraz z jednej przemysłowej kamery.

Pierwsza nagroda dla zespołu i nagroda indywidualna trafiła do Oli Kiełb za «Piosenkę dla Żanety i Cezarego». Utwór «Opadły mgły, wstaje nowy dzień» zarejestrowany podczas przesłuchań trafia – nie wiedzieć czemu i jak – na antenę radiowej Trójki, gdzie grany jest kilka razy dziennie.

„Kolejka ustawiła się już we wtorek, aby po około 150 godzinach kolejkowicze mogli kupić karnet. Jak sobie widzo-

wie cenią to wszystko, widać podczas licytacji ostatniego karnetu. W tym roku osiągnął on potrójną cenę [...] Tu karnet kosztował ok. 2 tys. zł” – Wiktor Sawiuk.



Nijak – „Żarty”, „Muchy i komary”
 Bodzio Band – „Deszcz na szlaku”
 Mrówa Band – „Czas mglistych poranków”
 Stare Dobre Małżeństwo – „Jak”

XI

YAPA 1986

14-16 MARCA

Dyrektor:

Sławek Owczarek

Grand Prix:

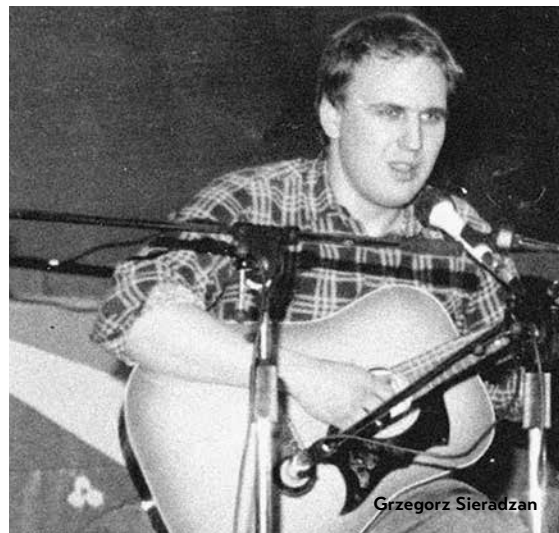
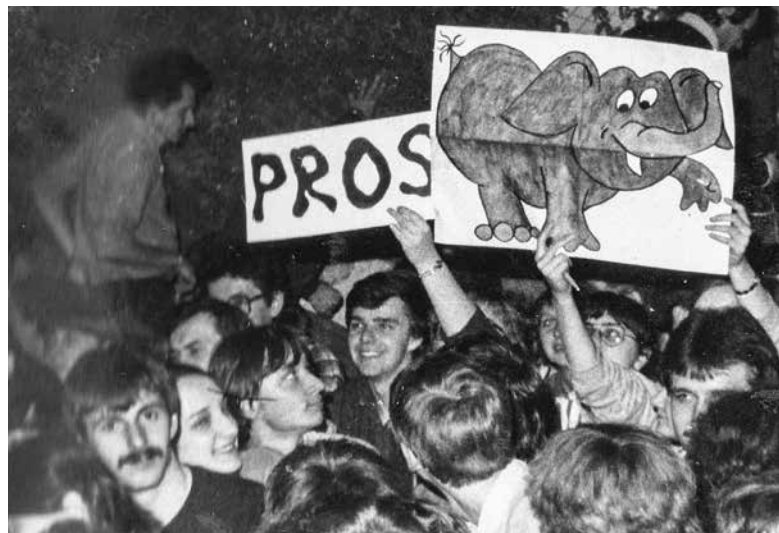
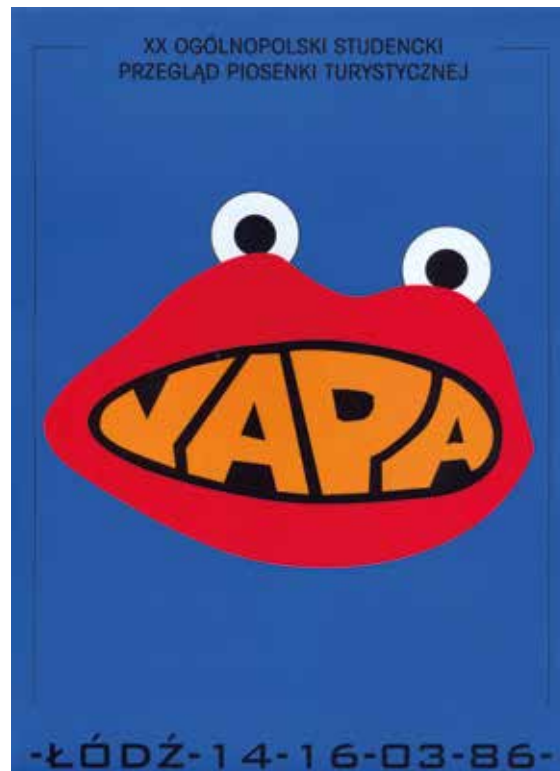
Mariusz Zadura z Lublina

I nagroda:

grupa Rozwód z Poznania

Kankan po raz pierwszy na Yapie

- szczegóły na stronie 23





„Fenomenem imprezy jest bez wątpienia organizacja. Już od pierwszej edycji Yapy stała na bardzo wysokim poziomie [...] – nagłośnienie sali i oświetlenie sceny – robione z profesjonalną maestrią prawie od początku.

Przy organizacji tegorocznej Yapy pracowało około 70 osób. [...] A wszystko to społecznie – bez wynagrodzenia, pensji, premii – w wykonaniu przeważnie amatorów. Fenomenalna atmosfera wspólnego «chcenia» powoduje, że Yapa jest niewątpliwie najlepiej przygotowaną tego typu imprezą w kraju” – „Głos Robotniczy”.

AKT Seta – „Zgubione marzenia”

BRA-DE-LI – „Przechyły”

Mariusz Zadura – „Chory na wyobraźnię” i „Szkic do portretu”

XII

YAPA 1987

13-15 MARCA

Dyrektor:

Zbigniew Glonek

Trzy równorzędne

II nagrody:

Elekt

Krystyna Możejko

Wołosatki

Yapa przenosi się do sali
gimnastycznej w Studium WF PŁ



Krystyna Możejko



W tymże roku członkowie
wszystkich sekcji otrzy-
mali „służbowe” dresy.

EKT Gdynia – „Małe piwo”

Wołosatki – „We wtorek w schronisku
po sezonie”

Grzmiąca Półlitrowa – „Studia”

Krystyna Możejko – „Tęskniacz”

Wołosatki



XIII

YAPA 1988

18-20 MARCA

Dyrektor:

Witek Orzechowski

I miejsce:

Wołosatki z Kielc



„W roku 1988 organizator Yapy poprosił nas, byśmy zaraz po zakończeniu tradycyjnego kankana, po ciemku weszli na scenę podczas odtwarzanych odgłosów burzy. Mieliśmy zacząć grać «Tęskniacza», który rok wcześniej zdobył na Yapie dużą popularność. Ponieważ miała to być niespodzianka, zrezygnowano z jakichkolwiek prób.

Rozpoczynający Yapę kankan się skończył, zaległa ciemność, w głośnikach rozległy się odgłosy burzy i wypchnięto nas na scenę. Ponieważ nie było prób, nie mieliśmy okazji nawet zapoznać się z topografią rozstawionego sprzętu. Dlatego potykając się o statywy, odsłuchy i rozłożone kable od czasu do czasu wyrwało się z naszych ust niecenzuralne słówko na „k”. Na szczęście odtwarzana burza była na tle głośna, że nie wszyscy na widowni to usłyszeli, ale pan akustyk w tym czasie miał otwarte wszystkie mikrofony. Ale wszystko skończyło się pomyślnie i wersja tego «Tęskniacza» znalazła się na składankowej płycie Yapy” – Adam Andryszczyk.

Rok ten zdominował modny deseń – krata, w którym prezentowali się organizatorzy XIII Yapy.



Pierwsze VHSy na Yapie



Witek Orzechowski
i John Cleese - Skecz z papugą

Grzmiąca Półitrówa – „Barman”
Leszek Kopeć – „Modlitwa do mojej muzyki”

XIV

YAPA 1989 17-19 MARCA

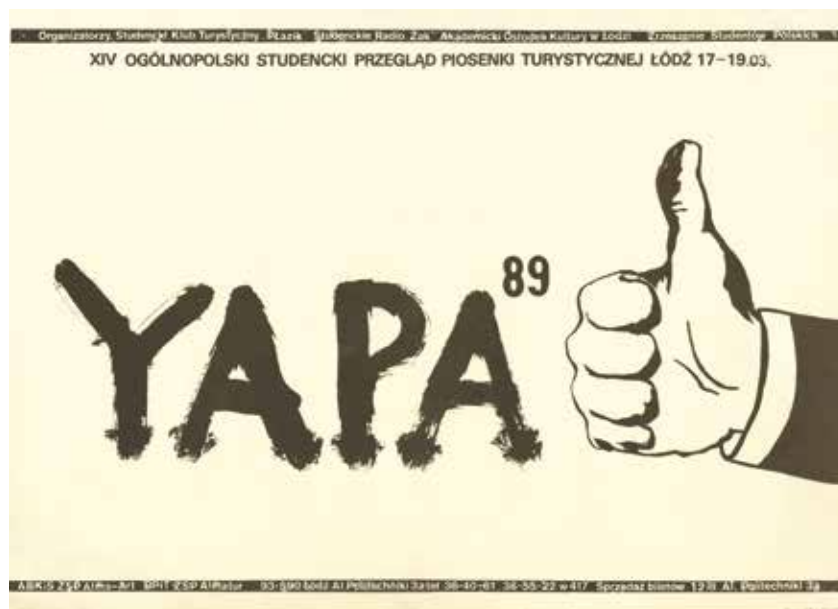
Dyrektor:

Witek Orzechowski

I miejsce:

Leonard Luther z Bydgoszczy

Tradycją Yapy jest obecność strażaka, który czuwa nad bezpieczeństwem przeciwpożarowym. Podczas koncertu nocnego atmosfera była tak gorąca, że strażak pojawił się na scenie i stwierdził, że na sali nic się nie może zapalić, bo w powietrzu nie ma tlenu





Jurek Bożyk



Nijak

Jurek Bożyk – „Wrak alkoholowy”
 Nijak – „Na śmierć błazna”
 Leonard Luther – „Statystyczny uniform”

XV

YAPA 1990

16-18 MARCA

Dyrektor:

Grzesiek Lewiński

I miejsce:

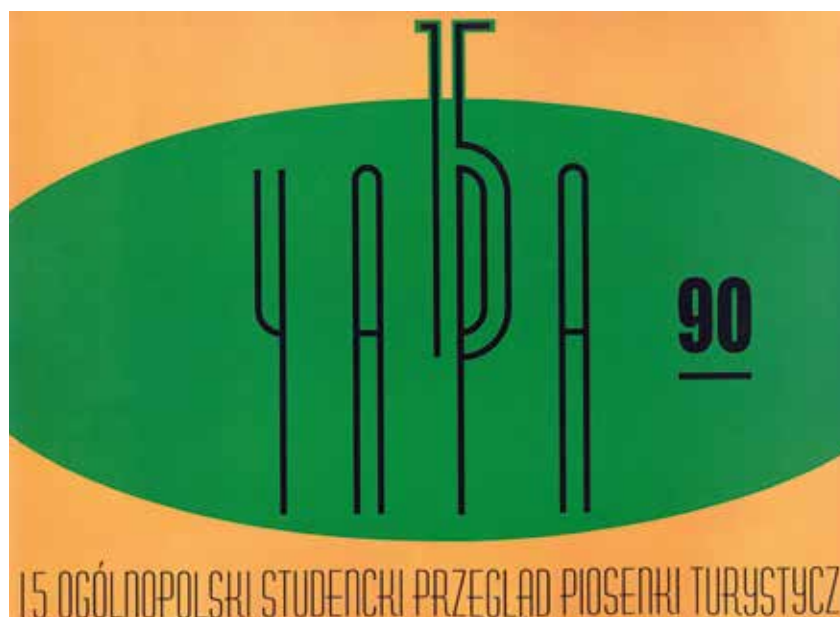
Leszek Kopeć z Krakowa



Podwieszanie siatki maskującej



Dźwiękowcy – Tomek Podwysocki, Włodek Polis





Ekipa SR Żak PŁ z Dyrektorem Yapy

Leszek Kopeć – „Świat baśni”
Leonard Luther – „Scarlet”

Cena karnetu na Yapę od lat kalkulowana była przez organizatorów w wysokości ceny pół litra wódki. Zasada ta obowiązywała kilkanaście lat. Dopiero zmiany ustrojowe przyniosły znaczące podwyżki cen yapowych wejściówek.

XVI

YAPA 1991

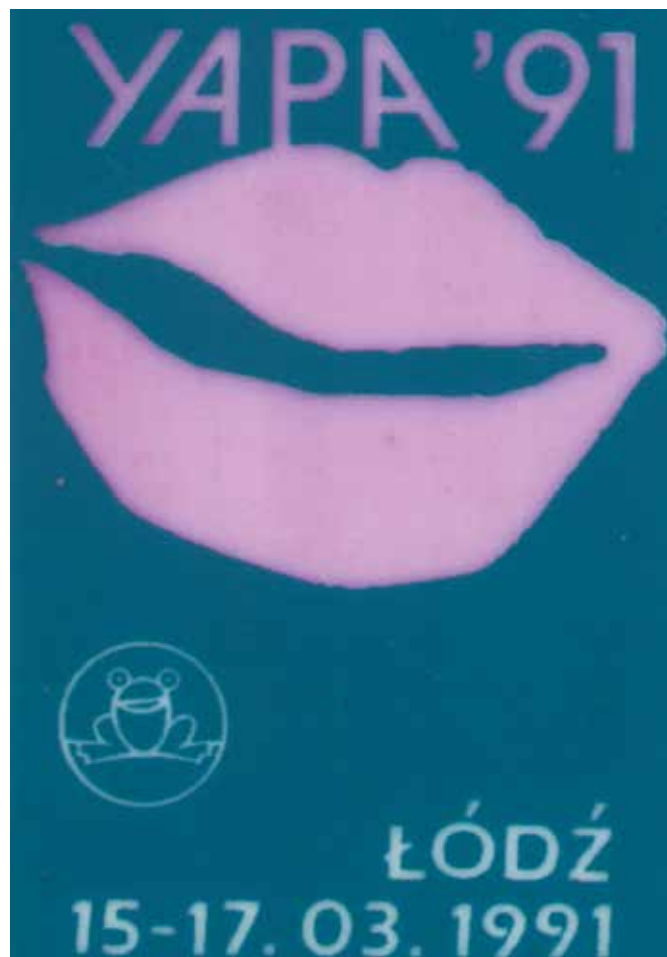
15-17 MARCA

Dyrektor:

Grzesiek Lewiński

I miejsce:

zespół Pietruś Grafoman





Tobie, Siebie, Ja – „Bolero”, „Wspomnienia”

W tym roku Yapowicze po raz ostatni stali w kolejce po karne-ty – postali „tylko” 5 dni.

Na pięć minut przed
rozpoczęciem sprzedaży karne-
tów.
Dyrekcja Yapy – Sławek Szewczyk Junior,
Sławek Szewczyk, Grzesiek Lewiński,
Redaktor Naczelny SR Żak – Andrzej Łukasiewicz.



XVIII

YAPA 1992

13-15 MARCA

Dyrektor:

Grzesiek Lewiński

Grand Prix:

Kinga Jarzyna



STANPO

„Pamiętam swój występ do dziś tylko dlatego, że znając realia Yapy i opowieści na temat publiczności, wychodząc na scenę (a wiedziałam, że śpiewam tak zwane „smutasy”) spodziewałam się oberwania w głowę budzikiem i totalnego wygwizdania).

Głęboką ciszę, jaka zapadła w trakcie piosenki i chwilę po jej zakończeniu oraz późniejszą burzę oklasków pamiętam do dzisiaj. Jest to jedno z najpiękniejszych moich wspomnień (chyba mogę powiedzieć, że w życiu). Pamiętam też, że zaraz po zejściu ze sceny popłakałam się ze wzruszenia, bo wrażenie było niezwykle. Choć muszę przyznać, że ostatnio po dyskusjach facebookowych prowadzonych przez stałych bywalców sceny poezji śpiewanej i «krajiny łagodności» zaczynam się zastanawiać, dlaczego nikt nie chciał oglądać moich cyków (publika zazwyczaj krzyczała «zrób fikołka» lub «pokaż cycki» ;-)) a nawet trochę się zmartwiłam, bo w sumie wtedy jeszcze było co pokazać” – Kinga Jarzyna.

„Poziom wykonawstwa – szczególnie gdyby porównać z ubiegłą Yapą – był w tym roku wyjątkowo wysoki. Myślę, że znowu wraca moda na piosenkę turystyczną” – twierdził szef programowy Piotr Domaszewski.

Była to ostatnia Yapa w Sali Studium Wychowania Fizycznego Politechniki Łódzkiej przed przeniesieniem do Społecznego Domu Studenta (al. Politechniki 3a).

Dziewczyny z zespołu STANPO zdominowały konkurs, poszczególne wokalistki występowały zarówno w zespole oraz jako solistki (m.in. Kinga Jarzyna), zdobyły uznanie jury a także publiczności.

W tym roku na sali pojawił się podział miejsc na sali: „sektory” dla wykonawców (tuż przy scenie, ławki prostopadle do sceny) oraz „sektory” dla publiczności (ławki równoległe do sceny – tak jak ma to miejsce obecnie).

Adam Drąg – „Połoniny niebieskie”

EKT Gdynia – „Bar w Beskidzie”

Taki Malutki Kontraścik – „Hymn ku czci przewlekłych smakoszy piwa”

Kinga Jarzyna – „Miejsce w szufladzie”

STANPO – „Sally Brown”



XVIII

YAPA 1993

12-14 MARCA

Dyrektor:

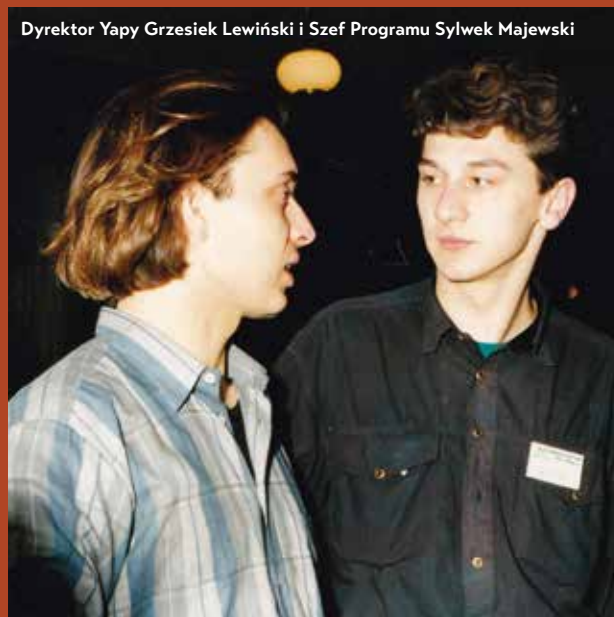
Grzesiek Lewiński

Grand Prix:

Przyjaciele Maksyma

To pierwsza Yapa,
która odbyła się
w wyremontowanym
SDS-ie.





Dyrektor Yapy Grzesiek Lewiński i Szef Programu Sylwek Majewski

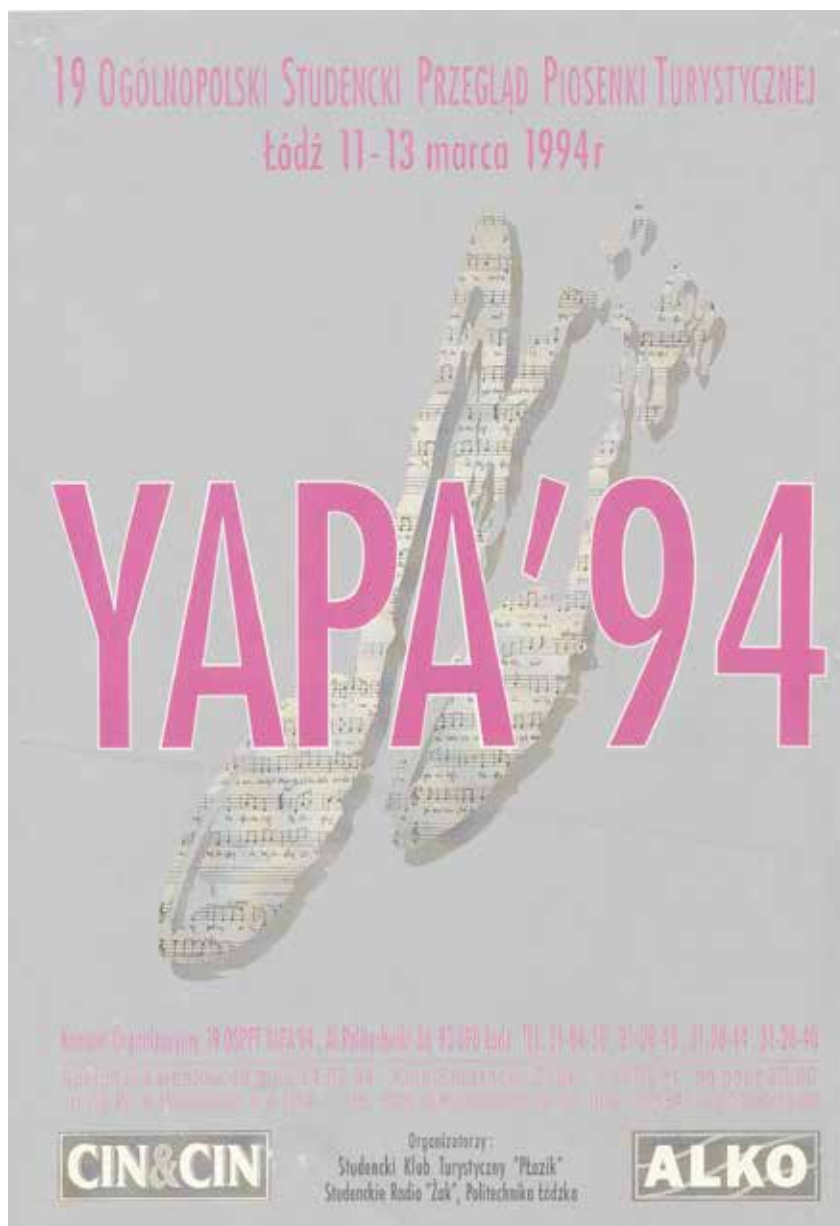
Na tej Yapie miał miejsce niepowtarzalny bis wykonawcy bez jego udziału na scenie: Magda Wójcik (obecnie wokalistka zespołu GOYA), która była laureatką III nagrody tuż po swoim występie w koncercie laureatów miała zaplanowany powrót pociągiem do domu. Po zaśpiewaniu utworów „Liście”, „Wyznanie” oraz wykonaniu bisu Magda, spiesząc się na pociąg, zeszła ze sceny i błyskawicznie opuściła budynek SDS-u. Publiczność jednak, znana ze swej nieustępliwości, domagała się kolejnego bisu,

nie dając wiary, że Magda jest już w taksówce. Organizatorzy po głośnych owacjach publiczności postanowili odtworzyć z taśmy nagranie ostatniej piosenki, która została radośnie odśpiewana przez całą salę. Był to pierwszy playback na Yapie... i do tego bez artysty na scenie. Niektórym organizatorom zaczęła kiełkować myśl, że skoro publiczność tak dobrze się bawi bez artystów, to może zrezygnujemy z ich zapraszania – wówczas dużo łatwiej byłoby zorganizować imprezę ;-)

Magda Wójcik – „Liście”

Grzmiąca Półlitrowa – „Chodzi mi po głowie”

I miejsce:
4 Pory Roq
Smak Jabłka





Galery - niespotykane na żadnym innym festiwalu w Polsce kołysanie się publiczności przód - tył a nie prawo - lewo jak za dawnych lat w Opolu, Sopocie, Kołobrzegu.

Magda Wójcik – „Wyznanie”
Smak Jabłka – „Wiara”



Lękko przestraszony
Dyrektor Sylwester Majewski



Konferansjer Damian Rogala

XX

YAPA 1995

10-12 MARCA

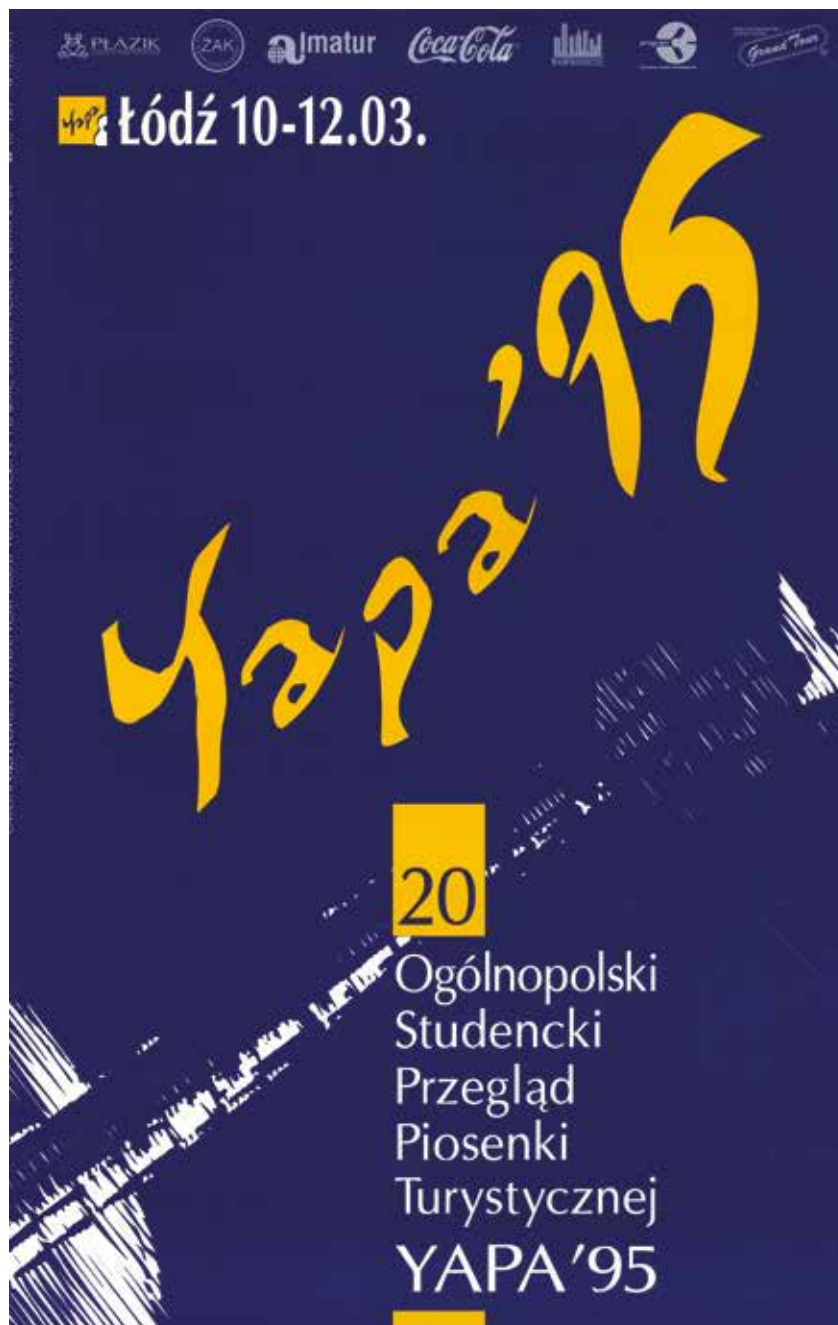
Dyrektor:

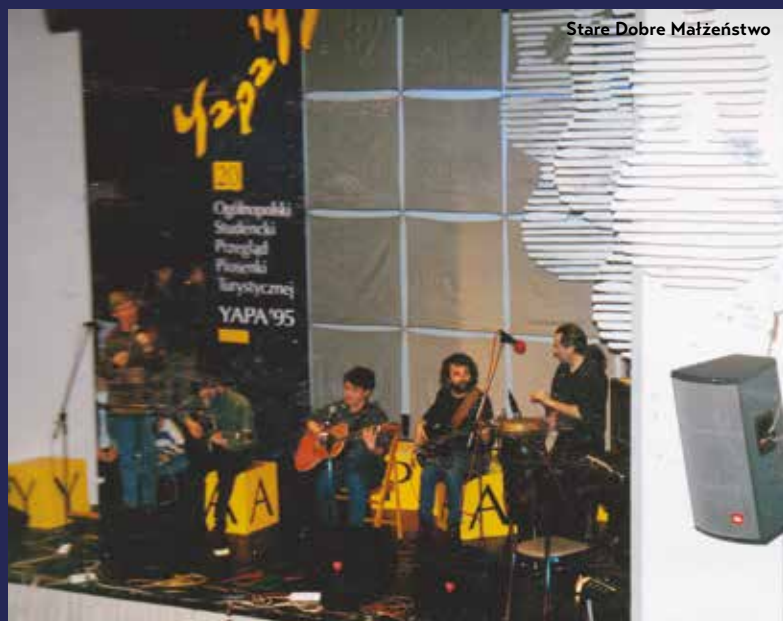
Tomasz Pochylski

I miejsce:

Między Nami

Na Wariackich Papierach





Stare Dobre Małżeństwo

Jeden z koncertów jubileuszowej Yapy organizowany był we współpracy z Elżbietą Adamiak i Andrzejem Poniedziałkim. Oficjalnym klubem festiwalowym była Piwnica Artystyczna Elżbiety Adamiak – Przechowalnia.

Koszulka „EDEK” jako gadżet rozdawany na imprezach promujących jubileuszową Yapę robiła furorę (nazwa EDEK wzięta się stąd, że napis „yapa” – z logo koszulki – odwrócony do góry nogami można było odczytać jako „edek”).

Cały koncert nocny był transmitowany w TVP Łódź i Radiu Łódź.



Grupa Toruń – „Gawędziarze”
Towarzystwo Wzajemnej Adoracji
– „Lecące bociany”



XXI

YAPA 1996

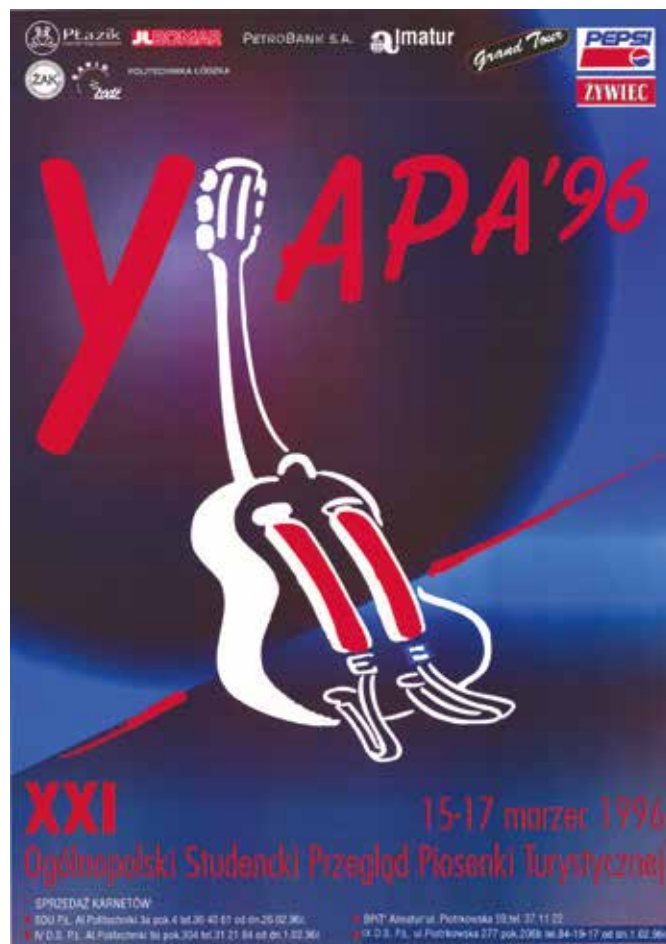
15-17 MARCA

Dyrektor:

Grzegorz Senderecki

Grand Prix:

Incognito z Bielawy



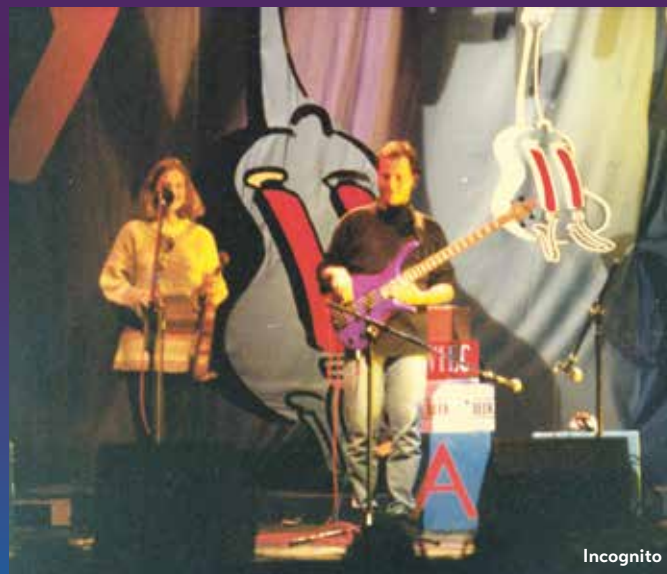
Zespół Incognito podczas przesłuchań kwalifikacyjnych nie został zakwalifikowany do konkursu. Wystąpili wówczas problemy techniczne z odpowiednim nagłośnieniem zespołu. W danym „secie kwalifikacji” inne zespoły wydawały się atrakcyjniejsze dla komisji, co spowodowało, że zespół Incognito nie został zaproszony do konkursu. Po zakończeniu obrad trwały długie dyskusje w komisji o nagłośnieniu podczas prezentacji zespołu. Decyzją szefa programu zespół (który już opuścił budynek SDS-u i był prawie w drodze do domu) został poproszony o ponowne zaprezentowanie się na kwalifikacjach. Ostatecznie Incognito dopuszczono do konkursu, a w nim zaprezentował się na tyle dobrze, że... zdobył Grand Prix.

Narodziny kultowego zespołu Kuśka Brothers: Aby trochę obejść regulamin Przeglądu i zdobyć karnety na Yapę, które przysługiwały zespołom konkursowym, członkowie zespołu Mietek Folk – prawdopodobnie za namową niektórych członków Radia Żak – ad hoc stworzyli nowy zespół Kuśka Brothers. Zespół ten, składający się po części z członków zespołu Mietek Folk, a także dwóch Żakowców, zaprezentował się podczas przesłuchań kwalifikacyjnych. Dyskusje w komisji nad zakwalifikowaniem Kuśki Brothers do koncertu konkursowego były nie mniej burzliwe niż przy zespole Incognito. Ostatecznie, doceniając poczucie humoru członków zespołu, komisja zaprosiła Kuśkę Brothers do konkursu, co pozwoliło jej zdobyć serca publiczności na wiele lat.

W tym roku po raz pierwszy powstała strona WWW Yapy – została stworzona przez Marcina Wilka jako miejsce, gdzie umieszczane były zdjęcia i opisywane wrażenia po Yapie.

Oficjalnym klubem festiwalowym był nieistniejący już dzisiaj klub OjŻleBardzo.

Olek Grotowski & Małgorzata Zwierchowska
– „Beczka piwa”
Kuśka Brothers – „Piosenka turystyczna”
Incognito – „Zgaśnij księżycu”



XXII

YAPA 1997

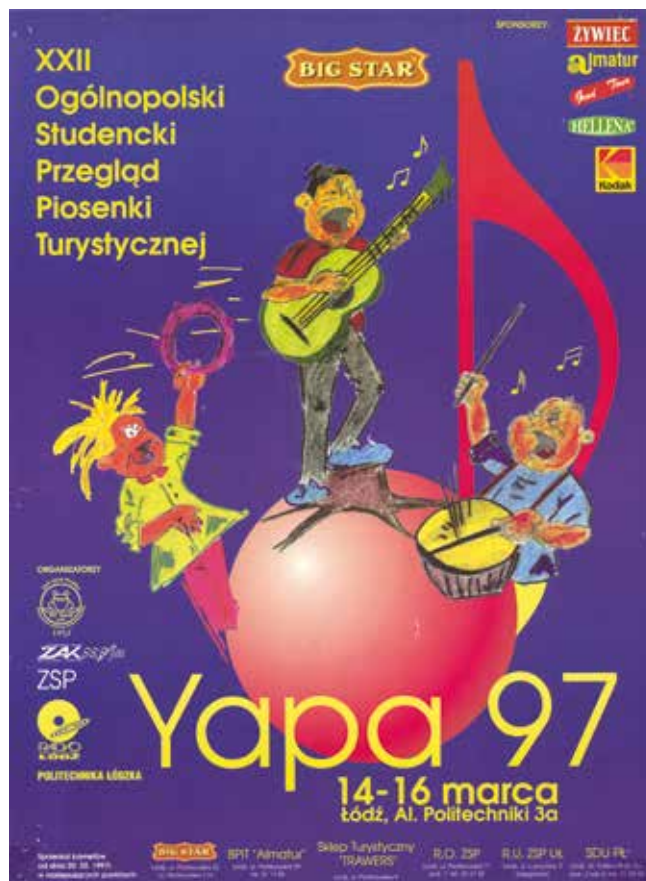
14-16 MARCA

Dyrektor:

Joanna Łoś

I miejsce:

Za Pięć Dwunasta z Radomska





Jerzy Paweł Duda



KULTURA 17 marca 1997 r. 13

Kuśka pod Wawel

„YAPA” stoi tekstem

Na scenie, obok studentów, było wielu wykonawców - fletnistów, nagrodę specjalną za teksty utworów otrzymał Włodzisław Knaś z Radomska. Wyodrębnienie w kategorii „młodsze wykonanie” przypadło zespołowi „Kuśka Brothers” z Łodzi i Gdańska. Ich występ był najbardziej na luzie. Wykonawcy tej formacji zaskoczyli publiczność najbardziej nieoczekiwanym ułożeniem. Jury zarekomenduje Włodzisława Knaśa oraz formację „Kuśka Brothers” na Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie. „Za pięć dwunastu” i Włodzisław Knaś zostali uhonorowani ponadto sześcioletnią nagrodą przez Radio Łódź.

Na scenie, obok studentów, było wielu wykonawców - fletnistów, nagrodę specjalną za teksty utworów otrzymał Włodzisław Knaś z Radomska. Wyodrębnienie w kategorii „młodsze wykonanie” przypadło zespołowi „Kuśka Brothers” z Łodzi i Gdańska. Ich występ był najbardziej na luzie. Wykonawcy tej formacji zaskoczyli publiczność najbardziej nieoczekiwanym ułożeniem. Jury zarekomenduje Włodzisława Knaśa oraz formację „Kuśka Brothers” na Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie. „Za pięć dwunastu” i Włodzisław Knaś zostali uhonorowani ponadto sześcioletnią nagrodą przez Radio Łódź.

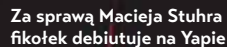
Na scenie, obok studentów, było wielu wykonawców - fletnistów, nagrodę specjalną za teksty utworów otrzymał Włodzisław Knaś z Radomska. Wyodrębnienie w kategorii „młodsze wykonanie” przypadło zespołowi „Kuśka Brothers” z Łodzi i Gdańska. Ich występ był najbardziej na luzie. Wykonawcy tej formacji zaskoczyli publiczność najbardziej nieoczekiwanym ułożeniem. Jury zarekomenduje Włodzisława Knaśa oraz formację „Kuśka Brothers” na Studencki Festiwal Piosenki w Krakowie. „Za pięć dwunastu” i Włodzisław Knaś zostali uhonorowani ponadto sześcioletnią nagrodą przez Radio Łódź.

Zespół Kuśka Brothers dostał nominację na SFP w Krakowie, organizatorzy Yapy osobiście sprawdzili, że zespół wyjątkowo trzeźwo i poważnie podszedł do prezentacji na scenie SFP w Krakowie. Jednak co takiego członkowie musieli zrobić poza sceną, skoro przez kilka następnych lat Yapa nie miała możliwości nominowania kolejnych wykonawców na Studencki Festiwal Piosenki? ;-)

Jerzy Paweł Duda – „Konik polny”
Za pięć dwunastu – „Stewardesy szos”

Oficjalnym klubem festiwalowym był (nieistniejący już dzisiaj) klub Hiluś.

Ostatnie Kuszenie Małgorzaty z Pabianic



W tym roku powstała yapowa tradycja FIKOŁKA. Podczas prowadzenia koncertu nocnego przez Macieja Stuhra, jeden z zapowiadanych zespołów – Grupa Toruń – nie pojawił się na scenie. To sytuacja trudna dla każdego konferansjera. Maciej od razu przeszedł do sedna, czyli poinformował publiczność o braku zespołu. Opowiedział żarcik z tym związany. Ktoś z publiczności rzucił „zrób fikołka”, tłum to błyskawicznie podchwycił i Maciek nie miał wyjścia - musiał zrobić fikołka (zrobił dwa). Zaraz po drugim fikołku weszła Grupa Toruń i zaczęła grać. Kolejny koncert (laureatów) prowadził Artur Andrus. Nie mając świadomości, co działo się na poprzednim koncercie, jeszcze na początku koncertu zaczął dowcipnie opowiadać, co będzie robił, a czego nie, aż tu publika skanduje „zrób fikołka”. I jak to na Yapie bywa, im bardziej się Artur opierał w robieniu fikołka, tym bardziej się publika dopominała. Nastąpił taki moment koncertu laureatów, że Artur Andrus – mimo uroku osobistego i wolt intelektualnych – został zmuszony do zrobienia fikołka. Biuro programu na-

wet specjalne materace na scenę wyniosło, aby słynący ze wstrętu do sportu wszelakiego Andrus bezpiecznie fikołka mógł wykonać. I tak oto z gracją i prawie bezpiecznie Artur wykonał dwa życiowe fikołki (pierwszy i ostatni) – obydwa miały miejsce na scenie yapowej.

Ponieważ wrażenia artystyczne w wykonaniu andrusowego fikołka były bezcenne, a i przekomarzania z publicznością przed nim długo trwały i publiczność bawiły, widownia Yapy już na początku kolejnego Przeglądu (rok później) z satysfakcją zachęciła (czytaj: zmusiła!) kolejnego konferansjera do wykonania yapowego fikołka i tak do dziś okrzyk „zrób fikołka” z yapowymi występami się kojarzy.

A tutaj przykładowa dyskusja organizatorów z wykonawcami (Maciej Stuhr z kabaretu Pożarcie)

- Jesteśmy Kabaret Pożarcie
- Po żarcie to w pokoju obok.
- Ale to my jesteśmy „Pożarcie”
- No przecież mówię, że obok!

Na Yapie po raz pierwszy pojawił się okrzyk SRU! jako aplauz dla sponsorów.



Marcin Lenc – „W drogę”

XXIV

YAPA 1999

12-14 MARCA

Dyrektor:

Aleksandra Staszewska

**Trzy
równorzędne
nagrody:**

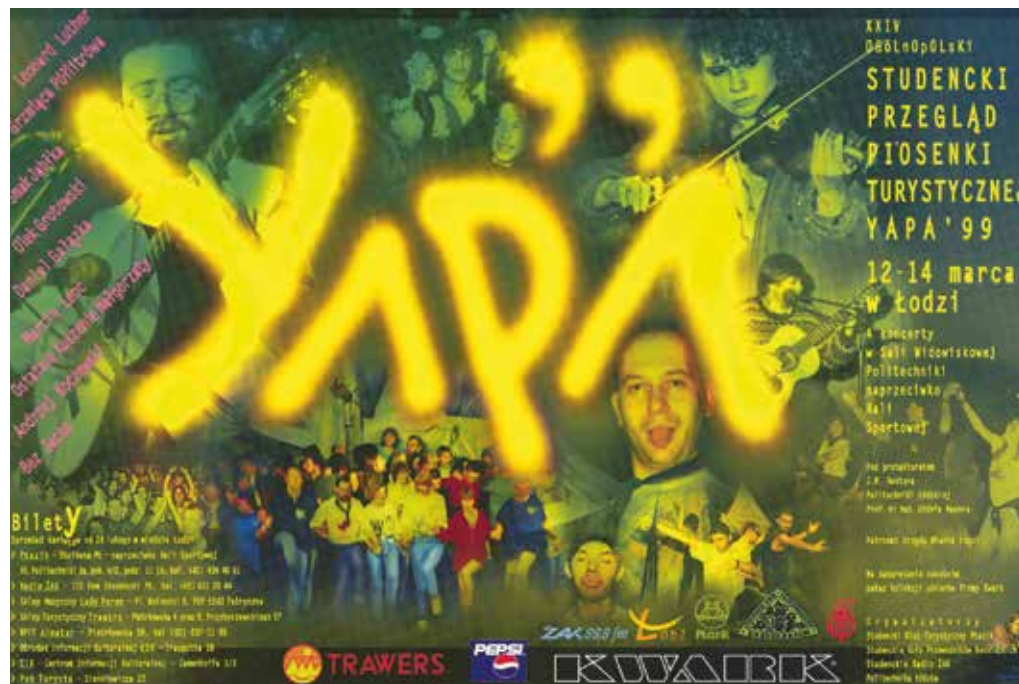
Bez Cukru

Do czasu

Saskia

Grzegorz Halama
próbuję przebić
fikołka Maćka Stuhra
stając na rękach.

Mimo ciepłego
przyjęcia przez
publiczność, stanie
na rękach się
nie przyjmuje,
a fikołek rządzi
przez lata.

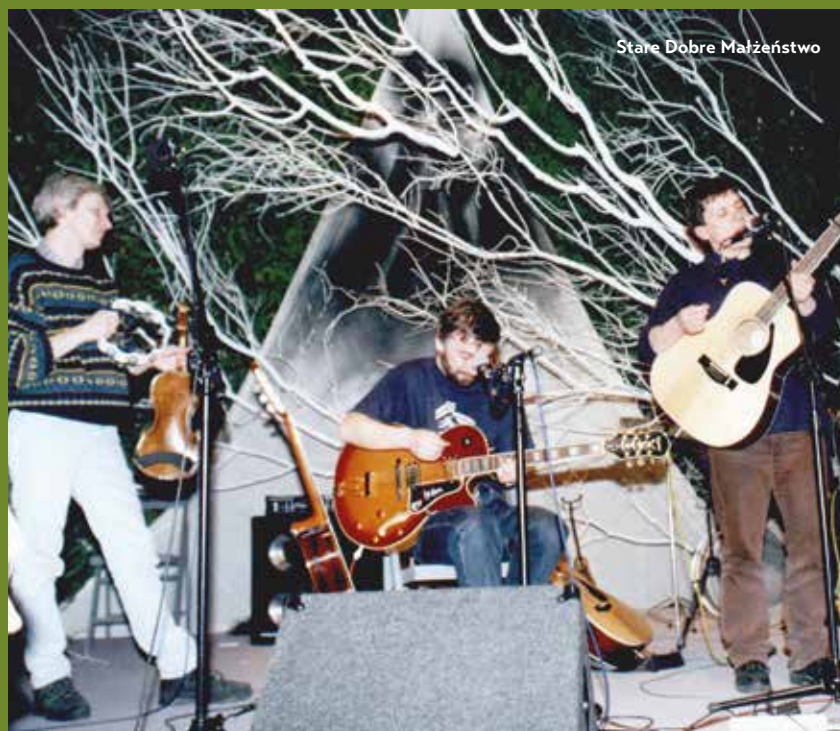




EKT Gdynia

SKPB Łódź po raz pierwszy pojawiło się jako oficjalny organizator Yapy. Wiele osób z SKPB już wcześniej pomagało przy pracach organizacyjnych podczas Yapy, ale oficjalne dołączenie Koła do grona organizatorów Przeglądu dodało imprezie kolejną dawkę energii i entuzjazmu. Ponadto pojawienie się nowego organizatora istotnie poprawiło komunikację i podział zadań pomiędzy sekcjami.

Zakaz Wyprzedzania – „Podróże”
Tomasz Lewandowski – „Jaka jesteś”



Stare Dobre Małżeństwo



Grzegorz Halama

XXV

YAPA 2000

24-26 MARCA

Dyrektor:

Maciek Mamulski

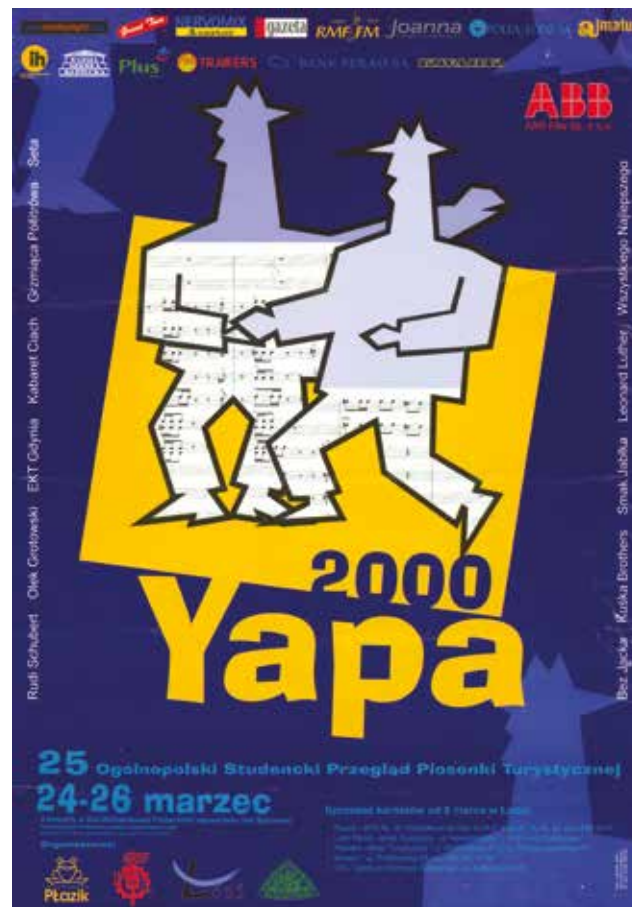
Grand Prix:

Saskia

z Tarnowskich Gór



Nagrody 25-lecia Yapy z rąk Dyrektorów poszczególnych edycji Przeglądu odebrali najbardziej zasłużeni dla Yapy wykonawcy m.in. Małgosia Zwierzchowska i Olek Grotowski





Po 25-tej Yapie nastąpił rozkwit przyjaźni między SKPB, SKT Płazik i SR ŻAK PŁ i nasilenie wzajemnej aktywności towarzyskiej członków tych organizacji. SKPB zaczęło przyjeżdżać do Ślesina i prowadzić audycję w Żaku, Żak i Płazik zaczęli jeździć w góry z SKPB, wszyscy razem zaczęliśmy grywać turnieje w piłkę nożną. Wszystko razem spowodowało, że staliśmy się niesamowicie sprawną organizacyjnie paczką, grupą ludzi, którzy towarzysko lubili spędzać czas i lubili razem pracować. Ta zażyłość miała olbrzymi wpływ na jakość współpracy w kolejnych latach.



Rudi Schuberth

W koncercie gwiazd po 20-letniej nieobecności wystąpił Rudi Schuberth, który do Łodzi przyjechał razem z Dziewczyną Ratownika i Córką Rybaka.

Mimo upływu 25 lat publiczność yapowa się nie zmieniła. Podczas występu Kabaretu Ciach, Janusz Rewers odgrywając scenę, zgniótł puszkę po piwie i rzucił w kierunku widowni ze słowami: „Teraz wyprostuj!”. Za chwilę na scenę wróciła wyprostowana „świeżuteńka” puszka.

Wyspy Dobrej Nadziei – „Zaproszenie na wycieczkę”
 Grupa Furmana – „Jazda na ETZ”
 Saskia – „Wędrują ludzie”

XXVI

YAPA 2001

16-18 MARCA

Dyrektor:

Maciek Mamulski

I miejsce:

YesKiezSirumem



Dyrektor Yapy w locie



Na fali ogólnonarodowego uwielbienia skoków i powszechnej małyszomanii głównym punktem imprezy yopowej był turniej skoków – rozpęd biegiem przez całą scenę, wyjście z progu i lądowanie na rękach kolegów. Nie wszyscy oddali bezpieczne skoki. Znany żeglarz Jurek Stolarz przeskoczył skocznię, wylądował na płaskim i się poważnie poobijał.

Koncert nocny prowadził Skiba i Konjo, a na scenie pojawili się po wielu latach przerwy Jacek Kleyff, Mariusz Lubomski i Wolna Grupa Bukowina. A na koniec koncertu nocnego, już w godzinach porannych, prawie o siódmej rano, grupa Bez Idola razem w yopową publicznością wykonała na głosy „Siódme niebo”.

Z tej Yapy pochodzi okrzyk dotyczący bisowania „jeszcze siedem”. Podczas bisu jeden z zespołów zażartował „to zagraly dla Was 8 piosenek”. Po pierwszej się uklonił i chciał zejść ze sceny, a publiczność na to „jeszcze siedem”.

W tym roku odbyła się pierwsza transmisja internetowa Yapy.

YesKiezSirumem – „A jak już będziesz moją żoną”

KMT Turek – „Tylko Yapa”

Bez Idola – „Siódme niebo” – niezapomniane wykonanie z publicznością

Kuśka Brothers – „Wietnamiec”

Jacek Kleyff



Mariusz Lubomski – nie popuścił czerwonym



XXVII

YAPA 2002

15-17 MARCA

Dyrektor:

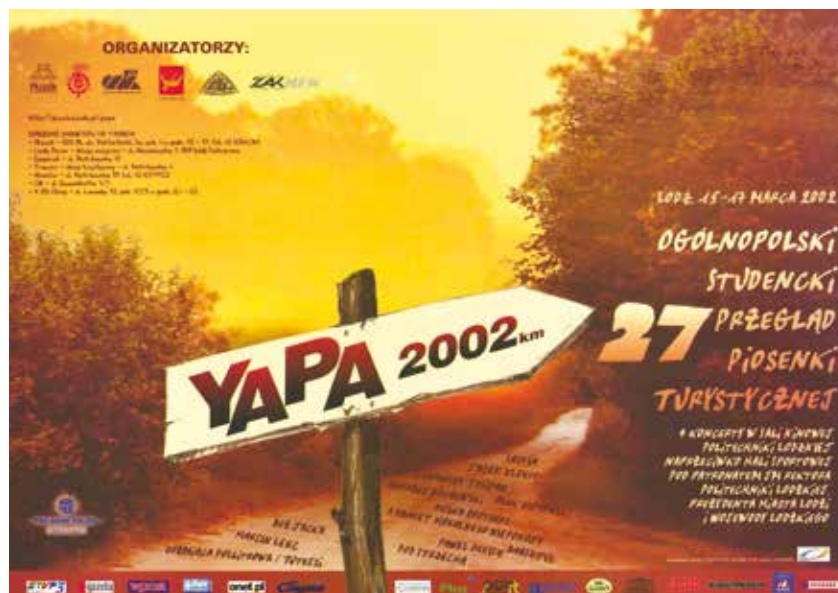
Maciek Mamulski

I miejsce:

Dom o Zielonych Progach

Dylemat z Bełchatowa

Anna Górywoda z Katowic



W tym roku miał miejsce rewelacyjny występ zespołu Dom o Zielonych Progach. Zdobył on pierwsze miejsce, nagrodę SKPB Łódź oraz nagrodę publiczności. Występ ten na dobre wprowadził zespół do grona ulubionych zespołów Yapy i nie tylko Yapy.

Wojtek Szymański, DOZP

O pierwszym występie na Yapie:

„My pojechaliśmy się wtedy próbować przed nagraniem piosenek na pierwszą płytę «W górach jest wszystko co kocham». I to był w zasadzie nasz cel: spotkać się, pograć, a przy okazji wystąpić w konkursie na Yapie. Graliśmy wtedy dużo w toaletach, tak odbyło się wiele prób, to były takie słynne toalety i jak graliśmy te próby, to oczywiście blokowaliśmy te toalety i w samej próbie nie uczestniczył tylko sam zespół, ale jakieś 50 osób, które z różną zmiennością siedziały w tej toalecie i z nami śpiewały. Być może to zaowocowało nagrodą publiczności, bo w pewnym momencie już wszyscy musieli umieć te piosenki, które próbowaliśmy”. „Kiedy została wyczytana pierwsza nagroda, zażartowałem sobie, że pewnie jeszcze dostaniemy dwie nagrody, chociaż nawet nie wiedziałem, że jeszcze inne są. Jakież było zdziwienie moich koleżanek, kiedy usłyszały, że jest druga nagroda (nagroda publiczności), a potem jeszcze trzecia (nagroda SKPB Łódź). Ja sam też byłem bardzo zaskoczony. Wywróżyłem sekundę wcześniej trzy nagrody żartem, zupełnie się na to nie nastawialiśmy”

Tego roku miało miejsce najdłuższe wykonanie sceniczne i pozasceniczne „Pieśni sobótkowej” Orkiestry Pod Wezwaniem Św. Mikołaja. Wykonanie było tak długie, ponieważ wyśpiewała je publiczność Yapy. W głośnym śpiewaniu refrenu tej piosenki, tj.: „koło Jana, koło Jana” brała udział cała sala, a zdziwieni muzycy nie mogli uwierzyć, że to trwa tak długo.



Czerwony Tulipan



Kuśka Brothers



Dom o Zielonych Progach

Dom o Zielonych Progach
– „Gór mi mało”, „Drogi lesie”

XXVIII

YAPA 2003

14-16 MARCA

Dyrektor:

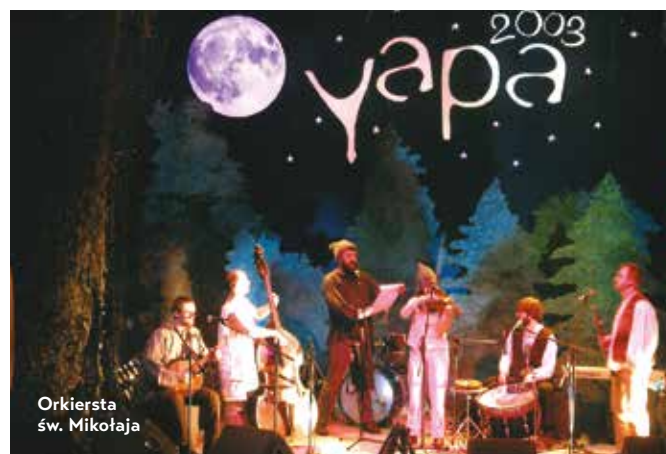
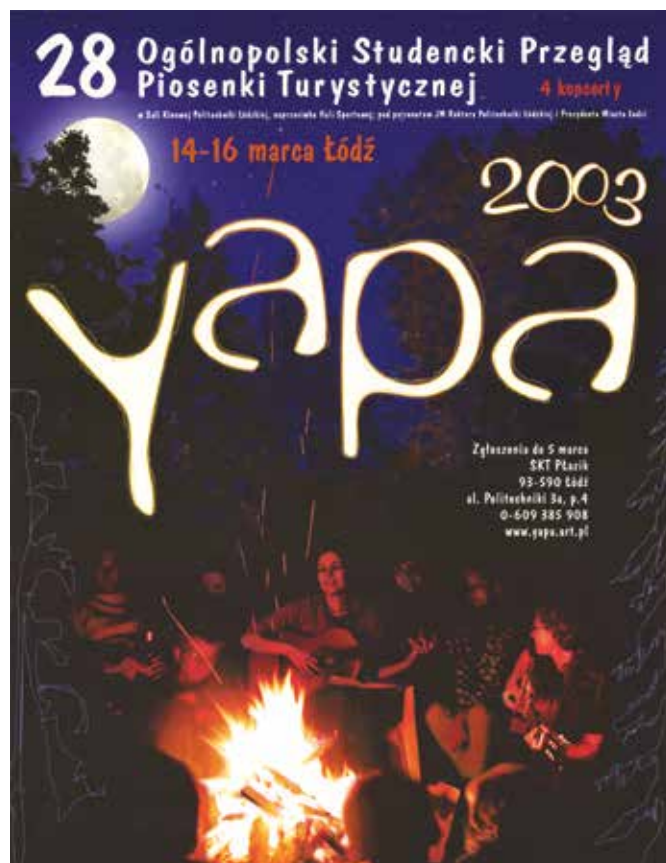
Maciek Mamulski

Grand Prix:

Ola Kazimierczyk
z grupą Zgórmysyny

Cotton oficjalnym klubem festiwalowym.

„Więcej skrzypców“ pierwszy raz na Yapie.





Tomek Jarmużewski

O występie z grupą Zgórmysyny: „Wróciliśmy wtedy z trzema dyplomami z Yapy: z Grand Prix, z Nagrodą Publiczności i Nagrodą SKPB. Zgórmysyny to był zespół trzosobowy, w skład którego wchodziła śpiewająca Ola Kazimierczyk, Paweł „Basman” Jędrzejewski grający na gitarze basowej i ja, grający na gitarze akustycznej. Na tamtym etapie mieliśmy ideę odświeżania czy też przypominania, wyciągania z czeluści niepamięci różnych piosenek wartościowych, ale czasem zapomnianych. I właśnie przed Yapą Mariola Andrzejczak ze Studenckiego Radia Żak zachęciła i zmotywowała nas żeby zacząć tworzyć swoje nowe piosenki. Udało jej się nas przekonać i z bardzo świeżą piosenką „Pod słońce” zgłosiliśmy się do konkursu na Yapę. Piosenka była tak świeża, że napisana została w weekend, a jako zgłoszenie została wysłana bodajże w poniedziałek. W środę zakwalifikowana, w sobotę zagrana na Yapie, a w niedzielę ogłoszona jako ta piosenka, która dała nam Grand Prix”.

O próbach: „Toalety są dość dobrym miejscem, szczególnie do prób wokalnych, ponieważ mają miły pogłos,

zwykle są miejscem nie aż tak bardzo zagęszczonym, jeżeli chodzi o przepływ ludzi dookoła i relatywnie cichym, więc jest to rzeczywiście dobra sala prób, taka toaleta. Natomiast próby odbywaliśmy w różnych miejscach. Szczęśliwie udawało nam się też próbować w pokojach w akademikach, natomiast nie zawsze takim komfortem byliśmy obdarowani i zdarzała nam się również próba w okolicach szatni i bufetu, gdzie był absolutny tłum i nie mieliśmy szans się usłyszeć wzajemnie, więc każdy indywidualnie odtwarzał materiał, który mieliśmy zagrać na koncercie, zupełnie nie mając pewności, jak to zabrzmie wspólnie”.

W tym roku realizm scenografii doprowadzono do takiej perfekcji, że jeden z organizatorów potraktował scenografię z młodnikiem jak prawdziwe drzewa.

Zgórmysyny – „Pod słońce”

Mamy Dobry Koniec – „Wieczory”

Dom o Zielonych Progach – „Łemata”

Marek Andrzejewski – „Raz na walcu”

XXIX

YAPA 2004 12-14 MARCA

Dyrektor:

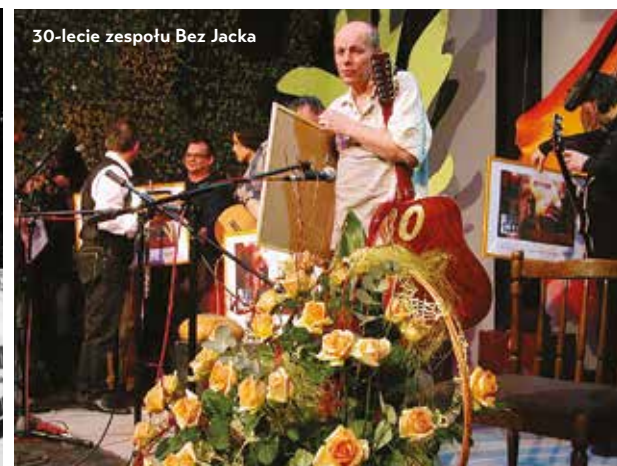
Maciek Mamulski

I miejsce:

Joanna Kondrat z zespołem
z Bartoszyc



Jan, Zbyszek
i Jacek Stefański
oraz
Maksymilian Ziętek
w 1974 roku
jako grupa Kant



30-lecie zespołu Bez Jacka

Zgórmysyny – „Jak okiem sięgnąć”
 Pod Dudą – „Piosenka o strychu”
 Bez Jacka – „W malinowym chruśniaku”
 Wolna Grupa Bukowina – „Piosenka wiosenna”

W tym roku jubileusz 30-lecia obchodziła grupa Bez Jacka. Z zespołem zagrali dawni jego członkowie: Maksymilian Ziętek, Grzegorz Klecha i Krzysztof „Lumbago” Górski, nie zabrakło również gości: był Andrzej Garczarek z zespołem, Wolna Grupa Bukowina, Słodki Całus od Buby, Bogusław Nowicki, Tomasz Olszewski, Wojtek „Szejkin” Michalski. Jak na urodziny przystało, pojawił się tort, był także szampan, nie tylko dla zespołu, ale dla całej publiczności na sali.

Strona yapa.art.pl żyła pełną parą. Na bieżąco dodawane były zdjęcia, dźwięki, a najważniejsze wydarzenia komentowano na Forum.

Po raz pierwszy dzięki inicjatywie Krzysztofa Babija z Żaka powstało studio festiwalowe. Transmisja video z Yapy obejmowała już nie tylko wydarzenia ze sceny, ale również wywiady i rozmowy organizowane przez SR Żak w studiu powstałym na terenie Przeglądu. Materiał ze studia festiwalowego był transmitowany jednocześnie przez TVi LODMAN i na antenę SR Żak PŁ.

Maciek Mamulski otrzymał od Rektora PŁ oficjalny tytuł Dożywotniego Honorowego Dyrektora Yapy. Do pamiątkowej pieczętki z tytułem dołączona była okazjonalna koszulka ojca dyrektora z symbolem nieskończoności.



XXX

YAPA 2005

11-13 MARCA

Dyrektor:

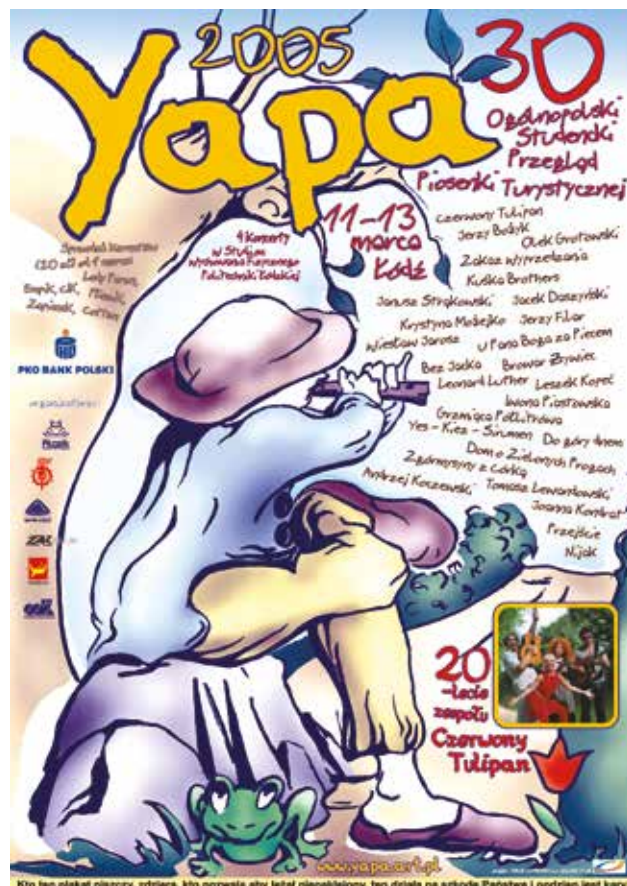
Maciek Mamulski

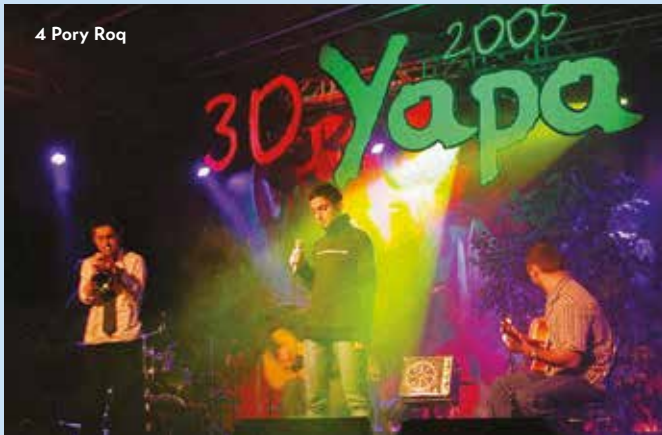
I miejsce:

4 Pory Roq

Z werdyktu Jury:

Jury rozdziawia Yapy z podziwu dla ludzi, którzy przeobrazili „Rzeźnię nr 5” w muszlę koncertową.

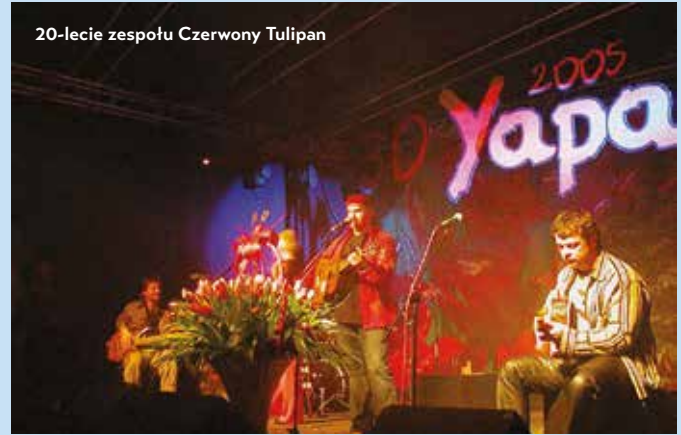




Świetnie poruszający się w przestrzeni sali kinowej organizatorzy Yapy na trzy miesiące przed jubileuszem 30-lecia dowiedzieli się, że Yapa musi zmienić miejsce z uwagi na remont sali kinowej i całego budynku SDS. W ekspresowym tempie trzeba było przeorganizować całe zaplecze imprezy, znaleźć kolegów, którzy na przełomie lat 80. i 90. organizowali Yapę w sali SWFiS. Olbrzymim wyzwaniem było wygłuszenie sali, która w normalnych warunkach miała 7 sekund pogłosu! W celu wygłuszenia pod sufitem podwieszono ponad 700 m² wykładziny podłogowej. Drugie tyle wykładziny znalazło się na ścianach. Zabiegi organizatorów w przygotowaniu sali zostały docenione przez Jury w treści werdyktu.



Na piątkowym koncercie świętowano urodziny zespołu Czerwony Tulipan. Scenografię stanowiła olbrzymia tulipanowa łąka. Po raz pierwszy przygotowano zmianę scenografii i całkowicie inne tło przywitało widzów sobotnich koncertów.



Wyjątkowym wydarzeniem było rozdanie publiczności ponad tysiąca yapowych śpiewników, zawierających kilkaset piosenek wykonywanych i na Yapie i w turystycznych realiach. Śpiewniki rozdano przed nocnym koncertem. Przed pierwszym występem Maciek Mamulski przedstawił sposób używania i cała publiczność otwierając koncert nocny odśpiewała razem z Krystyną Możejko „Prowadź, melodio ma”. Koncert zaczął się naprawdę magicznie.

Na jubileuszowej Yapie poza tradycyjnymi yapowymi dinozaurami wystąpili dawno niesłyszani wykonawcy m.in. Browar Żywiec, Grupa Toruń, Janusz Strąkowski, reaktywowana grupa Nijak, Iwona Piastowska.

Do części konkursowej „pod przebraniem” z piosenką „W górach byłem wiele razy” zgłosiła się Dyrekcja Yapy i nierozpoznana przez Komisję została do konkursu zakwalifikowana.

W tym roku Dożywotni Honorowy Dyrektor Yapy Maciej Mamulski otrzymał od władz PŁ tytuł „Zasłużony dla Politechniki Łódzkiej”.

Bez Jacka – „Kocham Yapę 30 lat”

Babsztyl – „Hej Przyjaciele”

Czerwony Tulipan – „Sekret Kardynała Richelieu”

Niezwykłe Smutna Ryba – „Kołysanka dla Nieznajowej”

XXXI

YAPA 2006

10-12 MARCA

Dyrektorzy dwaj:

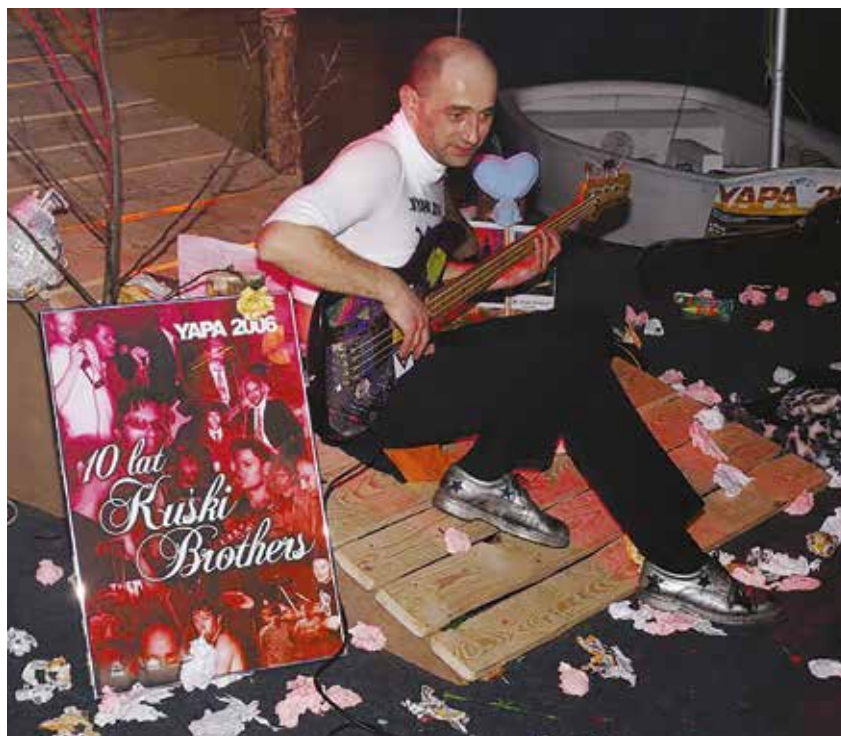
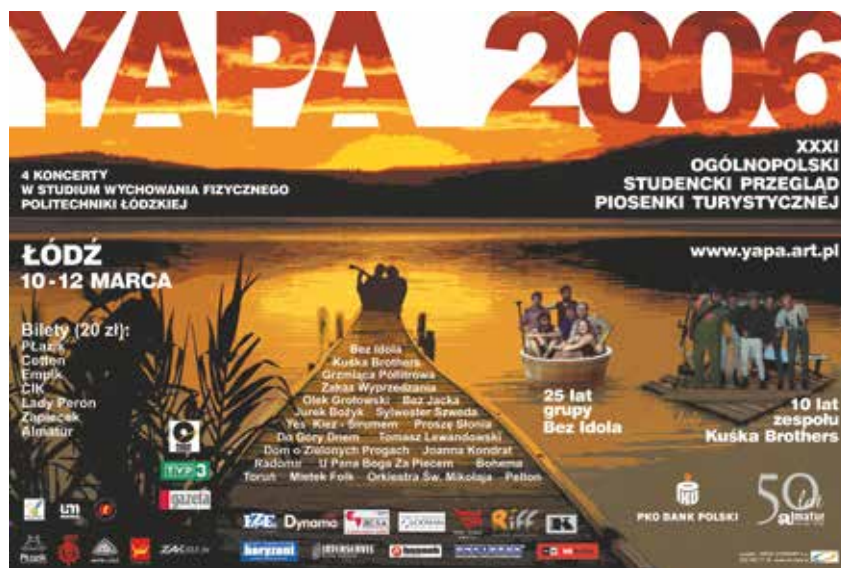
Bartek Zgorzelski

Maciek Mamulski

Grand Prix:

Towarzystwo Powiększania

Wyobraźni z Choszczna



W tym roku miał miejsce kultowy rejs żagłówki po akwenie al. Politechniki. W pobliżu pękła rura wodociągowa, co stało się doskonałym pretekstem do zwodowania łódki, która później stała się elementem scenografii.

Organizatorzy postanowili popływać żagłówką po alejach. Zdjęcia i filmy żeglującej Yapy błyskawicznie obiegły Internet, trafiły na pierwsze strony gazet a po latach komentowane były nawet na antenie Szkoła Kontaktowego.

Swój jubileusz na tej Yapie obchodzili: Kuśka Brothers (10-lecie) i Bez Idola (25-lecie).



Dyrektor i Dyrektor

Bez Idola – „Do dna”

Towarzystwo Powiększania Wyobraźni – „W górach ciągle deszcz”

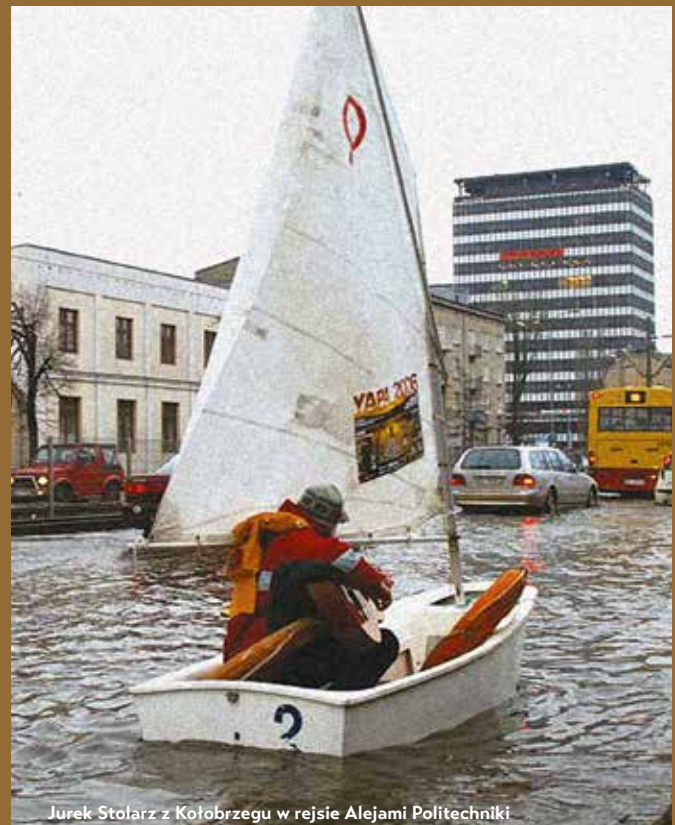


Bez Idola



Towarzystwo Powiększania Wyobraźni

fol. Marcin Gmurek



Jurek Stolarz z Kołobrzegu w rejsie Alejami Politechniki

YAPA 2007

16-18 MARÇA

Natalia Santisteban Borkowska

Cisza Jak Ta

Andrzej Koczewski został wybrany
dożywotnim Przewodniczącym Jury.



W tym roku narodził się pomysł zorganizowania Raydu Poyapowego, którego pomysłodawcą był Maciej Mamulski, „Ojciec Dyrektor Yapy”.

„Pierwszy rok studiów i pierwszy rok w roli młodej pani dyrektor Yapy pod czujnym okiem Bartłomieja „Zgorzela” Zgorzelskiego i Maćka Mamulskiego były nie lada wyzwaniem. Jako byłej członkini sekcji Handel mój udział w Yapie przez wcześniejsze 4 lata ograniczał się do 4 dni w roku. Przejmując bardziej odpowiedzialną funkcję, potrzebowałam już kalendarza. Setki godzin spędzonych na rozmowach, wdrażaniu w tematy i ciągle powiększające się listy rzeczy do zrobienia skutkowały ciągłym brakiem snu. Na szczęście Yapy nie tworzy jeden człowiek tylko prawie setka organizatorów, którzy po pracy, uczelni, swoich obowiązkach domowych wspólnie pracują, aby kolejna edycja przeglądu mogła się odbyć. Mimo młodego wieku – miałam raptem 19 lat – Yapę udało się zorganizować, a wszystko dzięki wsparciu wspaniałych ludzi, którzy mnie otaczali. Bo Yapa to nie tylko piosenka i koncerty, ale też ludzie, którzy od lat wspierają swoją pracą i pomysłami Przegląd i jej kolejnych dyrektorów” – Natalia Santisteban Borkowska.

Na potrzeby scenografii i plakatu Yapy powstał obraz z górskim pejzażem. Na scenie pojawiła się wielowymiarowa scenografia, a wraz z nią prawdziwy fragment górskiego domu.

Cisza Jak Ta – „Chrystus Bieszczadzki”
Na Bani – „Wędrujemy”
YesKiezSirumem – „Z aniołami”, „Heja hoła”



Cisza Jak Ta



YesKiezSirumem



15-lecie zespołu Zakaz Wyrzedzania

XXXIII

YAPA 2008

16-18 MARCA

Dyrektor:

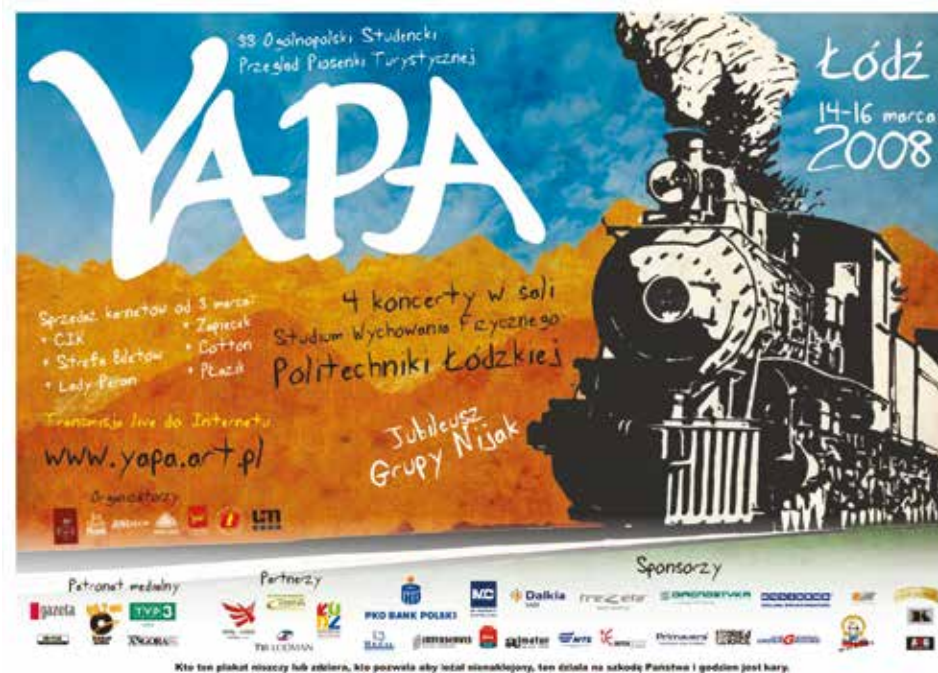
Natalia Santisteban Borkowska

I miejsce:

Pod Dudą z Łodzi



„Żółty kajak” trafia na Yapę.

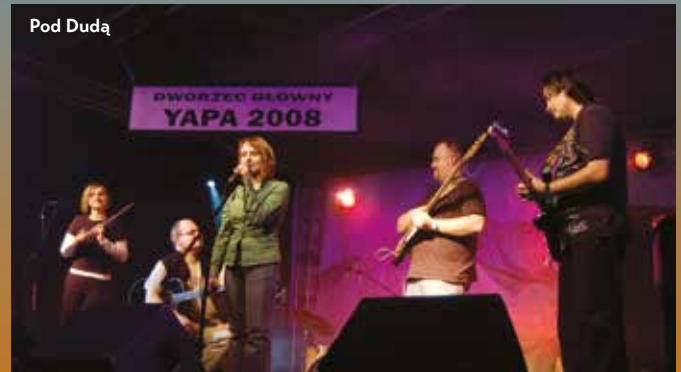


„Zainteresowanie mediów Yapą przybiera różne formy. Najbardziej w pamięć organizatorów zapadły lapsusy popełniane w artykułach prasowych. Standardem swego czasu było umieszczanie przez dziennikarzy informacji o tym, że na Yapie wystąpi między innymi niejaki Kankan. Stąd od pewnego momentu ten ważny punkt imprezy przestał być umieszczany w programie. Nic nie przebije jednak pewnego ogólnopolskiego dziennika, na łamach którego napisano w 2008 roku, że laureatem poprzedniej Yapy został Jurek Bożyk” – Mateusz Jakóbczak.

„Na scenie stanęła lokomotywa, a na otwarciu pojawił się sam Pan Prezydent Jerzy Kropiwnicki. To nie pierwszy raz, kiedy swoją obecnością Yapę zaszczyliły władze, ale kolejny, w którym zostałam zmuszona zrobić fikołka na scenie w obcasach i sukience! To prawda, że na Yapie rządzi publiczność i nie ma przebaczyć!” – Natalia Santisteban Borkowska.

Mariusz Poświętny – „Żółty kajak”
Pod Jednym Dachem – „Sen bukowy”
Kabaret Smile – „Wiola z rybnego”

Pod Dudą



Poprzez chaszcze płynie kajak ...



Kabaret Smile

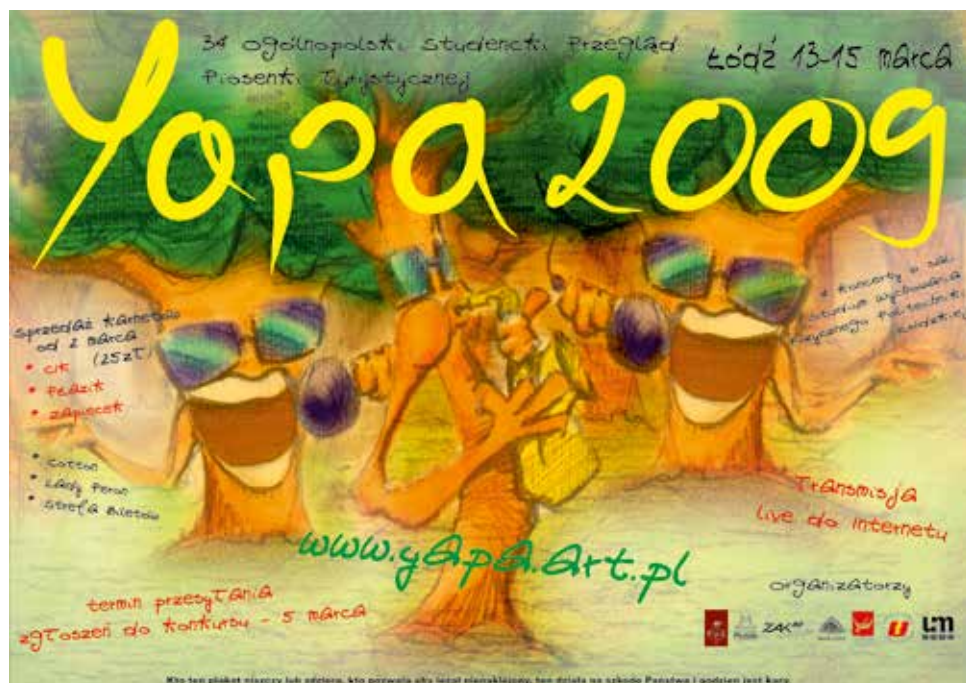


13-15 MARCA

Michał Aleksandrowicz

Basia Beuth

Grupa Furmana



Wojciech Szymański DOZP

O śpiewaniu z publicznością:

„Z tym śpiewaniem na Yapie to jest trochę dziwnie, bo my chcieliśmy czasami zagrać trochę bardziej ambitne piosenki z naszego repertuaru, w sensie wykonawczym, ale ponieważ na Yapie jest po pierwsze bardzo mała ilość odsłuchów monitorowych, a publiczność jest bardzo głośna, my nie jesteśmy w stanie niektórych utworów zagrać ani zaśpiewać, bo ludzie i tak głośniejsi od nas śpiewają, więc to raczej nie publiczność się do nas dostosowuje, ale my do publiczności. Dla nas to zawsze była bardzo wdzięczna publiczność, choć są legendy, że dla wielu wykonawców nie”.

O przeglądzie:

„Nie potrafię wyróżnić tego, co w Yapie jest wyjątkowego, ale Yapa to jest Yapa i trudno ją podrobić. Sam fakt, że chyba jako jedyna z tych starszych imprez turystycznych Yapa utrzymała się przez te wszystkie lata w tej starej formule, a inne festiwale miały lepsze lub gorsze lata, różne problemy, dobrze o niej świadczy. Kiedyś, te 12 lat temu, kiedy wymyślałem sobie projekt «W górach jest wszystko co kocham» tych festiwali było 3–4 w roku, a teraz w niektóre weekendy jest kilka”.

Yapę rozpoczęto kompilacją tradycyjnego kankana z wykonanym na żywo przez Orkiestrę Akademicką Politechniki Łódzkiej.

Basia Beuth – „Z deszczu słów kałuże dźwięków”
Magda Wójcik – „Smak słów”



Magda Wójcik i smak jej słów

„To była pierwsza Yapa, na której nie byłam obecna z racji wyjazdu na stypendium zagraniczne. To był też moment, w którym jeszcze bardziej doceniłam ogromny wkład pracy ludzi odpowiedzialnych za transmisję dźwięku i obrazu do Internetu. Dzięki nim mogłam cieszyć się atmosferą Yapy i koncertami, siedząc przed monitorem w Portugalii. Kiedyś nie byłoby to możliwe” – Natalia Santisteban Borkowska.



XXXV

YAPA 2010

12-14 MARCA

Dyrektor:

Michał Aleksandrowicz

I miejsce:

Chwila Nieuwagi z Rybnika

Zespół Qsz z Opola





Chwila Nieuwagi o pierwszym występie na Yapie:

„My w ogóle zaczynaliśmy wtedy jakiekolwiek występy w duecie i to był chyba trzeci festiwal, na jaki przyjechaliśmy. Znajomi reklamowali go nam, mówiąc, że klimat jest rewelacyjny, ale nie ostrzegli nas przed tym, że tutaj trzeba mieć naprawdę świetne podejście do publiczności – żeby w ogóle przeżyć na scenie. Ale w momencie kiedy występ się uda, kiedy jest faktycznie taki sympatyczny odbiór, to pojawia się niesamowita satysfakcja, dużo większa niż jakieś tam przyklaskiwania jurorów czy publiczności na innych festiwalach, gdzie wystarczy usiąść wygodnie w krześle i obserwować, co się dzieje na scenie. Tutaj to jest niesamowicie żywiołowe, jest interakcja, są rozmowy między sceną a publicznością,



jest coś zupełnie innego. Tego się trochę obawialiśmy, bo nie byliśmy po prostu «wytrobionymi» wykonawcami. Ale taka Yapa to jest szkoła życia dla każdego muzyka, który chce jakoś tam sobie radzić na scenie”.

Chwila Nieuwagi – „Od ostatniej niedzieli”
Myśli Rozczochrane Wiatrem Zapisane – „Kamienie”

XXXVI

YAPA 2011

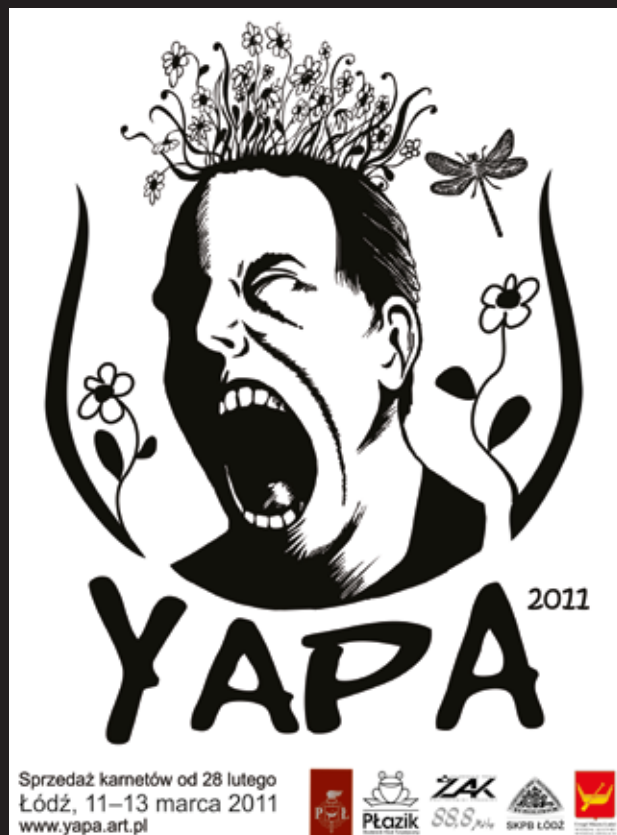
11-13 MARCA

Dyrektor:

Mateusz Jakóbczak

I miejsce:

Wyspy Dobrej Nadziei z Otwocka
Maria i Julia Kępisty ze Szczecinka



Zbyszek Stefański, Bez Jacka

O występach:

„Yapa dała nam kiedyś, chyba w 1984 roku, nagrodę i przez to wysłano nas na Festiwal Piosenki Studenckiej do Krakowa, gdzie też udało się nam coś zdobyć. Najciekawsze jest to, że wtedy graliśmy w takim składzie kombinowanym, bo nie mógł dojechać Horacy, który grał na flecie, a dowiedzieliśmy się o tym prawie w ostatnim momencie. Wojtek Czemplik, koleżanka, która też grała na skrzypcach, Jasiu – mój brat, Lumbago i ja zrobiliśmy przed naszym występem konkursowym jedną, dwie szybkie próby i zagraliśmy te dwie piosenki, które dały nam wygraną”.

„Miałem taki jeden występ yapowy, który się nie odbył. Zespół już był zapowiadany, a ja, wchodząc na scenę, kaszlnąłem i dostałem jakiegoś krwotoku i wylądowałem w szpitalu, z którego się wypisałem na własną prośbę. To była jedyna z Yap na których byłem, a nasz koncert się nie odbył”.

„Kiedy był jeszcze z nami Jasio i grał z nami Lumbago, to często żartowaliśmy sobie na scenie. Jasiu miał taki niebywały dar, zawsze opowiadał takie rzeczy wesołe i większość z tych występów była improwizowana. I pamiętam taki nasz koncert na Yapie, a jest to chyba nagrane gdzieś w Radiu Żak, który trwał ponad godzinę, a zagraliśmy na nim może ze trzy piosenki. Bo reszta to były właśnie takie improwizowane opowieści Jasia”.

„Ile razy byłem na Yapie, to zawsze na niej grałem. Czyli to będzie już jakieś kilkadziesiąt razy”.

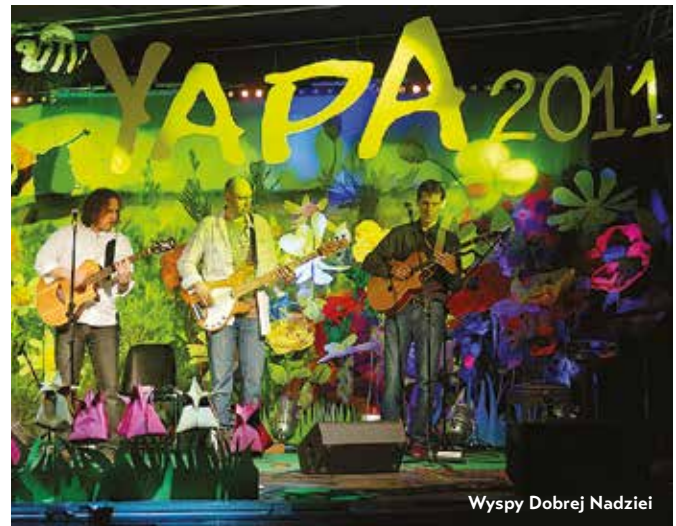
Na Bani - „Wędrujemy”, „Nie jestem święty”

Caryna - „Bukiet kwiatów”

Myśli Rozczochrane Wiatrem Zapisane - „Kolory miasta”

O przeglądzie:

„Yapa ma takie dwa życia, zresztą publiczność też to widzi: są występy, ale ja myślę, że siłą tego festiwalu to są właśnie te spotkania, gdzie my siedzimy albo z tyłu, albo z ludźmi, razem słuchamy, śpiewamy, rozmawiamy. Występ zawsze jest pretekstem do tych spotkań. Na co dzień często nie możemy znaleźć dla siebie czasu, a na Yapie jakoś tak się składa, że się zawsze ten czas znajdzie”.



XXXVII

YAPA 2012

9-11 MARCA

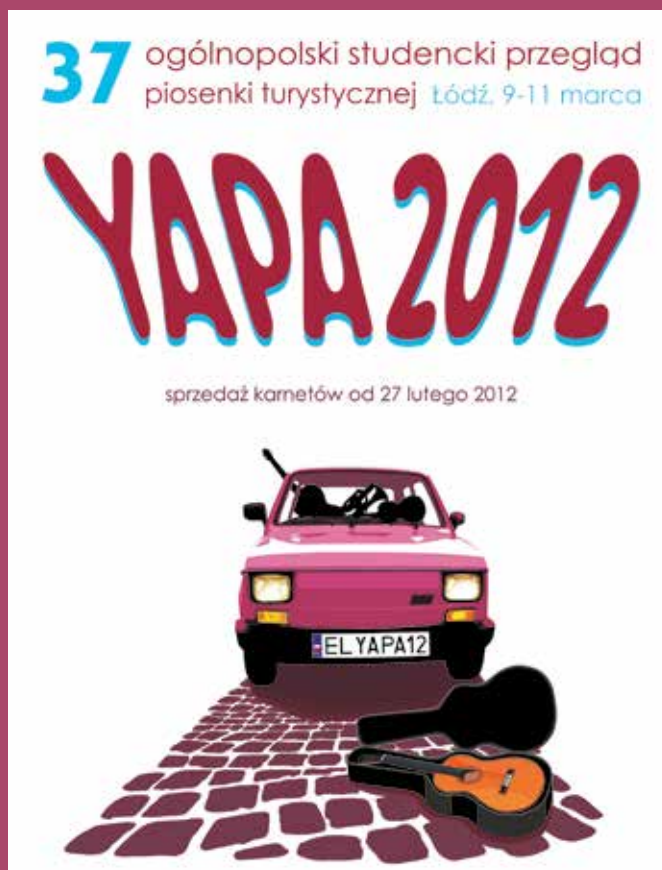
Dyrektor:

Mateusz Jakóbczak

I miejsce:

Nad Porami Roku ze Szczecina

Wszyscy widzowie otrzymali
Yapowe memo.



Maciej Trojanowski – konferansjer, szef PRu
i *spiritus movens* różowego małego fiata



Adam Drag

W tym roku, na początku koncertu nocnego, na kilka minut na „Połoniny niebieskie” zabrał nas Adam Drag – zwycięzca Yapy 77.

A chwilę później w pełnym emocji występie Zespół Plateau przedstawił yapowej publiczności program zawierający oryginalne aranżacje piosenek Marka Grechuty. Muzycy zespołu, „ocalając od zapomnienia” twórczość Mistrza, sięgnęli nie tylko po tradycyjne instrumentarium, ale również po puszki, cymbałki a nawet po piłę do drewna.

Jerzy Bożyk

„Od 1980 roku uczestniczę w Yapie, nie było mnie tylko trzy razy. «Studenckie lato» było wykonywane już na pierwszej z moich Yap. Tutaj jest specyficzna atmosfera, bardzo często utwory z Yapy stają się szlagierami, to tu rodzą się najlepsze utwory, swego rodzaju evergreeny”.

Nad Porami Roku – „Lubię błędzić”
Marek Andrzejewski – „Czarna z VIIIb”



Plateau – Projekt Grechuta



Nad Porami Roku



Grzegorz „Grundig” Długoszewski i Michał „Kustosz” Kustosik

XXXVIII

YAPA 2013

8-10 MARCA

Dyrektor:

Mateusz Jakóbczak

I miejsce:

Mateusz Rulski-Bożek

Obchodzony właśnie rok Juliana Tuwima został upamiętniony przez Bartka Zgorzelskiego brawurowym wykonaniem "Lokomotywy", w którym poszczególne partie utworu na głosy wykonała yapowa publiczność. Do jubileuszu poety nawiązał też Paweł Orkisz, który na kilka chwil przeniósł wszystkich w świat "Pomarańczy i mandarynek".



Kuba Michalski, Kasper Ługowski (Radio Żak),
Agnieszka Biniek (Zgórmysyny)

„Mało kto w dzisiejszych czasach wyobraża sobie Yapę bez Cottona jako klubu festiwalowego. Niewiele osób zdaje sobie też sprawę z różnorodności rzeczy, jakie w festiwalowym ferworze zostawiają po sobie uczestnicy.

Dokumenty i kurtki to standard. Zdarzały się też cenniejsze rzeczy, na przykład gitary, a nawet kluczyki do samochodów. Najdziwniejszą jednak rzeczą pozostawioną przez yapowicza była... sztuczna szczeka. Zguba zatopiona w szklance wody wiernie czekała na barze na swojego właściciela przez całą XXXVIII Yapę. Pierwotnych posiadaczy wszystkich cennych rzeczy na szczęście zawsze udawało się odnaleźć. Z relacji barmanek wiemy, że po szczekę także zgłosił się jej właściciel” – Mateusz Jakóbczak.

„Yapa nie dzieje się tylko w Sali Studium WF PŁ, rozbrzmiewa w radioodbiornikach, można ją śledzić w Internecie albo na żywo zajrzeć do akademików, gdzie toczą się alternatywne śpiewogrania. Oficjalnym miejscem zgrupowań gitarowych jest Studencki Klub Cotton, gdzie po koncertach granie na instrumentach wszelakich i śpiewanie trwa do białego rana. I tak też było w tym roku, kiedy na ustach organizatorów i yapowej publiczności słychać było «uff jak gorąco, puff jak gorąco», a pod oknem dogrywał na gitarze do ciągnącej się po całym pubie ciuchci Bartek Zgorzelski i tak aż do początku pierwszych niedzielnych koncertów” – Natalia Santisteban Borkowska.

Mateusz Rulski-Bożek – „C₂H₅OH”
Bartłomiej Zgorzelski – „Lokomotywa”
Słodki Całus od Buby – „Raz do roku”



Mateusz Rulski-Bożek



Bartłomiej Zgorzelski



Słodki Całus od Buby

XXXIX

YAPA 2014

14-16 MARCA

Dyrektor:

Mateusz Jakóbczak

Grand Prix:

Shantażyści z Brzegu

I miejsce:

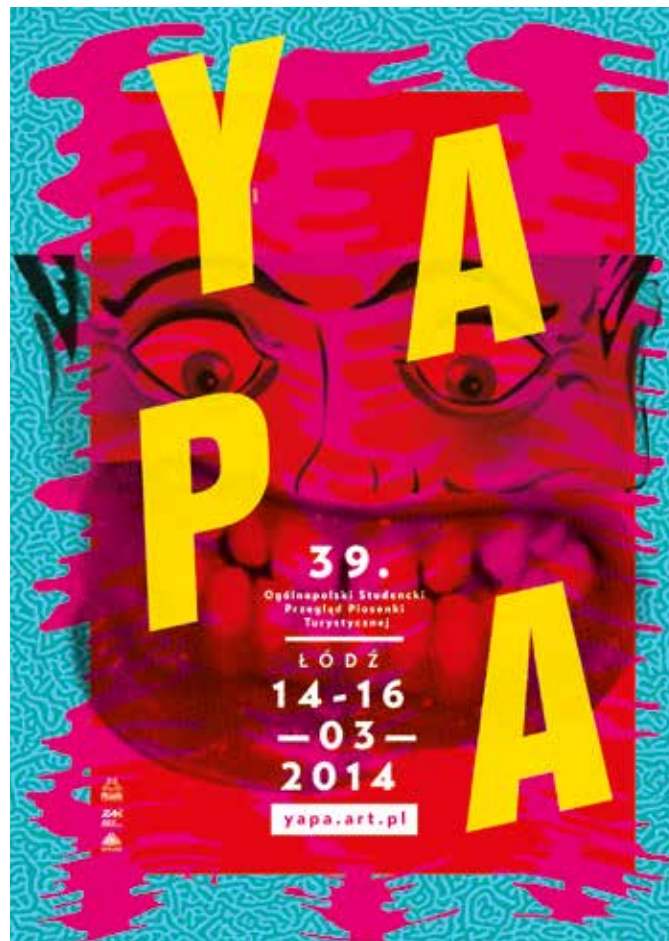
Sekcja Muzyczna Kołłątajowskiej
 Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą

Na Yapie pojawiła się liryka politechniczna:

$$\frac{dM}{dx} = T$$

... pochodna momentu zginającego
 względem odciętej w pręcie
 równa jest sile tnącej działającej
 w pręcie...

(Wytrzymałość materiałów, sl. Matematycy i Fizycy Świata, muz. Bartłomiej Zgorzelski)



Lubelska Federacja Bardów

„Od początku organizowania Yapy plakat był dla mnie ważnym jej elementem. Szybko okazało się, że potrafi wzbudzać nie lada kontrowersje.

Największe pole do interpretacji dawała sama japa. Nadal nie mogę się nadziwić po tym, jak w 2011 roku obejrzałem sondę uliczną zrealizowaną przez TVi LODMAN. Pewna pani uznała, że osoba umieszczona na plakacie cierpi na chorobę psychiczną i powinna skontaktować się z Kościołem. Ktoś inny zwierzył mi się, że widzi tam moment «uniesienia». W plakacie z 2013 roku niektórzy widzieli koronkową bieliznę (serio!). Japy z 39. Yapy niektóre dziewczęta się bały i śniły się im przez nią koszmary. Cóż, wyobraźnia ludzka nie zna granic. Ciekaw jestem co ludzie zobaczą w plakacie z jubileuszu” – Mateusz Jakóbczak.

Shantażyści – „Włóczęga”

SMKKPMzO – „Nie kocham Cię wcale”, „Na ułańskie stopy”

Chwila Nieuwagi – „W niebie”



Shantażyści



Reżyser Kinga Filińska



Sekcja Muzyczna
Kołłątajowskiej Kuźni Prawdziwych Mężczyzn z Olą

Pamiętki z Yap i nie tylko...

OSPPT Yapa to nie tylko przegląd piosenki turystycznej czy zjazd wykonawców z całej Polski. To również pretekst do spotkania. Data w kalendarzu, której nie należy pominąć i która zwykle wypada w drugi weekend marca i tak już od 40 lat. Wędrując po górskich szlakach czy zatrzymując się w schroniskach, często napotykamy nowych ludzi – pasjonatów gór jak również grajków, żeglarzy, harcerzy, których wcześniej nie znaliśmy, z którymi łączy nas wspólna pasja do śpiewania i wędrowania. Po krótkim spotkaniu nasze drogi się rozchodzą i wtedy na pożegnanie mówimy „Do zobaczenia na Yapie”, ruszając w dalszą drogę.

Mijają miesiące, kupujemy karnet na Przegląd i już w pociągu czy autobusie zdarza się, że spotykamy pokrewne górskie dusze, w towarzystwie których przez kolejne trzy dni będziemy wspólnie śpiewać yapowe piosenki. Nie zawsze jednak wspólny śpiew czy granie odbywało się na sali widowiskowej czy jej kuluarach.

Pierwszy nieoficjalny klub festiwalowy pojawił się przy okazji XX edycji Yapy w 1995 roku, a była to łódzka Przechowalnia przy ulicy 6 Sierpnia. Odległość od sali koncertowej była jednak zbyt wielka, dlatego w kolejnym roku yapowicze spotykali się już w klubie OjŻleBardzo w III Domu Studenta. Fani Yapy jednak już wtedy upodobali sobie spotkania w klubie Cotton. W OjŻleBardzo spotykano się przez dwa lata, aby w kolejnym 1998 roku bawić się już w Hilusiu w I DS i tak aż do 2002 roku.

Organizatorzy Yapy doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że Yapa to nie tylko koncerty, ale również czas spotkań, dlatego w 2003 Yapa rozszerzyła swoje działania o klub festiwalowy – miejsce, gdzie wszyscy fani piosenki turystycznej mogli między koncertami czy nawet w trakcie przesiadywać, grać na gitarach i cieszyć się spotkaniem z przyjaciółmi ze szlaku. Czym różnił się oficjalny klub festiwalowy od nieoficjalnego? A no właśnie! Przede wszystkim możliwością śledzenia na żywo tego, co dzieje się na yapowej scenie. Organizatorzy wraz z rozpoczęciem współpracy z klubem Cotton uruchomili również transmisję video na żywo, która wyświetlana była – i tak jest do tej pory – przez rzutnik na białym ekranie w klubie. To dopiero było wyzwanie!

Ale to nie jedyne niespodzianki, jakie na przełomie lat spontanicznie lub w bardziej zorganizowany sposób organizatorzy robili yapowej publiczności.

Znaczkę, koszulkę, proporczyki, gazetki, magazyny od zawsze towarzyszyły kolejnym edycjom Przeglądu. W 1976 roku wydano folder reklamowy formatu A4 na około 5 stron z reklamami sponsorów. W 1977 roku SKT PŁazik wydał pierwszy śpiewnik yapowy w formie maszynopisu A4. Yapa w 1983 roku doczekała się własnego biuletynu, który został wydany przez Zrzeszenie Studentów Polskich i Biuro Podróży i Turystyki „Almatur” pod redakcją Zenka Janka i Wiktora Sawiuka. A od 1992 roku można było zakupić kasety a później płyty z nagraniami z Yap, które produkował Paweł Komolibus oraz Marek Sztandera.

W roku 2004 dzięki wsparciu Wojtka Szymańskiego i Jarka Kochanowskiego yapowi wykonawcy i organizatorzy otrzymali w prezencie magazyn festiwalowy z płytą CD. W środku można było znaleźć m.in. informację o 30-leciu grupy Bez Jacka, propozycje na wakacje, dowiedzieć się czegoś więcej o organizacjach, które współtworzyły Yapę, przeczytać o historii Yapy, czy zagrać kilka utworów ze śpiewnika.

Przełom nastąpił w 2005 roku, kiedy to organizatorzy zapalali chęcią regularnego robienia prezentów yapowej publiczności. „Na dobre rozdawnictwo rozpoczęło się w XXI wieku. I dobrze – stało się to kolejnym smaczkiem, który wyróżnia Yapę na tle innych imprez” – Paweł Kowalski. Na 30-lecie Yapy publiczność dostała prezent, o jakim każdy grajek mógłby tylko marzyć – ŚPIEWNIK z hitami z ostatnich 30 lat Yapy i nie tylko! Został on skrupulatnie przygotowany przez Michała

Wajncholda (ówczesnego szefa Programu) oraz Bartłomieja Zgorzelskiego (szefa Marketingu). Drugi śpiewnik yapowy pod redakcją Kamili Tomeckiej powstał w 2010 roku na XXXV Yapę. Teksty zostały wybrane i opracowane przez Michała Wajncholda i Michała Łangowskiego, natomiast okładkę i strony tytułowe zaprojektował Mateusz Starzak. Pierwszy śpiewnik online przygotowała Małgorzata Kubiak – można było ściągnąć ze strony Yapy za darmo w 2014 roku.

Yapowicze otrzymali gwizdki, w latach 2006, 2008, 2011, 2014 płyty z nagraniami a ostatnio nawet grę memo i kostkę do gry.

Ostatnie dziesięciolecie obfitowało w niebanalne prezenty, dlatego kiedy przyszło do rozmów o Jubileuszu w roku 2015, organizatorzy mieli nie lada wyzwanie. Ale, mamy nadzieję, że stanęli na wysokości zadania i wspólnymi siłami stworzyli ten oto Yapabook – zbiór anegdot i historii o wyjątkowej imprezie.

Yapowe Memo



Sekcje

Organizacja Yapy to wielkie przedsięwzięcie, na które składa się praca prawie setki organizatorów. Aby każdy wiedział, za co jest odpowiedzialny i aby Przegląd mógł dojść do skutku, wiele lat temu zdecydowano się powołać sekcje, a na czele każdej stoi szef. Ilość sekcji na przełomie 40 lat była zmienna w zależności od potrzeb. Ostatnie lata zamykają się w 20 sekcjach liczących od 1 do nawet 20 osób.

Dowiedz się więcej na temat pracy każdej z sekcji. A może zechcesz dołączyć do którejś z nich? Zapraszamy!

APROWIZACJA – innymi słowy zaopatrzenie w jedzenie dla organizatorów, aby podczas Yapy nigdy nie narzekali na głód. Sekcja ta od wielu lat składa się z członków i sympatyków SKPB Łódź, którzy dzięki swemu doświadczeniu rajdowemu wiedzą jak w ekonomiczny i smaczny sposób nakarmić rzeszę pracujących. Członkowie tej sekcji pracują tylko w trakcie trwania Yapy.

BIURO – to ekipa, która nie tylko sprzedaje bilety widzom zarówno przed Yapą, jak i w czasie jej trwania. To też sekcja biorąca na siebie wielką odpowiedzialność. To właśnie oni przekazują identyfikatory i rozliczają koszty transportu wykonawców (osoby występujące na Yapie nie otrzymują wynagrodzenia, jedynie zwrot kosztów podróży i karnety na stołówkowe obiady). Prace rozpoczynają na dwa tygodnie przed Yapą – biuro koordynuje sprzedaż biletów w różnych miejscach w Łodzi, jak i przygotowuje wejściówki i identyfikatory dla organizatorów i wykonawców.

DYREKTOR – nad Yapą pracuje cały rok z przerwą na krótkie wakacje, w które i tak jeździ po przeglądach piosenki turystycznej. Z reguły jest tylko jeden, ale czasem zdarza się dwóch. Dyrektora mianuje poprzedni dyrektor odchodzący, przekazując pałeczkę odpowiedzialności i szkoląc do przejęcia funkcji. Bycie szefem całej Yapy to nie przelewki, to ogromne wyzwanie! Dlatego na dyrektorów wybierane są często osoby, które wcześniej pracowały jakiś czas przy Yapie w dowolnej sekcji. Jeśli kiedyś zamarzy Ci się zostać dyrektorem Yapy, pamiętaj, żeby dobrze się wyspać ;).

FOTO – to pasjonaci fotografii, zarówno profesjoniści, jak i amatorzy, którzy wykonują reporterskie zdjęcia z Yap. Ich prace podziwiamy w galerii na stronie yapa.art.pl.

HANDEL – to sekcja, z którą widz ma największy kontakt. Czuwa nad funkcjonowaniem szatni oraz sklepikami. To właśnie u nich oddasz swój plecak, kupisz batonik lub koszulkę na

pamiątkę. Poznasz ich po czerwonych koszulkach. Jest to jedna z najliczniejszych i najbardziej komunikatywnych sekcji na Yapie – zawsze służą pomocną dłonią.

KONFERANSJERZY – prowadzą koncerty yapowe. Z reguły wykazują się charyzmą i niebanalnym poczuciem humoru. Mają niełatwe zadanie zabawiania yapowej publiczności, która – jak wiemy – jest bardzo wymagająca. Konferansjerów dobiera szef programowy wraz z dyrektorem Yapy. To im publiczność każe zazwyczaj robić fikołki.

KOSZULKI – to najczęściej jedna lub dwie osoby, które odpowiedzialne są za przygotowanie oraz rozdanie koszulek organizatorom oraz przekazanie puli do handlu.

MARKETING – to druga po Dyrektorze funkcja, którą dzierży się przez prawie cały rok. W jej skład może wchodzić jedna, dwie, a nawet pięć osób. To sekcja, która odpowiedzialna jest za kontakt ze sponsorami, partnerami – zajmuje się pozyskiwaniem funduszy na organizację Przeglądu.

MULTIMEDIA – to zespół ludzi związanych z TVi LODMAN, ale nie tylko. W składzie nierzadko ma członków z każdej z organizacji studenckich - organizatorów Yapy. To pasjonaci mediów, kamer a przede wszystkim specjaliści w przeprowadzaniu internetowych transmisji na żywo. To dzięki nim możesz oglądać Yapę, będąc w dowolnym zakątku świata. Zgodnie ze swoim „multimedialnym” charakterem wypożycza również przedłużacze i rozgałęźniki, organizuje dostęp do internetu i naprawia ekspresy do kawy.

NAGŁOŚNIENIE – to sekcja, która składa się głównie z członków i sympatyków SR Żak, którzy odpowiednio wcześniej zostali przeszkoleni w zakresie realizacji dźwięku. To oni odpowiedzialni są za to, co słyszymy na koncertach z głośników oraz w transmisji radiowej i video. To oni potrafią obsługiwać ten cały drogi sprzęt, który widzicie na sali i wiedzą, który kabel połączyć z którym, żeby wszystko grało.

NOCLEGI – to sekcja, którą poznacie po niebieskich koszulkach (takich piżamowych niebieskich). To ludzie, dzięki którym możecie skorzystać z bezpłatnego noclegu na tak zwanej glebie w akademiku. To oni przed Yapą organizują miejsca noclegowe w akademikach i nie tylko – dla publiczności i wykonawców. Są zwykle schowani za sceną. W skład sekcji wchodzi głównie przewodnicy SKPB – wskazują drogę na nocleg wykonawcom i widzom.

OBSŁUGA SCENY – to specjaliści od układania kabli, przenoszenia mikrofonów i sprawiania, by wykonawca mógł z łatwością podpiąć się pod cały sprzęt na scenie i zaśpiewać. Prawie niewidoczni, zawsze w czerni, zwani czasem nawet przez samych siebie „obsuwą sceny”.

PR – kilkuosobowa sekcja, która odpowiedzialna jest za kontakt z mediami, stroną WWW oraz Facebooka Yapy. To oni pilnują, by o Yapie było głośno i jak trzeba, to piszą i mówią o Przeglądzie. To oni odpisują na Wasze e-maile i rozmawiają z Wami na Facebooku.

PREZENTERZY – to Żakowcy, którzy prowadzą program ze studia yapowego w czasie przerw. Zapraszają rozmaitych gości: gwiazdy, konkursowiczów, organizatorów, z którymi przeprowadzają wywiady. Scenografia studia zwykle koresponduje ze scenografią główną.

PROGRAM – to sekcja, która nie tylko odpowiada za to, kto pojawi się w danym roku na yapowej scenie, ale również za to, aby wykonawcy wchodzili na scenę o czasie i występy odbywały się zgodnie z planem. Jak wiemy, w yapowej atmosferze to nie lada wyzwanie. Poznasz ich po beżowych koszulkach.

RAYD – to kierownicy i organizatorzy Raydu Poyapowego.

REPORTERZY – to z reguły pracownicy SR Żak. Poznasz ich po czarnych koszulkach i mikrofonach w rękach. To oni przeprowadzają wywiady, które później możesz usłyszeć na 88,8 MHz w ramówce yapowej.

REŻYSER – odpowiedzialny jest za opracowanie i zrealizowanie scenariusza Yapy, którą widz niebędący na samej imprezie ma szansę zobaczyć w Internecie lub usłyszeć w radiu.

SCENOGRAFIA – to zbiór kreatywnych dusz, które tworzą scenografię yapowej sceny. Oni nie tylko wymyślają koncepcję tego, co ma się w niej znaleźć, ale również ją realizują własnymi rękoma. Na pracę mają tylko 2–3 dni – po postawieniu sceny a przed rozpoczęciem Przeglądu, więc często zarywają noce, aby efekt był niezapomniany. Prawda, że jest?

SEKCJA MEDYCZNA – czuwa nad zdrowiem yapowej publiczności. Składają się na nią ratownicy medyczni. Pracują tylko w trakcie Yapy, znajdziesz ich w punkcie medycznym tuż przy scenie.

SERWIS – tę sekcję poznacie po żółtych koszulkach. To dzięki ich pracy powstaje sala widowiskowa, w której odbywa się Yapa. To oni na tydzień przed Yapą zwożą ławeczki, instalują wytłumienie sali gimnastycznej i pomagają rozstawiać sprzęty. W trakcie Yapy dbają o bezpieczeństwo i porządek, a po Yapie sprzątają, by sala widowiskowa wyglądała znów jak sala gimnastyczna.

TRANSMISJA – to sekcja odpowiedzialna za transmisję koncertów yapowych w eter na falach Studenckiego Radia Żak Politechniki Łódzkiej. To efekty ich pracy słyszysz w radioodbiorniku.

UMOWY – to z reguły dwuosobowa sekcja, która odpowiedzialna jest za podpisywanie umów z wykonawcami dotyczących emisji ich utworów w radiu. To yapowi stróże prawa.

**CHCESZ ZAANGAŻOWAĆ SIĘ W ORGANIZACJĘ YAPY?
A MOŻE JUŻ TERAZ MASZ POMYSŁY, KTÓRYMI
CHCESZ SIĘ PODZIELIĆ?
NAPISZ NA YAPA@YAPA.ART.PL!
NIE ZWLEKAJ!**

PKO BANK POLSKI

– wieloletni partner Yapy

Co łączy buty trekkingowe i polary z garniturem ?

Odpowiedź jest prosta: PKO Bank Polski – główny sponsor Yapy.

Każdego roku Bank patronuje kilkuset przedsięwzięciom z zakresu kultury, edukacji czy sportu. Jednym z głównych obszarów działalności sponsorskiej prowadzonej przez PKO Bank Polski jest Mecenat kultury i sztuki, a także zaangażowanie w doniosłe wydarzenia kulturalne.

Od 2001 roku, dzięki nieprzerwanej współpracy PKO Bank Polski stał się jednym z głównych filarów wspierających artystów na Yapie. To PKO Bank Polski troszczy się o ich wikt i opierunek, dzięki czemu w trakcie Przeglądu możemy oglądać na scenie zespoły w świetnej formie – pełne energii i gotowe ripostować każdą uwagę rzucaną ze strony widowni.

A co łączy Ciebie z PKO Bank Polski?

Czy aby tylko zamiłowanie do Piosenki Turystycznej?





VEOLIA ENERGIA ŁÓDŹ

– moc i energia dla Yapy

Na przestrzeni 40 lat istnienia Przeglądu Yapa obserwowaliśmy zmieniające się na scenie zespoły, artystów, salę koncertową, a nawet pokolenia publiczności. Na szczęście są rzeczy stałe. Od ponad dekady, znany dziś pod nazwą Veolia Energia Łódź S.A. - dostawca ciepła systemowego dla Łodzi (wcześniej Dalkia Łódź S.A. i ZEC S.A.) z niesłabnącym entuzjazmem wspiera Yapę. Zapewnia ciepłe przyję-

cie przybyłych do Łodzi gości, gorącą atmosferę podczas występów, a w szczególności młodych artystów będących na początku swojej kariery muzycznej. Dzięki ich zaangażowaniu mamy pewność, że gwiazdy występujące na naszej scenie dadzą radę zrobić niejednego fikołka, na „typową” prośbę yapowej publiczności.





Twórcza redakcja

Mateusz Jakóbczak

Tomek Jurek

Paweł Kowalski

Patrycja Krauzowicz

Paulina Krawul

Krzysiek Kuncewicz-Jurek

Maciek Mamulski

Anna Miller

Marta Miller

Małgorzata Pawlikowska

Marta Pokorska-Jurek

Mateusz Starzak

Natalia Santisteban-Wójcik

Amelia Szafrńska

Kamila Tomecka

Maciej Trojanowski

Michał Wajnchold

Bartek Zgorzelski

Pomysłodawca i koordynator:

Natalia Santisteban-Wójcik

Grafika i skład:

Krzysztof Iwański

Korekta:

Kamila Tomecka

Wsparcie korektorskie:

Tomek Jurek, Włodzimierz Jurek, Paweł Kowalski, Patrycja Krauzowicz, Maciek Mamulski, Tomasz Stołowski,
Mateusz Starzak, Amelia Szafrńska, Barbara Wajnchold, Michał Wajnchold, Bartek Zgorzelski

Zdjęcia: archiwum SKT PŁazik i SR Żak PŁ, Sławomir Jarmusz

Egzemplarz nie na sprzedaż.

Politechnika Łódzka

zawsze była domem dla OSPPT Yapa.
Organizatorzy Yapy życzą Uczelni kolejnych
70 lat istnienia!



40. YAPA
13-15/03/15 ŁÓDŹ

Ogólnopolski Studencki
Przegląd Piosenki
Turystycznej



LAT
POLITECHNIKI
ŁÓDZKIEJ

YAPA BOOK

Wydanie Jubileuszowe z okazji XL OSPPT YAPA

Łódź 2015

ISBN 978-83 930599-1-1